



LUBUSKIE MUZEUM WOJSKOWE 1985-2015



Europejski Fundusz Rolny na rzecz
Rozwoju Obszarów Wiejskich



Lubuskie
Warte zachodu



Program
Rozwoju
Obszarów
Wiejskich
na lata 2007-2013

"Europejski Fundusz Rolny na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie. Projekt „Wydanie publikacji z okazji 30-lecia Lubuskiego Muzeum Wojskowego” współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach działania „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” – mały projekt Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013. Instytucja Zarządzająca PROW na lata 2007-2013 Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi”. Instytucja odpowiedzialna za treść: Lubuskie Muzeum Wojskowe w Zielonej Górze z/s w Drzonowie.

Lubuskie Muzeum Wojskowe 1985-2015

Drzonów 2014



Skład, projekt, redakcja techniczna: Wydawnictwo Eternum
Korekta: Zespół

Wydawca:
Lubuskie Muzeum Wojskowe w Zielonej Górze z/s w Drzonowie
© Copyright by Lubuskie Muzeum Wojskowe w Drzonowie

Komitety Redakcyjne:
Piotr Dziedzic (przewodniczący), Magdalena Poradzisz-Cincio
(sekretarz), Tadeusz Blachura, Błażej Mościpan

ISBN: 978-83-940237-1-3

Okładka: przód: Ekspozycja plenerowa LMW (fot. Tadeusz Wróbel)
tył: Akwarela Roberta Jurgi „Pałac w Drzonowie”

Sponsorzy:

HERTZ
SYSTEMS



Spis treści

Wstęp.....	5
Włodzimierz Kwaśniewicz <i>Lubuskie Muzeum Wojskowe – takie były początki.....</i>	7
Włodzimierz Kwaśniewicz <i>Dawna broń w zbiorach Lubuskiego Muzeum Wojskowego.....</i>	23
Tadeusz Blachura <i>Kolekcja militariów XX w. Lubuskiego Muzeum Wojskowego.....</i>	43
Magdalena Poradzisz-Cincio <i>Nie tylko militaria – dzieła sztuki w Lubuskim Muzeum Wojskowym.....</i>	77
Błażej Mościpan <i>Wydarzenia kulturalne, imprezy plenerowe i działalność popularyzatorska w Lubuskim Muzeum Wojskowym.....</i>	97
Piotr Dziedzic <i>W trosce o zbiory, z myślą o zwiedzających.....</i>	115
Błażej Mościpan <i>Spis ważniejszych wystaw czasowych.....</i>	141

Wstęp

Lubuskie Muzeum Wojskowe w Zielonej Górze z/s w Drzonowie zostało oficjalnie utworzone 8 maja 1985 roku. Od 30 lat pracownicy Muzeum gromadzą zbiory, dbają o ich zachowanie, zajmują się ich opracowaniem i popularyzacją wiedzy o przeszłości. Porównując naszą historię z najstarszymi polskimi instytucjami muzealnymi, których tradycja sięga 200 lat, można stwierdzić, iż jesteśmy stosunkowo młodą placówką. Niemniej przez 30 lat funkcjonowania odwiedziło nas ponad pół miliona zwiedzających, pomimo tego, iż Muzeum znajduje się poza głównymi szlakami komunikacyjnymi i z dala od wielkomiejskiego ośrodka. Sama liczba naszych gości świadczy o roli odgrywanej nie tylko w lokalnej świadomości społecznej. Trzydziestolecie to okazja do małego podsumowania historii Muzeum oraz budowania przez nie tożsamości mieszkańców naszego regionu

Muzeum jest depozytariuszem dóbr kultury a zarazem pośrednikiem pomiędzy czasami współczesnymi i minionymi pokoleniami. Chcemy się stać jednostką coraz bardziej otwartą i służyć naszym odbiorcom w pogłębianiu wiedzy, zrozumieniu historii. Mamy nadzieję, że wiedza wyniesiona poprzez kontakt z naszymi zbiorami będzie cegiełką w murze znajomości przeszłości narodu i jego trudów w budowaniu niezależności i niepodległości.

Trzydziestolecie to także okazja do podziękowania wszystkim pracownikom oraz przyjaciółom, którzy nas wspierają i pomagają w dążeniach rozwojowych. Chcemy zatem złożyć najserdeczniejsze podziękowania naszym liczny i oddanym przyjaciołom.

Żywimy głęboką nadzieję, iż publikacja przygotowana na mały jubileusz Muzeum trafi do grona naszych sympatyków. Wspomnienia, refleksje o naszej placówce oraz pokrótce przedstawione zbiory będą służyły nam i kolejnym pokoleniom, które będą miały wpływ i zarazem będą chciały służyć rozwojowi Lubuskiego Muzeum Wojskowego w Zielonej Górze. Mamy ogromną nadzieję, iż nasza praca przyczynia się budowania tożsamości i pobudzi ciekawość mobilizującą do poznawania przeszłości.

Piotr Dziedzic
Dyrektor Lubuskiego Muzeum Wojskowego
w Zielonej Górze z/s w Drzonowie





8 maja 1985 r. Wojewoda Zielonogórski Zbyszko Piwoński wręcza dr. W. Kwaśniewiczowi (mianowanemu na stanowisko Dyrektora LMW 1 maja 1985 r.) akt powołania muzeum.



Włodzimierz Kwaśniewicz

Lubuskie Muzeum Wojskowe – takie były początki

8 maja 1985 r. nastąpiło oficjalne otwarcie Lubuskiego Muzeum Wojskowego, którego nazwa od tego dnia poszerzyła się o człon: ... w Zielonej Górze z/s w Drzonowie. Jakże przewidujący, z perspektywy minionego czasu, okazał się mój ówczesny pomysł na takie skomponowanie nazwy LMW, szczególnie z perspektywy przejścia go z dniem 1 stycznia 2015 r. przez Miasto Zielona Góra, jako organ założycielski. A stanie się to dokładnie w 30-lecie powołania tego mego dzieła życia, które było i jest najpiękniejszą mego życia przygodą. Miałem to wielkie szczęście, że los dał mi, historykowi i muzealnikowi, szansę stworzenia autorskiego muzeum od podstaw czyli od przysłowiowego zera. I szansę tę z grupą moich współpracowników z czasem (bo na początku byłem sam) wykorzystałem.

Z perspektywy minionego czasu dzielę historię LMW na trzy okresy tj. na lata 1978-1985, 1985-1999, 1999-2012 (bo w 2012 r. przeszedłem na emeryturę, a LMW oczywiście nadal trwa !). Te dwa pierwsze okresy były dla LMW (i dla mnie) najważniejsze. Okres trzeci (tj. czas podporządkowania LMW Powiatowi Zielonogórskiemu jako organowi założycielskiemu od 1999 r.) to okres pewnej stagnacji w działalności LMW. Nie z powodu mojej dyrekcji i dyrekcji mojego następcy, a z powodu polityki tegoż nowego organu założycielskiego od 1999 r., dla którego LMW (jak i Muzeum Archeologiczne Środowego Nadodrza w Świdnicy) było przysłowiowym kołem u wozu (o czym zresztą pierwszy Zielonogórski Starosta w „Gazecie Powiatowej” *expressis verbis* powiedział). Stąd też ten trzeci dramatyczny w mojej ocenie okres rozpoczął się od ... obcięcia budżetu o połowę co zmusiło mnie do ... zwolnienia połowy załogi i do dalszego prowadzenia LMW w takich „nowych” uwarunkowaniach. Ta nowa sytuacja była pochodną zmian w układzie administracyjnym kraju i w ich efekcie podporządkowania większości instytucji kultury (w tym muzeów) powiatom jako organom założycielskim. W efekcie tych „nowatorskich” działań i decyzji Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego pozbyło się konieczności finansowania większości instytucji kultury w kraju, podrzucając to „kukułcze jajo” powiatom jako szczeblowi samorządowemu. Te obarczone takim „wianem” w dużej ilości przypadków prowadziły (i prowadzą nadal) w stosunku do swoich instytucji kultury taką



„kreatywną” politykę jak Powiat Zielonogórski w stosunku do swoich muzeów. A pamiętam, jak w 1998 r. (wówczas organem założycielskim LMW był Wojewoda Zielonogórski) na spotkaniu w ówczesnym Urzędzie Wojewódzkim z dyrektorami zielonogórskich instytucji kultury, ówczesny wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. Jacek Weiss solennie obiecywał, że wszystkie tzw. wojewódzkie instytucje kultury tj. podlegające Województwu Zielonogórskiemu (w tym i oczywiście LMW) staną się w nowym układzie administracyjnym w nowym Województwie Lubuskim, z tzw. automatu instytucjami podlegającymi Marszałkowi Lubuskiemu. Jeśli chodzi o LMW tak się nie stało. Cóż politycy bywają słownymi inaczej, czego po wielokroć niestety doświadczyłem w mojej muzealnej karierze.

A jakie były początki LMW? Związane są one z początkiem mojej muzealnej kariery, która rozpoczęła się 1 września 1976 r. pracą w Dziale Winiarskim Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze. Byłem wówczas w trakcie doktoratu z bronioznawstwa, i wiadomo było, że z tą dziedziną związane są moje zainteresowania, ale tylko w Dziale Winiarskim wolne było kierownicze stanowisko, jednoosobowe zresztą ...

Zaczęło to się tak: fragmenty z posiedzenia Prezydium Lubuskiego Towarzystwa Naukowego z dnia 17 listopada 1977 r. – „Przed nami, aktywnym kulturalnym i naukowym województwa zielonogórskiego pojawiła się konieczność upamiętnienia spraw związanych z wyzwoleniem Środkowego Nadodrza przez Wojsko Polskie i Armię Czerwoną. Społeczeństwo, a zwłaszcza młode pokolenie, powinno znać tradycje, które stały się źródłem zmian społecznych, politycznych, gospodarczych i kulturalnych, jakie miały miejsce na terenie naszego województwa. Jest to nie tylko hołd złożony heroizmowi tamtych lat, lecz także pogłębianie uczuć patriotycznych naszego społeczeństwa. W związku z tym pojawiła się inicjatywa powołania placówki muzealnej obejmującej owe dni. Znalazła ona pełną aprobatę władz politycznych naszego województwa. [...] Utworzenie takiego muzeum z punktu widzenia przebiegu procesów integracyjnych jest przedsięwzięciem niesłychanie ważnym, również i okres pionierstwa godny byłby ekspozycji. [...] Realizacja inicjatywy byłaby dalszym krokiem w rozwoju muzealnictwa w województwie, a proponowany profil zapewniłby placówce ponadregionalne znaczenie. Czy jednak nie należałoby placówki tej powołać w Zielonej Górze lub w najbliższej okolicy. [...] Członkowie Prezydium LTN poparli inicjatywę utworzenia muzeum wyzwolenia i osadnictwa Środkowego Nadodrza”.¹

¹ J. Muszyński, *Paralele muzealne – wspomnienia*, [w:] *Muzea Zielonogórskie. Praca zbiorowa*, red. A. Toczewski, Zielona Góra 1996, s. 29.



W efekcie takiego stanowiska Lubuskiego Towarzystwa Naukowego przedłożyłem dyrekcji Muzeum Ziemi Lubuskiej następujące pismo: „mgr Włodzimierz Kwaśniewicz Kierownik działu Winiarskiego MZL. Dr Jan Muszyński Dyrektor Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze, dnia 14 grudnia 1977 r. W związku z propozycją naszych władz wojewódzkich, a nawiązując w szczególności do wystąpienia wicewojewody zielonogórskiego Edwarda Hładkiewicza w dniu 17 listopada br. Prezydium Lubuskiego Towarzystwa Naukowego odnośnie powołania przy Muzeum Ziemi Lubuskiej nowego działu poświęconego historii wojskowości czasów najnowszych, zwracam się z następującą propozycją. Jak Dyrektorowi wiadomo interesuję się problematyką bronioznawstwa, piszę pracę doktorską z historii wojskowości polskiej na Uniwersytecie Poznańskim u doc. dr. hab. Konstantego Kalinowskiego, z tejże problematyki również publikuję. W związku z tym, problematyka bronioznawstwa i historii wojskowości musi zajmować istotne miejsce w mojej wiedzy. W związku z tym, że zaistniały realne szanse rozwoju naszego muzeum w tym właśnie kierunku, zwracam się z prośbą o powierzenie mi stanowiska organizatora tego działu. Jednakże w związku z zaistniałą, bardzo interesującą mnie sytuacją, zależy mi bardzo na zajęciu się sprawami, w których moje długoletnie zainteresowania, wiedza oraz wykształcenie byłyby pełniej wykorzystane. W związku z powyższym zwracam się z prośbą o powołanie mnie na stanowisko kierownika nowoorganizowanego działu od dnia 1 stycznia 1978 r. Program pracy nowego działu jak też plan jego perspektywicznego rozwoju przedstawię Dyrekcji na piśmie w terminie sześciu miesięcy”.²

Decyzja dyrektora Muzeum Ziemi Lubuskiej była pozytywna, i w jej efekcie z dniem 1 stycznia 1978 r. powołany został Dział Braterstwa Broni, a ja zostałem jego kierownikiem. Początki działalności nowego działu były trudne i skromne. Na nowopowstały dział przeznaczono jeden etat, małe pomieszczenie oraz skromne środki z muzealnego budżetu. Pracę na nowym stanowisku rozpocząłem od nawiązywania kontaktów i współpracy z instytucjami, organizacjami i stowarzyszeniami, których pole działania choć w części było kompatybilne z interesującą mnie problematyką, a które były w stanie udzielić mi pomocy. Szczególnie ważne (i nader efektywne z perspektywy czasu) okazały się kontakty z wojskiem, które zaczęło mi udzielać, i przez wiele lat udzielało (aż do mojego przejścia na emeryturę) wszechstronnej pomocy. Bez tej pomocy, a przede wszystkim w zakresie pozyskiwania muzealiów do zbiorów, LMW nie miałoby dzisiaj takiego wymiaru i znaczenia, jakie posiada

² Tamże, s. 30.



i którym słusznie się szczyści. Były to kontakty z Ministerstwem Obrony Narodowej, Głównym Zarządem Politycznym Wojska Polskiego, Dowództwem Śląskiego Okręgu Wojskowego, jednostkami wojskowymi w kraju, a przede wszystkim z jednostkami wojskowymi z terenu Ziemi Lubuskiej. Szczególnie mile wspominam nader efektywne kontakty i współpracę z Dowództwem Wojsk Lotniczych w Poznaniu, dzięki to którym udało się pozyskać wiele samolotów i śmigłowców do drzonowskiej kolekcji lotniczej. Jest ona drugą w polskim muzealnictwie, po Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie, i liczy 25 samolotów oraz 5 śmigłowców – w tym kilka obiektów latających to egzemplarze unikatowe w polskim muzealnictwie. Jeśli chodzi o jednostki wojskowe z lubuskiej przestrzeni, to przez wiele lat spotykałem się z niezwykłą życzliwością ze strony dowództwa dywizji w Krośnie Odrzańskim (już od lat nieistniejącej), dowództwa Wojsk Ochrony Pogranicza i następnie w ich miejsce Lubuskiego Oddziału Straży Granicznej, jak również Batalionu Saperów. Była to pomoc nieoceniona, na którą zawsze mogłem liczyć, a z wieloma dowódcami jednostek łączyły mnie więzy nie tylko współpracy i zrozumienia sensu merytorycznej działalności, ale też więzy męskiej przyjaźni. Takie więzy łączyły również mnie i tworzone przeze mnie muzeum (jak też wiele lat później) z dowództwem Zielonogórskiego Pułku Przeciwlotniczego w Czerwieńsku, jak też z dowództwem Wojskowej Składnicy Materiałowej w Nowogrodzie/Krzystkowicach. To właśnie stamtąd udało mi się już w początkach działania pozyskać do zbiorów unikatowy egzemplarz lekkiej haubicy polowej wz. 1910/30, a w następnych latach dziesiątki obiektów. To dzięki wielkiej życzliwości i zrozumieniu Dowództwa Wojsk Lotniczych w Poznaniu, udało mi się pozyskać już w lipcu 1978 r. do zbiorów śmigłowiec SM-2, który wylądował koło pałacu w Drzonowie (a z niego wysiadł pilot, ja i moja wówczas ośmioletnia córka Agnieszka).³

Bardzo ważnymi były nawiązane wówczas kontakty z zielonogórskimi uczelniami wyższymi, ze szkołami podstawowymi i średnimi. Ich efektem była popularyzacja idei budowania muzeum jak też historii wojskowości polskiej, której to muzeum było poświęcone. Elementem tych kontaktów i współpracy była działalność dydaktyczna w zakresie historii wojskowości prowadzona tak w szkołach jak i w Drzonowie. Również w jednostkach wojskowych i w/w uczelniach wyższych, w których jako wykładowca prowadziłem zajęcia z historii kultury. To było szczególnie ważne w stosunku do studentów – przyszłych nauczycieli, którzy po zakończeniu nauki przyjeżdżali ze swoimi uczniami do muzeum. Dla tych młodych ludzi każde spotkanie

³ W. Kwaśniewicz, *Lubuskie Muzeum Wojskowe*, „Rocznik Lubuski”, 2005, t. 31, cz. 1, s. 75.



z historią polskiej wojskowości stawało się ciekawą przygodą i wyprawą w przeszłość, tym bardziej, że mogli „dotykać” tej przeszłości poprzez nie tylko kontakt werbalny, ale i kontakt fizyczny z rozbudowanymi się zbiorami muzeum. Równolegle w międzyczasie opracowałem koncepcję rozwoju muzeum tj. muzeum historyczno-wojskowego, które wg ówczesnych „odgórných” założeń zajmować się miało historią wojskowości polskiej II wojny światowej oraz okresu powojennego. Tak zakreślony przez tzw. czynniki zakres chronologiczno-merytoryczny wynikał z ówczesnych założeń politycznych i uwarunkowań ustrojowych, czego materialną egzemplifikacją były sukcesywnie gromadzone militaria. Tak zakreślona przestrzeń chronologiczna wynikała również z faktu gromadzenia militariów z wcześniejszych epok przez Dział Historyczny Muzeum Ziemi Lubuskiej. Militaria te zresztą w większości udało mi się po latach przejść do oficjalnie już funkcjonującego Lubuskiego Muzeum Wojskowego.

W moim zamyśle miało to być docelowo muzeum obejmujące swoim zakresem zainteresowań powszechną historię wojskowości, oczywiście ze szczególnym uwzględnieniem polskiej historii. I tak też się stało, czego dzisiejsze Lubuskie Muzeum Wojskowe, poprzez swoje zbiory, ekspozycje i wystawy jak też formy działalności i szerokiego oddziaływania, jest jakże pięknym dowodem. Początkowo zakreślona koncepcja była też po części uzależniona ówczesną strukturą Muzeum Ziemi Lubuskiej, jego polityką,



Marzec 1983 r., dr W. Kwaśniewicz w swoim gabinecie w pałacu w Drzonowie



Październik 1983 r., dr W. Kwaśniewicz oprowadza po ekspozycji plenerowej grupę zwiedzających



Lipiec 1984 r., montaż pozyskanego do zbiorów śmigłowca Mi-4



wyływającą zresztą po części z w/w sugestii i oczekiwań ówczesnych władz politycznych i administracyjnych Województwa Zielonogórskiego. Z perspektywy czasu (a jest on najlepszym sprawdzianem słuszności wszystkiego, bądź nie), okazało się, że moja całościowa w sensie chronologiczno-merytorycznym koncepcja była słuszna i logiczna, i że to ją pozytywnie zweryfikował czas. Potwierdzeniem tego jest uplasowanie się Lubuskiego Muzeum Wojskowego w ścisłej czołówce polskiego muzealnictwa historyczno-wojskowego.

Opracowana wstępnie koncepcja organizacyjna nowej lubuskiej placówki muzealnej zakładała kilka wersji jej lokalizacji, determinujących sobą przyszły wyraz placówki. Wersja pierwsza zakładała jej utworzenie na wolnych terenach poza Parkiem Etnograficznym w Ochli, oczywiście nie wzbudzając entuzjazmu ówczesnej dyrektor tej placówki. W wersji tej pomieściłem stworzenie panoramy batalistycznej, której immanentnym elementem miał być wybudowany nowoczesny pawilon ekspozycyjno-administracyjny, z przeznaczeniem na wystawy, magazyny, administrację etc. Wersja druga zakładała realizację na terenie ówczesnego Ośrodka Ruchu Drogowego w Zielonej Górze (którego przez kilka lat byłem dyrektorem, a który w czasie o którym piszę nie pełnił swojej pierwotnej roli). Ta koncepcja związana była również z koniecznością wybudowania pawilonu ekspozycyjno-administracyjno-magazynowego. Jej istotnym plusem byłaby lokalizacja na obrzeżach Zielonej Góry, co implikowałoby łatwy dostęp do utworzonej placówki. Wersja trzecia zakładała lokalizację muzeum również na terenie Zielonej Góry, a konkretnie za ówczesnym Browarem w okolicach ulicy Kożuchowskiej. Ostatecznie przyjąłem do zrealizowania (w efekcie kilkuletnich starań), koncepcję zlokalizowania nowotworzonego muzeum w Drzonowie. Mam tu na myśli XIX-wieczny pałac i XIX-wieczny park, stanowiące zabytkowe założenie pałacowo-parkowe. Jakże oczywistym i naturalnym jest to z perspektywy minionych ponad trzydziestu lat, a była to przecież decyzja przypadkowa, która okazała się rozwiązaniem znakomitym, mieszcząc się w ówczesnej koncepcji tworzenia na obrzeżach Zielonej Góry sieci placówek kultury oraz terenów i instytucji rekreacyjno-wypoczynkowych.

Jakiej przypadkowości efektem była ta wersja zlokalizowania tworzonego muzeum? Otóż po utworzeniu z dniem 1 stycznia 1978 r. działu, który miał być zaczątkiem (i stał się nim) dla przyjętego do realizacji muzeum, chciałem szybko udowodnić wszystkim i sobie oczywiście również, że decyzja utworzenia działu była słuszna i że pręźnie on działa. Stąd też jak najszybciej chciałem pozyskać do tworzonych zbiorów jakiś egzemplarz ciężkiej broni. A, że dowiedziałem się, iż dwa egzemplarze takowej broni (tj. moździerz i ar-



mata spod byłego pomnika zielonogórskiego poświęconego Armii Czerwonej) znajdują się w harcerskiej bazie „Korczakowców” pod Ośnem Lubuskim, to postanowiłem je pozyskać. Żeby je po pozyskaniu (do którego niestety nie doszło, bo w/w broni w bazie „Korczakowców” już nie było) móc gdzieś postawić, to poprosiłem ówczesnego wicedyrektora Muzeum Ziemi Lubuskiej dr. Mariana Kwapińskiego o pomoc. Miałem zamiar postawić te hipotetyczne eksponaty na muzealnym podwórzu, ale odradzono mi to, sugerując iż reakcja na ten fakt dyrektora mogłaby być nieprzewidywalna ... I w tej sytuacji padła propozycja wyjazdu do Drzonowa (o którym w ogóle nie słyszałem) i „rozpoznania bojem” tamtego pałacu. Stąd też w mroźny styczniowy dzień 1978 r. muzealną „Nysą” udałem się do Drzonowa. To co na miejscu zobaczyłem nie wzbudziło we mnie szczególnej radości. Pałac był w stanie fatalnym, a wokół całego budynku stały od wielu już lat pokrzywione rusztowania. W środku obiekt wyglądał również fatalnie, stąd też absolutnie nie nadawał się do w miarę szybkiego zaadaptowania na założone teoretycznie cele. Pałac znajdował się na „resztkach” starego XIX-wiecznego parku tj. na powierzchni ok. 1 ha (współcześnie powierzchnia muzealnego parku to prawie 4 ha, o tę różnicę w jego powierzchni walczyłem dobre kilka lat, ale skutecznie). Oczywiście park znajdował się w stanie porównywalnym do stanu pałacu. To zabytkowe założenie „zawdzięczało” swój stan burzliwej historii, nie bardzo dla niego łaskawej. Po zakończeniu wojny w 1945 r. pałac po krótkim w nim pobycie rosyjskich „wyzwolicielei” (niemiecka wieś została przez nich wyzwolona od Niemców ...) został w trakcie tego pobytu rozgrabiony przez nich, a następnie doszczętnie „wyeksplorowany” przez polską ludność, która przybyła do Drzonowa. Po pewnym czasie zlokalizowano w pałacu szkołę, przez co zniszczono bezpowrotnie oryginalny wewnętrzny układ charakterystyczny dla XIX-wiecznych niemieckich wiejskich posiadłości. Z parkiem zrobiono to samo, w efekcie czego stał się on po części przestrzenią dla wypasu zwierząt, a po części quasi lasem. Po wybudowaniu w latach 60. XX w. szkoły w ramach ogólnopolskiej akcji „1000 szkół na tysiąclecie”, pałac opustoszał na jakiś czas, i następnie ulokowano w nim Spółdzielnię Rolniczą. To ona po doprowadzeniu pałacu do stanu destrukcji, wybudowała dla siebie siedzibę w Drzonowie i pałac opuściła. Los się jednak na niej zemścił – bo po spółdzielni dawno nie ma śladu, a jej zabudowania uległy daleko idącej destrukcji. A w ogóle, to pałac wraz ze szczątkową przestrzenią parkową miał zostać sprzedany. I nawet zgłosili się chętni, którzy zamierzali pałac ... rozebrać. Na całe szczęście stara XIX-wieczna cegła z murów pałacu (po ich hipotetycznym rozebraniu) okazała się nieatrakcyjną dla zainteresowanych jego kupnem.



I dzięki temu został on uratowany. W związku z tym, że nie było pomysłu na jego wykorzystanie, to jako obiekt zabytkowy przekazano go Muzeum Ziemi Lubuskiej. I muzeum postanowiło się tym „kukułczym jajem” zająć. Pierwotny pomysł muzeum na jego wykorzystanie polegał na ulokowaniu w pałacu magazynów i pracowni konserwatorskiej mającego powstać z Działu Archeologicznego, odrębnego od Muzeum Ziemi Lubuskiej, samodzielnego Muzeum Archeologicznego. Wówczas to padł pomysł przeznaczenia dla tegoż Muzeum Archeologicznego renesansowego dworu w Świdnicy. I w tymże dworze Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza zostało zlokalizowane, i mieści się tam po dziś dzień. W tej sytuacji problem wykorzystania drzonowskiego pałacu pozostawał nadal do rozwiązania przez Muzeum Ziemi Lubuskiej. Stąd też moje zainteresowanie się nim, a w końcu decyzja, była dla muzeum rozwiązaniem pozytywnym.

Moja ówczesna decyzja podjęcia remontu pałacu i organizacji w nim przyszłego wojskowego muzeum, była bardzo trudna i ryzykowna ze względu na głęboki stopień destrukcji obiektu i części parku wówczas z nim związanego, jak też i ze względu na założone od samego początku bardzo ambitne i wymagające wielu nakładów środków i pracy plany. Z perspektywy czasu okazało się jednak, że mimo bardzo dużego stopnia trudności założone plany (znacznie rozbudowane podczas ich realizacji) udało się z powodzeniem zrealizować. Byłem wówczas młodym człowiekiem, pełnym zapału i ambicji, stąd też chciałem udowodnić, że nie jestem dobry tylko w zakresie swej teoretycznej specjalności, ale potrafię też realizować trudne praktyczne zadania, skoro się ich podjąłem. Pamiętam, jak w dniu otwarcia LMW w 1985 r. mój Ojciec powiedział mi: synu, jak zobaczyłem ten pałac po raz pierwszy, to w sobie zapłakałem, widząc na co się porywasz. Ale ci się udało, jestem z ciebie dumny. I chociażby z tego powodu było warto podjąć się tego, co stało się najważniejszym dokonaniem w moim życiu.

Środki na remont pałacu i jego adaptację na potrzeby placówki muzealnej oraz na gromadzenie muzealiów, były początkowo przeznaczone z budżetu Muzeum Ziemi Lubuskiej, której tworzona placówka była początkowo działem, a następnie oddziałem w stanie organizacji. Następnie były to środki Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego (choćby środki z Muzeum Ziemi Lubuskiej pochodziły z tego źródła, tylko były inaczej „znaczne”) jak też pochodziły one od Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Stąd też pełna obsługa działu, następnie oddziału oraz samodzielnego LMW prowadzona była przez pewien czas przez księgowość Muzeum Ziemi Lubuskiej. Niezależność w tym zakresie udało mi się osiągnąć w 1986 r., uzyskując



w ten sposób pełną autonomię. Było to dla mnie i muzeum, którego byłem od 1 maja 1985 r. dyrektorem, bardzo ważne w wielu przestrzeniach, też z powodu dumy i satysfakcji z odniesionego sukcesu.⁴

Równolegle z prowadzonymi pracami remontowymi i adaptacyjnymi pałacu, prowadziłem prace w zakresie poszerzenia przestrzeni zabytkowego parku, jak też jego adaptacji na plenerową ekspozycję ciężkiego sprzętu wojskowego, bo takową miałem w planie od samego początku tworzenia muzeum. Wracając jeszcze do prac remontowych i adaptacyjnych pałacu, to ich zakres był olbrzymi. Jako, że należało wykonać nową elewację, remont dachu i kominów, remont zewnętrznego tarasu oraz zabezpieczenia fundamentów przed postępującą wilgocią (a pałac posadowiony został w początkach XIX w. w zagłębieniu terenu, tak jak i park). Wewnątrz obiektu należało wykonać „tylko” (co też oczywiście wykonano): wymianę stolarki drzwiowej, przebudowę pomieszczeń na parterze, adaptując je na potrzeby sal ekspozycyjnych, malowanie wszystkich pomieszczeń w obiekcie od piwnic, po pierwszą i drugą kondygnację, wymianę instalacji wodno-kanalizacyjnej (również na zewnątrz obiektu oraz na terenie parku), elektrycznej oraz centralnego ogrzewania jak też wymianę podłóg w całym obiekcie. Dla zabezpieczenia obiektu, wyposażenia, a przede wszystkim zbiorów, trzeba było rów-



8 marca 1986 r., okolicznościowa kawa w LMW z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet.



Sierpień 1988 r., Dyrektor LMW przed budynkiem pałacu - siedziby muzeum.

⁴ Tamże, s.75.



nie dokonać kratowania wszystkich otworów drzwiowych i okiennych na parterze oraz okien piwnicznych, jak też wykonać kraty wewnątrz budynku z wyjść z pomieszczeń ekspozycyjnych. Jeśli chodzi o dach to musiały być wymienione również wszystkie rynny. Aby te prace prowadzić i nadzorować ich wykonanie, przeniósłem swój gabinet z Muzeum Ziemi Lubuskiej do Drzonowa. Już w marcu 1983 r. był on gotowy, i od tego czasu już codziennie funkcjonowałem w budowanym muzeum. Olbrzymią pomocą w zakresie realizowanych zadań była praca i wielkie zaangażowanie ówczesnego mojego kierownika administracyjnego Krzysztofa Nowaka. Jego wkład w powstanie i następnie rozwój LMW jest nie do przecenienia. Z równą pasją i oddaniem pracowała (i pracuje po dziś dzień) moja ówczesna sekretarka, a następnie również kierownik administracyjny, mgr Elżbieta Noga.⁵

Odrębnym zupełnie zagadnieniem była sprawa adaptacji terenu parku na potrzeby ekspozycji plenerowej ciężkiego sprzętu wojskowego, jak też budowy pawilonu ekspozycyjnego oraz „Skansenu Fortyfikacyjnego” (który był dziełem mgr. Krzysztofa Motyla – wielkiego miłośnika fortyfikacji i specjalisty w tej dziedzinie; za tenże skansen, w 2000 r. LMW uzyskało wyróżnienie w prestiżowym konkursie „Sybilla 1999” Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na najciekawszą wystawę za 1999 rok – a dyplom tego wyróżnienia odbieraliśmy razem z Krzysztofem w 2000 r. na Zamku Królewskim w Warszawie). Adaptacja parku polegała na realizacji dwóch zespołów prac, przy użyciu ciężkiego sprzętu. Należało zrealizować prace przy instalacji (na ogół niesprawnej) wodno-kanalizacyjnej (o czym nadmieniam powyżej), przy cieku wodnym biegnącym przez cały teren parku oraz stawie zasilanym przez ten ciek, należało też wpuścić część cieku w betonowe rury, aby w ten sposób pozyskać całą płaską powierzchnię części parku (na tymże cieku znajduje się aktualnie fragment kolekcji lotniczej). Pod część kolekcji lotniczej przy pałacu należało splantować fragment przestrzeni, w której znajdowały się pozostałości fundamentów po przedwojennym domku personelu pałacu. Należało również wyłożyć całą przestrzeń wokół pałacu płytami betonowymi w celu uzyskania ciągów pieszych. Ważnym przedsięwzięciem było również wykonanie ogrodzenia całej posesji, której powierzchnia rozrosła się od 1978 r. do 1985 z niecałego 1 ha do około 4 ha (walka o te fragmenty potrzebnej przestrzeni, a stanowiące immanentną całość zabytkowego parku będącego częścią jednorodnego założenia pałacowo-parkowego, to opowiadanie na inne pisanie). W 1978 r. fragment parku przy pałacu ogrodzony był plotem z rdzewiejącej i pozrywanej siatki. I wszystkie te wymienione prace

⁵ Tamże, s.75.



zostały wykonane. W ten sposób tworząc nowe lubuskie muzeum razem ze swoimi współpracownikami uratowaliśmy zabytkowy pałac i zabytkowy park, które w takiej, a nie innej konfiguracji przetrwały. A pomyśleć, że pałac miał być sprzedany, a jedynie nietypowa XIX-wieczna cegła nienadająca się do ówczesnego wykorzystania odwiodła potencjalnych nabywców od jego zakupu i ... rozbiórki. Gdyby wówczas do tego doszło, to ten teren parku przeznaczono by na ... działki budowlane.

W opracowanych przeze mnie założeniach organizacyjnych nowe muzeum miało w perspektywie być:

- placówką zajmującą się historią wojskowości polskiej ze szczególnym uwzględnieniem historii wojska polskiego w XX w., ale też powszechną historią wojskowości,

- placówką plasującą się w czołówce polskiego muzealnictwa historyczno-wojskowego, a w zakresie merytorycznej specjalizacji ponadregionalną, tak w zakresie specjalizacji, jak też kontaktów oraz oddziaływania (w odniesieniu wojewódzkim, wówczas zielonogórskim), krajowym i międzynarodowym. I tak się stało, LMW jest takim muzeum!⁶

Żeby udowodnić sens tworzenia i w jego efekcie istnienia muzeum (a mieliśmy wówczas nie tylko przyjaciół, był też sporo osób „życzliwych inaczej”...) prowadziłem od samego



6 lutego 1988 r., spotkanie w LMW z byłym lotnikiem RAF-u płk. Edwardem Jaworskim (drugi po lewej)



8 maja 1995 r., Dyrektor LMW w rozmowie z Marianem Krzyżanem (w pawilonie ekspozycyjnym), podczas oprowadzania gości, uczestników obchodów 10-lecia powołania muzeum



11 września 1999 r., LMW, wojewódzkie obchody 55-lecia Ligi Obrony Kraju (w mundurze Prezes ZG LOK płk Grzegorz Jarząbek)

⁶ W. Kwaśniewicz, *Lubuskie Muzeum Wojskowe*, [w:] *Muzea Zielonogórskie...* s. 113-114.



początku szeroko zakrojoną działalność promocyjno-reklamową. I trafiłem tu na wielką życzliwość ówczesnego kierownictwa redakcji „Gazety Lubuskiej”, „Nadodrza” (od lat już niestety nieistniejącego), jak też Zielonogórskiego Radia. To na ich łamach i falach ukazała się wielka ilość artykułów, informacji, wywiadów i audycji (z czasem dołączyła Lubuska Telewizja). Do tego doszło zainteresowanie mediów i prasy ogólnopolskiej. Znakomicie pomagało to w promocji działań muzeum, informowało o jego rozwoju, jak też potwierdzało sens istnienia z jednej strony, a rosnącą atrakcyjnością z drugiej strony. To z kolei miało pozytywny wpływ na wzrastającą zwiedzalność i szybko poszerzające się kontakty i współpracę w bardzo szerokim spektrum muzealnych potrzeb i statutowych zadań do realizacji. Jednym z takich zadań udowadniających to co powyżej eksplikuję, było zorganizowanie już w październiku 1983 r. czasowej wystawy z okazji ówczesnego Święta Wojska Polskiego, przypadającego 12 października w rocznicę bitwy pod Lenino (któż o niej i o tym święcie pamięta...). Wystawa ta prezentowała umundurowanie, broń, wyposażenie i oporządzenie wojska polskiego z czasu II wojny światowej – a tych obiektów wówczas już tworzone muzeum posiadało sporo. Wśród nich znajdował się również ręczny karabin maszynowy Diektariewa wz. 1928 o sporych rozmiarach i wadze. Broń tę ze względu na jej rozmiary, jeszcze w siedzibie Muzeum Ziemi Lubuskiej, nie trzymałem w metalowej szafie, a na niej. Otwierając ją kiedyś, powodując jej drgania, doprowadziłem do upadku tegoż karabinu na moją głowę...

Pomiędzy tymi latami pierwszego okresu historii LMW tj. lat 1978-1985, z wielką determinacją z moimi współpracownikami prowadziliśmy działania w zakresie pozyskiwania obiektów do zbiorów. Z cytowanym powyżej Krzysztofem Nowakiem walczyliśmy o broń, sprzęt, umundurowanie i ciężki sprzęt etc. Następnie „do szeregu” dołączyli kolejni pasjonaci tj. Marian Krzyżan (znakomity specjalista z zakresu historii lotnictwa), który objął Dział Historii Lotnictwa, po nim objął go płk Adam Sikora, po nim (piastujący to stanowisko po dziś dzień) Jarosław Sobociński, a Dział Historii Wojskowości objął mgr Tadeusz Blachura specjalizujący się w problematyce II wojny światowej, ze szczególnym uwzględnieniem historii broni pancerniej (piastujący to stanowisko po dziś dzień). Gdyby nie współpraca z tymi kolegami, gdyby nie ich oddanie sprawie, to nie byłoby w LMW takich zbiorów, a przede wszystkim dwóch kolekcji ciężkiego sprzętu wojskowego i kolekcji lotniczej. Gdyby nie te dwie kolekcje „wkomponowane” w przestrzeń parkową i w pawilon ekspozycyjny, to prawdopodobnie LMW mogłoby dzisiaj nie być. To one spowodowały przetrwanie tego muzeum, jako że bez nich



łatwo w trudnych latach przełomu wieków było muzeum „zwinąć”. Natomiast ruszenie, przebazowanie tych kolekcji było ze względów technicznych praktycznie niemożliwe do zrealizowania, przy takiej ilości obiektów w obu kolekcjach (nie mówiąc już o ewentualnych kosztach finansowych hipotetycznego ich przebazowania). Wiem to najlepiej, bo razem ze współpracownikami dokonywaliśmy pozyskiwania tych obiektów, ich przewożenia do Drzonowa (w dużej mierze bezkosztowo dzięki wojsku) i ustawiania na miejscu (przy pomocy specjalistycznego sprzętu). Jestem pewien, gdyby nie te dwie ważne dla polskiego muzealnictwa kolekcje, ważne też w związku z tym dla polskiej kultury (jak całe muzeum ze swoimi zbiorami) to w 2000 r. LMW podzieliłoby losy niektórych polskich powiatowych muzeów i innych powiatowych instytucji kultury ... tj. przestałoby istnieć. A pamiętając specyficznie „życzliwy” stosunek nowego od 1999 r. organu założycielskiego do LMW, myślę, że do takiej destrukcji mogłoby dojść.

W układzie merytorycznym LMW stworzono następujące działy charakteryzujące sobą profil muzeum tj. Dział Historii Wojskowości (ze szczególnym uwzględnieniem historii wojskowości polskiej), Dział Historii Lotnictwa oraz Dział Oświatowy z biblioteką (aktualnie biblioteka mieści się w Dziale Historii Wojskowości).

Na parterze muzealnego pałacu zorganizowano następujące ekspozycje stałe tj. „Żołnierz Polski 1914-1945” (z immanentną częścią poświęconą polskim kobietom żołnierzom, udostępnioną w 1988 r.), „Wojsko Polskie po 1945 r.”, „Dawna broń”. W aktualnie istniejącym „Gabinecie Myśliwskim”, funkcjonowała w początkowym okresie działania LMW instalacja artystyczna Zenona Polusa „Obiekty Militarne”, równolegle artysta wykonał (istniejący do dzisiaj naprzeciwko „Gabinetu Myśliwskiego”) mural „Sztandary Zwycięstwa”. W roku oficjalnego otwarcia LMW funkcjonowała już całkiem poważna plenerowa kolekcja ciężkiego sprzętu wojskowego i lotniczego, z czasem poszerzona o ekspozycję w otwartym w 1988 r. pawilonie ekspozycyjnym, jak też w 1998 r. o „Skansen Fortyfikacyjny”.⁷

W konsekwentnie budowanych i ekspansywnie rozwijających się zbiorach znalazły się poza w/w kolekcjami: silniki lotnicze i wyposażenie lotnicze, różnych typów i wzorów broń palna strzelecka i maszynowa, broń sieczna, uzbrojenie ochronne, umundurowanie, wyposażenie i oporządzenie wojskowe, medale, odznaczenia i oznaczenia, sztandary, modele i kopie, mapy, dokumenty, zdjęcia, dzieła sztuki o tematyce batalistycznej, jak też literatura fachowa.

Zbiory LMW, jak też i obiekty z innych źródeł pokazywane były na

⁷ Tamże, s. 115.



18 maja 1994 r., spotkanie dyrektora LMW ze słuchaczami Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Zielonej Górze



szeregu wystawach. I tak: „Od 1983 r. (do 1994) zorganizowaliśmy w LMW ponad 40 wystaw czasowych ze zbiorów własnych, innych muzeów jak i ze zbiorów prywatnych, na których pokazano zwiedzającemu: *Umundurowanie i uzbrojenie Wojska Polskiego w latach 1943-1945*, *Polskie guziki wojskowe*, *Modele samolotów z II wojny światowej* i *Medale autorstwa Wiktorii Czechowskiej-Antoniewskiej z Warszawy*, *Polskie ordery, odznaczenia i wyróżnienia zaszczytne z lat 1707-1988*, *Prace malarskie Bronisławy Wilimowskiej z Warszawy*, *Modele wozów bojowych z II wojny światowej*, *Ciekawostki z magazynów LMW*, *Najnowsze nabytki LMW*, *Mars w plakacie polskim*, *Kopie dawnej broni*, *Broń palna ze zbiorów LMW*, *Korespondencja polskich jeńców wojennych z II wojny światowej*, *Polskie odznaczenia i oznaczenia wojskowe z lat 1944-1989*, *Prace graficzne artysty plastyka Józefa Skiby z Zielonej Góry* i *Rysunki samolotów lotnic-*



Październik 1996 r., wizyta drzonowskich muzealników we Flugplatzmuseum w Cottbus (od lewej T. Blachura, W. Kwaśniewicz, J. Sobociński)



*twa polskiego z II wojny światowej artysty plastyka Adama Falkiewicza.*⁸

Muzealia ze swoich zbiorów wystawialiśmy również na kilkunastu wystawach w innych muzeach, m.in. w Jaworze, Nowej Soli, Głogowie, na Zamku Książ k. Wałbrzycha jak i w muzeach dywizyjnych i w Izbach Pamięci przy jednostkach wojskowych. Były to bądź wystawy bądź też partycypowanie eksponatami ze zbiorów LMW w wystawach organizowanych przez inne placówki. Paleta miejsc, w których wystawialiśmy swoje wystawy bądź eksponaty w przeciągu następnych lat znacznie się zwielokrotniła, a doszły do niej również muzea niemieckie. „Od początku działalności prowadzimy również szeroką działalność wydawniczą czego dowodem są (poza składankami, folderami, pocztówkami itp.) następujące książki współwydane przez LMW: „Dawna Broń XVI-XIX w. Katalog wystawy”, Drzonów 1989; „Okiem kolekcjonera czyli o dawnej broni gawędy”, Zielona Góra 1987; „Szabla polska od XV do końca XVIII wieku. Szkice o konstrukcji, typologii i symbolice”, Zielona Góra 1988; „Od rycerza do wiarusa czyli słownik dawnych formacji, funkcji, instytucji i stopni wojskowych”, Zielona Góra 1993.”⁹

O początkach tworzenia i budowania LMW mógłbym jeszcze pisać i pisać, i to z wielką satysfakcją i radością, jako, że udało się nam drzonowskim muzealnikom dokonać wielkiego dzieła. Stworzyliśmy piękne muzeum, które wpisało się na trwałe w lubuski oraz ogólnopolski pejzaż kulturalny swoją niezwykłą atrakcyjnością i oryginalnością zbiorów i atrakcyjnością



24 września 1998 r., wizyta Ryszarda Kaczorowskiego ostatniego Prezydenta RP na uchodźstwie



8 maja 2000r., dyrektor LMW oprowadza gości po wystawie „Szable ze zbiorów LMW” zorganizowanej z okazji 15-lecia powołania muzeum



17 maja 2000 r., Warszawa, Zamek Królewski, K. Motyl i W. Kwaśniewicz z dyplomem SYBILLI 1999

⁸ Tamże, s.116.

⁹ W. Kwaśniewicz, *Lubuskie Muzeum Wojskowe*, „Rocznik Lubuski”, 2005, t. 31, cz.1, s. 83.



form działania i upowszechniania tego, co w nasz profil merytoryczny na początku wpisaliśmy. Dzięki temu nasze muzeum zaliczane jest do ścisłej czołówki polskich muzeów historyczno-wojskowych, co potwierdziło m.in. wpisanie LMW do Rejestru Muzeów Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, przez co LMW uzyskało status Muzeum Rejestrowego w 1998 r. Pisać mógłbym z wielką przyjemnością o dalszych losach LMW, aż po 2012 r., kiedy to przeszedłem na emeryturę. Jednakże związany jestem nadal z tym dziełem mego życia, m.in. jako prezes Towarzystwa Przyjaciół Lubuskiego Muzeum Wojskowego od 2014 r. Czyli moja przygoda z LMW trwa nadal ... i mam nadzieję, że będzie trwała.



23 stycznia 1999 r., przekazanie przez Lubuski Oddział Straży Granicznej do zbiorów LMW samochodu UAZ



Pałac w Drzonowie. Siedziba LMW, zima 2002 r.



Włodzimierz Kwaśniewicz

Dawna broń w zbiorach Lubuskiego Muzeum Wojskowego

Kładąc przed wielu laty podwaliny pod przyszłe Lubuskie Muzeum Wojskowe, wiedziałem od początku, że to co jest przedmiotem moich wieloletnich zainteresowań, czyli dawna broń i uzbrojenie ochronne i ich historia (z predylekcją do szabli), będzie w przyszłym muzeum jedynie fragmentem zainteresowań, a co za tym idzie również zbiorów. Zdeterminowane to było wówczas kilkoma czynnikami. Po pierwsze założonym od początku profilem chronologiczno-merytorycznym tworzonego przeze mnie muzeum (uwarunkowanym z kolei ówczesną rzeczywistością polityczną, jak też polityką ówczesnych władz wojewódzkich), po drugie faktem funkcjonowania w ówczesnym Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze Działu Historycznego, posiadającego w swoich zbiorach militaria i je wówczas gromadzącego. Po trzecie trudnościami w tamtej rzeczywistości w zakresie pozyskiwania do zbiorów obiektów będących przedmiotami moich zainteresowań (jakże to się po latach zmieniło, pozyskać można praktycznie wszystko co się chce, jedynym problemem jest kwestia środków...).

Mimo powyższych problemów determinujących możliwość budowania w początkach tworzenia LMW kolekcji dawnej broni w interesującym mnie zakresie, pomalutką, krok po kroku tę kolekcję udawało mi się budować. Nie był to proces łatwy, ale konsekwencja w zakresie tworzenia kolekcji militariów z różnych epok (oczywiście najłatwiej było to w zakresie XX-wieku dzięki nieocenionej wówczas pomocy różnych struktur wojska) przełożyła się na pozytywny efekt. Stąd też otwierane oficjalnie w 1985 r. Lubuskie Muzeum Wojskowe mogło się poszczycić pośród ekspozycji stałych również ekspozycją „Dawna broń XVI-XIX w.". Oczywiście w zakresie jakości i atrakcyjności ekspozycja ta znacznie odbiegała od współczesnej, poszerzonej chronologicznie, ilościowo jeśli chodzi o eksponowane na niej obiekty i przestrzenie kulturowe, jak też jeśli chodzi o jej atrakcyjność estetyczną uzyskaną m.in. poprzez obrazy, rysunki i sztychy na niej prezentowane (poszerzające jednocześnie sobą wiedzę o obiektach umieszczonych na ekspozycji) o czym dalej.

W 1989 r. LMW wydało pierwszy profesjonalny katalog dawnej broni ze swoich zbiorów, które w znacznej ówczesnej większości pomieszczone zo-





WŁODZIMIERZ KWAŚNIEWICZ

DAWNA BRON XVI–XIX w.

KATALOG WYSTAWY



LUBUSKIE MUZEUM WOJSKOWE • DRZONÓW • 1989

Włodzimierz Kwaśniewicz, Dawna broń XVI-XIX w. Katalog wystawy, Lubuskie Muzeum Wojskowe Drzonów 1989.



Włodzimierz Kwaśniewicz, Szable w zbiorach Lubuskiego Muzeum Wojskowego. 15. rocznica powołania LMW, wystawa czasowa maj-sierpień 2000.



stały na w/w ekspozycji. Tak o tej ekspozycji pisałem w nim: „Składają się na tę wystawę obiekty będące depozytami Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze (sygnowane MZG), Muzeum Autonomicznego w Międzyrzeczu (sygnowane MMS) oraz obiekty ze zbiorów własnych (sygnowane LMW). Większość zgromadzonych przez LMW muzealiów pochodzi z wieku XX – dawna broń i uzbrojenie ochronne, jak też różnego typu oporządzenie i wyposażenie wojskowe stanowi mniejszość w zbiorach (jest to najmłodsze z muzeów w województwie zielonogórskim). Ta skromna na razie kolekcja licząca 75 pozycji podlega stałemu rozwojowi. Ale i w tej skromnej na razie kolekcji wytrawny miłośnik i znawca dawnej broni znajdzie z pewnością dla siebie interesujące i wartościowe obiekty. Prezentowana wystawa nie jest formą ekspozycji monograficznej, nie jest również próbą przedstawienia pewnej typologizacji dawnej broni i uzbrojenia ochronnego. Jest ona adresowana do szerokiego grona odbiorców, a przede wszystkim do młodzieży interesującej się szeroko rozumianą historią, czy też wężej historią dawnej broni i barwy. Stąd też forma aranżacji wystawy najbardziej chyba kojarzyć się może z pojęciem dawnej pałacowej czy dworskiej zbrojowni. W tejże umownej zbrojowni pokazujemy oczywiście przede wszystkim bojową broń wojskową, ale również i dekoryjną, pałacową, myśliwską oraz sportową. Stąd też można w niej oglądać broń i uzbrojenie ochronne nie tylko w swym pierwotnie funkcjonalnym odniesieniu (czyli orężnym), ale również jako wyroby znakomitego rzemiosła, a nawet i sztuki”.¹ Współcześnie przedmiotowa stała ekspozycja wygląda inaczej, o czym dalej, ale takie jej były początki. W pierwszej połowie lat 90. XX w. po długotrwałych zabiegach, a dzięki wielkiej życzliwości ówczesnej dyrekcji Muzeum Ziemi Lubuskiej, udało mi się przejąć do zbiorów LMW większość militariów gromadzonych w tamtejszym Dziale Historycznym. Pośród nich znajdowały się również te eksponowane na przedmiotowej stałej ekspozycji, jako zielonogórski depozyt. Pochodziły one z przedwojennego zielonogórskiego Heimatmuseum, którego zbiory przejęto po 1945 r. Radość moja i satysfakcja z tego powodu były ogromne, jako że był to znaczny zespół militariów (również dwudziestowiecznych), wśród którego znajdowały się eksponaty o dużej wartości i jakości historycznej. Przykładowo takim jest XVI-wieczny miecz dwuręczny typu hispadon, dzieło znanego i cenionego monachijskiego miecznika Wolfganga Staentlera (czego dowodzi sygnatura na głowni).

Kolekcja dawnej broni i uzbrojenia ochronnego licząca w 1989 r.

¹ W. Kwaśniewicz, *Dawna broń XVI-XIX w. Katalog wystawy. Lubuskie Muzeum Wojskowe, Drzonów 1989*, s. 3.



75 pozycji rozrosła się przez minione lata ponad dziesięciokrotnie. Obiekty z tej przestrzeni merytorycznej tj. z XIV-XIX wieku są po części zmagazynowane, natomiast w znacznej ilości eksponowane są na stałych ekspozycjach, przede wszystkim na wystawie „Dawna broń”, następnie w „Gabiniecie Myśliwskim” (na parterze pałacu pośród innych ekspozycji stałych) oraz w „Sali Rycerskiej” na piętrze.

Stała ekspozycja jest jednocześnie *Galerią Autorską* malarki Agaty Buchalik-Drzyzgi (zm. 2013). Galerię tę tworzy zespół dzieł artystki, w tym monumentalna tkanina przedstawiająca szarżę XVII-wiecznej husarii polskiej, rozpostarta ponad gablotami z militariami. Ponad gablotami z krótką bronią palną wyeksponowane są rysunki artystki będące zespołem ilustracji do książek mego autorstwa tj. „Od rycerza do wiarusa czyli słownik dawnych formacji, funkcji, instytucji i stopni wojskowych”, „Szable sławnych Polaków” i „Szable znanych Polaków”, „Pięć wieków szabli polskiej”, „Dzieje szabli polskiej”, „Polskie sabli”. Przestrzeń ekspozycji wzbogacona jest również o obrazy autorstwa Juliusza Woźniaka z Warszawy, Rafała Kaczmarkiewicza z Poznania oraz Zbigniewa Szymaniaka z Zielonej Góry.

Militaria na tej stałej ekspozycji wystawione są w różnego typu gablotach, w pięknym oświetleniu wydobywającym sobą ich walory i stwarzającym właściwy tego typu miejscom nastrój. Osobno wyeksponowany jest obiekt szczególny, o wyjątkowej wartości historycznej i dużej rzadkości, bo jeden z kilku w polskich zbiorach muzealnych. Jest to hełm łebka-salada charakterystyczny dla schyłku europejskiego średniowiecza, pochodzący z ostatniej ćwierci XV wieku. Hełmy tego typu używane były przez europejskie rycerstwo w swojej epoce, również przez polskie. A jest on proveniencji niemieckiej, wyeksplorowany przez archeologów na terenie Ziemi Lubuskiej w 2003 r. i przekazany przez nich do zbiorów LMW (z czego muzeum jest bardzo dumne).²

Kolejno w gablotach (generalnie, choć nie tylko) wyeksponowane są następujące zespoły militariów dawnej broni ze zbiorów drzonowskiego muzeum:

- gabłota z zespołami dawnego uzbrojenia ochronnego, skomponowanego z bronią białą i drzewcową:

1. Półzbroja północnowłoska z XVI w. (XIX-wieczna replika) składająca się z napierśnika z nabiodrkami, hełmu typu morion łódkowy (zwany też grzebieniastym) oraz duża tarcza o wyoblonych bokach (wpisująca się w formę

² A. Michalak, W. Kwaśniewicz, P. Wawrzyniak, *Salada typu niemieckiego ze zbiorów Lubuskiego Muzeum Wojskowego w Drzonowie koło Zielonej Góry*, „Acta Militaria Mediaevalia” tom IV, Kraków – Sanok 2008, s. 199-221.



trójkąta); zespół ten pokryty piękną trawioną ornamentacją floraturową, z figurą gryfu pośrodku tarczy, jest najprawdopodobniej proveniencji niemieckiej (pochodzi ze zbiorów przedwojennego zielonogórskiego Heimatmuseum).

2. Polowy kirys żołnierski (napierśnik i naplecznik) z XVI w. wraz z hełmem typu morion łódkowy (grzebieniasty) proveniencji niemieckiej, dołem skrzyżowane dwa XVII-wieczne pałasze piechotnie charakterystyczne dla Europy Zach., używane też w Polsce przez formacje autoramentu cudzoziemskiego.

3. Uzbrojenie polskiego jeźdźca pancernego z XVII w. w postaci kolczugi (zbroja miękka) oraz specyficznego hełmu zwanego misiurką (składającego się z płytkiego denka i kolczej plecionki zabezpieczającej tył głowy oraz boki). Z postacią skomponowana jest broń biała tzw. koncerz, charakterystyczna w polskiej XVII-wiecznej wojskowości nie tylko dla jazdy pancerniej, a przede wszystkim dla husarii (ta olbrzymich rozmiarów broń służyła do walki w miejsce strzaskanej kopii, bądź była jej namiastką)³.

4. Uzbrojenie wojownika indo-perskiego charakterystyczne w XVII-XIX w. dla tego kręgu kulturowego, składa się ono z czepca kolczego (misiurki) w postaci kolczej siatki z gęsto plecionych metalowych kółek połączonej z małych rozmiarów denkiem – oraz miękkiego pancerza płytkowo-kolczego tzw. juszmana. Z postacią skomponowany jest charakterystyczny indyjski pałasz zwany pata, z XVIII w., o oryginalnej i charakterystycznej tzw. rękawicowej rękojeści oraz szerokiej obosiecznej głowni. Z postacią skomponowana jest również tarcza ze skóry słonia (pokryta piękną malaturą) zwana darque lub dhal, jak też orientalna broń drzewcowa w postaci wideł bojowych zwanych po persku mezraq. Tego typu uzbrojenie ochronne było również stosowane w epoce w Turcji, na Kaukazie i na Bałkanach.

5. Kirys francuskich kirasjerów (napierśnik i naplecznik) M-1832 z poł. XIX w. ze skrzyżowanymi dołem dwoma francuskimi pałaszami kirasjerskimi tj. MAN-XI (z I poł. XIX w.) oraz M-1882 (z końca XIX w.)

6. Dołem w gablocie wyeksponowane są:

– destruk XIV-wiecznego miecza (znaleziony na obrzeżach Zielonej Góry)
– z lanego żeliwa hełm typu szturmak i destruk tarczy dekoracyjnej z XIX w. pokryte stylizowanymi antykizującymi scenami bitewnymi. Tego typu obiekty wytwarzane były na potrzeby dekoracyjne ówczesnych zamków, dworów, pałaców etc.

– hełm tzw. pappenheimer z II poł. XVII w. proveniencji niemieckiej. Tego typu hełmy charakteryzujące się formą szyszaka używane były przez cały

³ W. Kwaśniewicz, *Leksykon broni białej i miotającej*, Warszawa 2003, s. 110-113.



XVII w. w Europie Zach., również w Polsce do pocz. XVIII w. przez husarię polską (obok innych form szyszaków, oryginalnie polskich)

– kirys (napierśnik i naplecznik) austriackich kirasjerów z poł. XIX w.

– w gablocie znajdują się dwa batalistyczne obrazy, jeden to dzieło Józefa Brandta „Głowa Szweda” z przełomu XIX/XX w (depozyt MZL w Zielonej Górze), a drugi to anonimowa akwarela z pocz. XX w. przedstawiająca polskiego szwoleżera z epoki napoleońskiej.

• gabłota z zespołem elementów uzbrojenia ochronnego i broni proveniencji orientalnej i egzotycznej tj. nepalskiej, japońskiej, chińskiej, perskiej, afgańskiej, tureckiej, arabskiej i indonezyjskiej:

1. Elementy uzbrojenia ochronnego: japoński hełm hoshi kabuto z XVII w., perski hełm typu kula-chud z XIX w., perski karwasz z XVIII w. tj. pancerne zabezpieczenie przedramienia, występujące oburącz bądź pojedynczo (jeśli prawa ręka chroniona była tarczą) oraz dwie perskie małe tarcze z XVIII/XIX w. tj. mosiężna zwana sipar-separ i skórzana zwana dhal. W gablocie wyeksponowane są również chińskie strzemiona z XIX w. (służące do dosiadu konia).

2. Długa sieczna broń biała to indyjska szabla typu puluar z XIX w. i dwie szable chińskie z XIX w. o charakterystycznych kształtach głowni i rękojeści (jedna z nich z pochwą, wzorowana jest na mongolsko-chińskich formach szabel z okresu średniowiecza) oraz japoński miecz katana z XVIII w.

3. Zespół siedmiu sztuk krisów, charakterystycznej białej broni krótkiej Archipelagu Nusantara (wyspy indonezyjskie), z XVIII-XIX w.

4. Dwa miecze Tuaregów (arabski lud z Afryki Płn.) tj. takouba i kaskara z XIX w.

5. Dwa jatagany tj. broń sieczna krótka o charakterystycznej „odwróconej” w stosunku do rękojeści głowni, z Turcji (XVIII/XIX w.) oraz turecko-bałkański (XIX w.)

6. Dwa noże afgańskie tzw. chajberskie z XIX w.

7. Dwa charakterystyczne noże nepalskich Górków z XIX w. kukri o charakterystycznych dużych głowniach, „odwróconych” w stosunku do rękojeści (o formie wywodzącej się z antycznej broni greckiej machairy, kopis).

8. Arabski kindżał džambia z charakterystycznym szerokim pasem, XIX w.

9. Dwa indyjskie katary z XIX w. tj. broń o charakterystycznej „drabinkowej” konstrukcji rękojeści pozwalającej walczyć nią z wypchnięcia.

10. Pokaznych rozmiarów grot-żeleźce chińskiej halabardy z XIX w. zwanej „halabardą niebieską” (Fang Tian Hua Ji).

• gabłota z zespołem europejskiej białej broni siecznej z XVIII-XIX w. tj. bagnety tulejowe i bagnety z rękojeściami tj. broń składowa z karabinami wojсковymi rosyjska, francuska i pruska/niemiecka:

1. Bagnety z rękojeściami wzorów: bagnet francuski wz. 1866 do karabinu





Półbroja północnowłoska z XVI w.
(XIX-wieczna replika)



Juszman indo-perski, XVII/XVIII w.

Chassepot wz. 1866, bagnet francuski wz. 86/93 do karabinu Lebel, bagnet pruski saperski do karabinu Mauser M-1871, pruski M-1898 do karabinu Mauser.

2. Zespół tasaków: tasak grenadierów francuskich MAN-1802/3, tasak francuskiej piechoty i artylerii M-1816, tasak pruski faszynowy M-1852 i dwa tasaki pruskie z XVIII i XIX w., bawarski tasak artylerii z pocz. XIX w., tasak rosyjskiej piechoty wz. 1853, tasak pruskiej piechoty M-U/M-1864, austriacki tasak piechoty M-1862 (używany w Legionach Polskich podczas I wojny światowej, gdzie zwano go „Michałkiem”).

3. Zespół szpada i pałaszy: szpada oficerska piechoty USA wz. 1863 (jedyne egzemplarz broni pozaeuropejskiej w gablocie), dwie oficerskie szpady pruskie z XIX w., szpada tzw. Galadegen (niem.) szpada urzędnika z XIX w., szpada pruska oficera piechoty M-1889 (tego wzoru szpady były bronią powstańców wielkopolskich 1918-1919), oraz dwa pałasze kawalerii pruskiej M-1889 (tego wzoru pałasze były bronią powstańców wielkopolskich 1918-1919; jeden z nich ma usuniętą tarczkę z herbem Prus, jako formę „spolszczenia” broni przez jej polskiego użytkownika.⁴

• gablota z zespołem XIX-wiecznych rewolwerów i pistoletów:

1. Trzy rewolwery francuskiego sys-

⁴ T. Jeziorowski, *Broń wojsk wielkopolskich*, [w:] *Barwa i broń sił zbrojnych Wielkopolski w latach 1918-1920*, Koszalin 1998, s. 132.



temu Lefauchaux z II poł. XIX w.

2. Trzy rewolwery: niemiecki rewolwer systemu Dreysego M-1879 oraz dwa rewolwery niemieckie systemu Dreysego M-1879/83.

3. Zespół pięciu cywilnych pistoletów podróżnych typu króćca, z zamkami kapiszonowymi, Europa Zach., poł. XIX w.; dwie górne króćce posiadają dwie lufy w poziomie, jedna posiada dwie lufy w układzie pionowym. Tego typu broń palna używana była od XVIII w. do rażenia na małą odległość, do obrony w podróży (stąd popularna nazwa), w zajazdach czy też na drogach.

4. Tzw. kulolejka, szczypce do odlewania kul do broni palnej, Europa Zach., XIX w.

• gabłota z zespołem europejskiej krótkiej broni palnej z XVIII-XIX w.

1. Brytyjski pistolet kawaleryjski Tower z II poł. XVIII w. po rekonwersji na zamek kapiszonowy ok. poł. XIX w.

2. Kawaleryjski karabinek jazdy, Europa Zach., ok. poł. XIX w.

3. Dwa kawaleryjskie pistolety francuskie M-1822 po rekonwersji na zamek kapiszonowy ok. poł. XIX w.

4. Pistolet-probierz, Francja, II poł. XVIII w. (urządzenie do mierzenia siły prochu używanego do ładunków do broni palnej).

• gabłota z zespołem krótkiej broni palnej europejskiej i orientalnej, skałkowej z XVIII-XIX w.

1. Pistolet bałkańsko-turecki tzw. szczurzy ogon (ang. rat tail pistol) z zamkiem skałkowym miquelet/śródziemnomorskim, XVIII/XIX w., łożo wraz z pierścieniem tego pistoletu wykonane jest w całości z mosiądzu dekorowanym półplastycznym stylizowanym ornamentem floraturowym.

2. Pistolet orientalny z przełomu XVIII/XIX w., wykonany na zachodzie Europy (Włochy lub Francja) stąd o europejskiej formie, dla orientального użytkownika, o czym świadczy orientalizująca w ozdobie głowica kolby oraz znak świętego miecza islamu Zulfikar (o charakterystycznej rozdwojonej głównej; wg tradycji miecz ten przekazany został przez proroka Mahometa swemu następcy i zięciowi Alemu, stąd zwany jest mieczem Mahometa lub Alego).⁵

3. Kawaleryjski pistolet skałkowy, Niemcy (Poczdam, poł. XVIII w.).

4. Pistolet skałkowy, Francja, 2 poł. XVIII w.

5. Karabinek skałkowy kawaleryjski tzw. bandolet, II poł. XVIII w.; tego typu krótkie karabinki z zamkami skałkowymi (a od ok. poł. XIX w. z zamkami kapiszonowymi) używane były przez formacje kawaleryjskie – w 2 poł. XVII w. karabinków takich m.in. używała polska husaria).

6. Oficerska ładownica z XIX w., Europa Zach. oraz arabska prochownica: daba e barut, skórzana z moszny wołu i marokańska z bydlęcego rogu okute-

⁵ W. Kwaśniewicz, *Leksykon broni białej i miotającej*, Warszawa 2003, s. 295-296.





Kolczuga i misiurka jeźdźca pancernego, Polska, XVII w.



Szabla indyjska pulwar z XIX w. oraz dwie szable chińskiej jazdy, XIX w.

go mosiężną blachą, obydwie z XIX w. (na proch do palnej broni skałkowej i kapiszonowej).

● gabłota z zespołem szabel europejskich:

1. Szabla francuska szeregowego ciężkiej kawalerii wz. 1822.
2. Szabla francuska szeregowego lekkiej kawalerii wz. 1822 (szable tego wzoru były sporadycznie bronią powstańców styczniowych 1863-1864 r., kawalerii „Błękitnej Armii” gen. Józefa Hallera we Francji podczas I wojny światowej, po 1919 r. niektórych pułków kawalerii WP oraz Centrum Wyszkołenia Kawalerii w Grudziądzu).⁶
3. Szabla francuska oficerska lekkiej kawalerii z okresu Restauracji.
4. Szabla cywilna, Austro-Węgry, poł. XVIII w.
5. Szabla pruska artylerii polowej M-1848 n/A. (szable tego wzoru były bronią powstańców wielkopolskich 1918-1919, niektórych pułków ułanów WP po 1919 r., taborów do 1939 r. oraz artylerii konnej do kampanii wrześniowej 1939 r.).⁷
6. Szabla pruska oficera kawalerii M-1852 (szable tego wzoru były sporadycznie bronią powstańców styczniowych 1863-1864 oraz bronią powstańców wielkopolskich 1918-1919).⁸
7. Szabla typu szaszka rosyjska dragonńska wz. 1881 (szable tego wzoru były bronią oddziałów kawalerii i artylerii

⁶ Tenże, *Dzieje szabli w Polsce*, Wyd. IV Warszawa 2011, s. 232.

⁷ Tamże, s. 232-233.

⁸ Tamże, s. 232.



polskiej sformowanych podczas I wojny światowej na terenie Rosji, niektórych pułków ułanów WP po 1919 r., w Szkole Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim do 1939 r.).⁹

8. Szabla francuska oficerska lekkiej kawalerii okresu Restauracji, 1 poł. XIX w.

9. Szabla oficerska huzarów, Austria, 2 poł. XVIII w.

10. Szabla pruska oficera artylerii tzw. „Löwenkopfsabel”, koniec XIX w. (szable tego typu, różnych pruskich formacji, były bronią powstańców wielkopolskich 1918-1919).

11. Szabla angielska lekkiej kawalerii wz. 1796 (szable tego wzoru były bronią pułku lekkonnego gwardii Napoleona Bonaparte podczas walk w Hiszpanii).

12. Szabla francuska szeregowych artylerii konnej wz. 1829 (szable tego wzoru były bronią artylerii polowej Legionów Polskich 1914-1917, kawalerii dywizyjnej „Armii Błękitnej” gen. J. Hallera we Francji 1917-1918).¹⁰

13. Szabla francuska oficera artylerii wz. 1882.

14. Szabla pruska kawalerii wz. 1811 tzw. „Blüchersabel” (sporadycznie broń ochotników z Wielkopolski w powstaniu listopadowym 1830-1831, w początkowym okresie Wiosny Ludów 1848, sporadycznie powstanie wielkopolskie 1918-1919 i kawaleria wielkopolska 1918-1922)¹¹.

15. Szabla żołnierska piechoty pruskiej, 2 poł. XIX w.



Od lewej: jatagan tur.-bałk. XIX w., kard perski XVIII w., dwa noże afgańskie tzw. chajberskie, XIX w.



Noże Gurków kukri, Nepal, XIX w.

⁹ Tamże, s. 233.

¹⁰ Tamże, s. 232.

¹¹ Tamże, s. 232.





Gablota z zespołem pałaszy, szpad i tasaków, Europa, XVIII-XIX w.



Zespół rewolwerów: od lewej systemu Lefauchaux, Francja, poł. XIX w., od prawej systemu Dreysego, Niemcy M-1879 i M-1883.

16. Szabla belgijska oficerska, z rękojeścią w typie rękojeści francuskich szabel oficerów artylerii wz. 1882, 2 poł. XIX w.

17. Na dole gabloty wyeksponowany jest zespół kilkunastu munsztuków kawaleryjskich (urządzeń składowych końskich ogłowi-uzd do powodowania koniem), Europa Zach., XIX w.

- gablota z wojskowymi instrumentami muzycznymi i kaskami wojskowymi:

1. Pruska trąbka sygnałowa kawaleryjska, Prusy, 2 poł. XIX w.

2. Werbel piechoty pruskiej, XIX w.

3. Kaski żołnierskie (hełm z utwardzonej skóry), Prusy, ok. poł. XIX w.

- gablota z karabinami europejskimi i orientalnymi z XVIII-XIX w.:

1. Strzelba afgańska typu dżezail, XVIII/XIX w.

2. Strzelba turecka tzw. janczarka, 2 poł. XVIII w.

3. Strzelba turecka tzw. janczarka, XVIII/XIX w.

4. Karabin kapiszonowy systemu Peabody 1862, USA-Turcja.

5. Karabin skałkowy MAN-IX, 1800/01, Francja.

6. Karabin kapiszonowy M-1840, Francja.

7. Karabin odtylcowy systemu Chassepot M-1866, Francja.

8. Strzelba marokańska tzw. mukala, XIX w.

9. Karabin odtylcowy M-1871 systemu Mauser, tzw. Mauser Gdański, Niemcy, 2 poł. XIX w. (karabiny te produkowane były w gdańskiej fabryce broni, stąd nazwa, która po 1918 r. w ramach reparacji wojennych przekazana została Polsce, gdzie wybudowana w latach 20. XX w. w Radomiu, była miejscem produkcji polskich karabinów i karabinków Mauser jak też pistoletów VIS wz. 1935).

10. Karabin j.w. z bagnetem M-1871 do karabinu Mauser.



• gabłota z szablami będącymi bronią w ręku polskiego żołnierza od XVII do XIX w.:

1. Szabla węgiersko-polska, XVI/XVII w.¹²
2. Szabla polska 1794 (datowana na płazie głowni 1794 i przyozdobiona polskim orłem w koronie – szabla z czasów insurekcji kościuszkowskiej)¹³.
3. Szabla pruska szeregowego huzarów M-1742, XVIII w. (12000 szt. szabel tego wzoru zakupiła Polska w Prusach po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja w 1791 r. do uzbrojenia polskiej armii).¹⁴
4. Szabla francuska szeregowego lekkiej kawalerii AN XI, 1 poł. XIX w. (szable tego wzoru były bronią niektórych formacji kawalerii Księstwa Warszawskiego, 1807-1815, walczących u boku armii francuskiej jesienią 1813 r. i wiosną 1814 r. oraz w pułkach jazdy Królestwa Polskiego po 1815 r.)¹⁵.

• gabłota z szablami kawaleryjskimi z Europy Zachodniej:

1. Szabla angielska lekkiej kawalerii wz. 1821 (szable tego wzoru były sporadycznie bronią powstańców styczniowych 1863-1864).
2. Szabla angielska szeregowych kawalerii wz. 1864.
3. Szabla pruska kawaleryjska M-1852 (szable tego wzoru były sporadycznie bronią powstańców styczniowych 1863-1864 oraz powstańców wielkopolskich 1918-1919).
4. Austriacka szabla oficerska piechoty wz. 1861 (broń oficerów piechoty w Legionach Polskich 1914-1917).
5. Szabla rosyjska oficera piechoty wz. 1826.
6. Prywatna szabla pruska oficera piechoty, k. XIX w. (takie prywatne szable pruskie były bronią powstańców wielkopolskich 1918-1919).
7. Szabla austriacka oficera artylerii polowej wz. 1877 (szable tego wzoru oficerów i szeregowych były używane w Legionach Polskich 1914-1917 r.).

Kącik artyleryjski – w zbiorach LMW znajduje się kilka obiektów broni artyleryjskiej, w tym dwie armaty pruskie 3-funtowe z przełomu XVIII/XIX w. tj. z epoki napoleońskiej, o ławetach będących niezbyt wierną rekonstrukcją z epoki, wykonanych w 2 poł. XX. Obydwie lufy tych armat pozyskane zostały z terenu Sulechowa, jedna drogą zakupu od osoby prywatnej, druga drogą wymiany z Pułkiem Artylerii Armat. W kolekcji artyleryjskiej znajdują się dwa wiwatowe moździerz z XVIII w. (używane w epoce, do uświetniania wystrzałami uroczystości oficjalnych i rodzinnych) oraz krótka lufa armatki wiwatówki. W zespole znajduje się również olbrzymich rozmiarów lufa fran-

¹² W. Kwaśniewicz, *Dzieje szabli w Polsce*, Wyd. IV Warszawa, 2011, s. 32-47.

¹³ Tenże, *Szable w zbiorach Lubuskiego Muzeum Wojskowego*. 15 rocznica powołania LMW. Wystawa czasowa maj-sierpień 2000, s. 4.

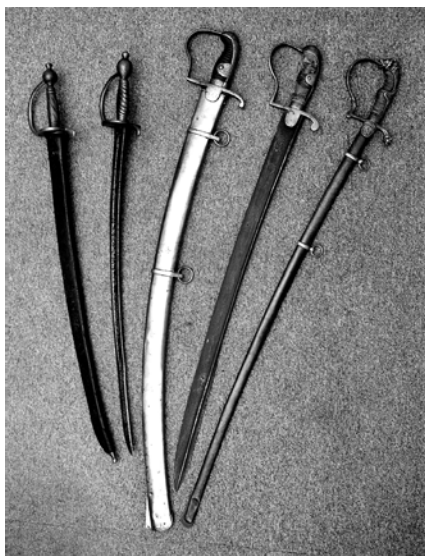
¹⁴ *Dawna broń i barwa*, Bytom – Katowice 2003, s. 118.

¹⁵ W. Kwaśniewicz, *Dzieje szabli w Polsce*, Wyd. IV, Warszawa 2011, s. 231.





Szabla oficerska fr. lekkiej kawalerii okresu Restauracji, XIX w.



Od lewej: dwa tasaki piechoty, Prusy, XVIII/XIX w., szabla kawalerii M-1811, tzw. Blüchersabel, Prusy, szabla pruska oficera piechoty i prywatna oficera kawalerii, II poł. XIX w.

cuskiej strzelby wałowej z XVIII/XIX w. (tego typu broń stosowana była do obrony zamków, twierdz i fortyfikacji w epoce) oraz francuska kapiszono-wa strzelba wałowa z ok. poł. XIX w. Zespół zamyka zbiór kilkunastu kul armatnich kamiennych z XVI-XVII w. oraz żelaznych z XVIII-XIX w.

Ekspozycja dawnej broni przedstawia broń i uzbrojenie ochronne od XIV do XIX w., europejskie i orientalne, pomieszczone w gablotach ekspozycyjnych. Na ekspozycji znajduje się panoplium skomponowane z broni drzewcowej, miecza dwuręcznego oraz tarczy:

1. Miecz dwuręczny typu hispadon, Niemcy (Monachium), sygnowany na głowni FECIT STAETLER, 2 poł. XVI w. (tego typu miecz olbrzymich rozmiarów: „... który przyjął się od XIV w. jako uzbrojenie eskort dowódców i sztandarów, jak też niektórych formacji szwajcarskiej i niemieckiej piechoty (lands knechtów), używany był przez nią jako broń trzeciej linii współdziałającej z bronią drzewcową – nigdy jako broń rycerstwa konnego”)¹⁶.
2. Partyzana, bojowa broń piechoty zachodnioeuropejskiej o wydatnym grocie, XVII w.
3. Morgenstern, drzewcowa broń plebejskiej piechoty, Europa Zach., XVI w. (charakterystyczna, bardzo prosta, forma tej broni będącej połączeniem broni obuchowej i drzewcowej, to osadzona na

¹⁶ Tenże, *1000 słów o broni białej i uzbrojeniu ochronnym*, Wyd. II, Warszawa 1990, s. 141-142.



drewnianym drzewcu drewniana kula nabita długimi metalowymi kolcami, z osadzonym w niej długim ostrym kolcem).

4. Pałacowa orientalna (Turcja ?) forma halabardy, XVII/XVIII w. charakteryzująca się dużych rozmiarów żełźcem w formie dwóch półksiężyców z długim ostrym grotem, osadzonym na długim drzewcu.

5. Dwie niemieckie halabardy z XVI i XVIII w.

6. Szponton oficera piechoty, Niemcy I poł. XVIII w.

7. Renesansowa tarcza piechoty z XVI w., Niemcy.

Obok panoplium, wokół wejścia-wyjścia na ekspozycję „Dawna broń XIV-XIX w.” pomieszczone są dwie kosy bojowe z XIX w. Kosa bojowa była plebejską bronią (wobec braku innej wojskowej) drzewcową charakterystyczną dla wielu polskich zrywów narodowo-wyzwoleńczych. „Broń drzewcowa piechoty, używana już w XVI w. przez zachodnioeuropejskie formacje plebejskie, używana w Polsce aż do XX w.: kosa bojowa charakteryzowała się długim drzewcem i osadzoną na nim na tzw. sztorc kosą gospodarczą, nożem ręcznej sieczkarni lub specjalnie przygotowanym obosiecznym grotem w kształcie dzidy...”¹⁷.

Stała ekspozycja „Gabinet Myśliwski”.

Jak sugeruje nazwa ekspozycji, prezentuje ona broń myśliwską (poza kilkoma wyjątkami), z XVIII-XX wieku, zaaranżowaną w pięknym muzealnym podcieniu wraz z myśliwskimi trofeami (skóry dzików, poroża), ze zbiorów LMW. Na ekspozycji znajdują się dwie XVIII-wieczne kusze myśliwskie (Niemcy), trzy myśliwskie kordelasy z XVIII-XIX w. oraz XIX-wieczny róg myśliwski (Niemcy). Na tejże stałej ekspozycji (która zastąpiła realizację plastyczną Zenona Polusa „Obiekty Militarne”) znajduje się 29 sztuk broni palnej, pośród której najciekawsze egzemplarze to:

1. Kłusownicza strzelba myśliwska z zamkiem lontowym, XIX w.

2. Arkebuz myśliwski (do polowania na siedzące ptactwo w typie tzw. cieszynki) z zamkiem kołowym, Niemcy, XVII w.

3. Strzelba wiatrowa do polowania na siedzące ptactwo tzw. „wiatrówka”, Niemcy, XIX w.

4. Skalkowa strzelba bałkańska tzw. roga, poł. XIX w.

5. Ciężka strzelba myśliwska, Niemcy, I poł. XIX w.

6. Zespół kilkunastu egzemplarzy myśliwskich strzelb typu dubeltówka i sztucer z XIX w. i z XIX/XX w.

7. Strzelby dużych rozmiarów to skalkowe strzelby tarczowe (sportowe), Niemcy, XVIII w.

¹⁷ Tamże, s. 112.





Szabla polska z okresu insurekcji kościuszkowskiej 1794 r.



Panoplium: od lewej partyzana, XVII w., morgenstern XVI w., tabar-zin XVIII w., miecz dwuręczny XVI w., halabarda XVI w., szponton i halabarda XVIII w.

Stała ekspozycja „Sala Rycerska” to znajdujące się na piętrze siedziby LMW pomieszczenie przeznaczone do różnego typu spotkań, wykładów, imprez etc., którą zaaranżowano w stylu sal rycerskich charakterystycznych dla dawnych pałaców, zamków, siedzib ziemiaństwa i szybko bogacącego się europejskiego kapitalistycznego establishmentu, który takimi salami w swoich siedzibach podkreślał swój status i oryginalny smak historyczny i estetyczny. Pomysł na stworzenie takiej sali i na jej aranżację był mój. Chciałem, aby w takim obiekcie jakim jest XIX-wieczny drzonowski pałac, poza częścią ewidentnie muzealną, zaaranżowaną w układzie chronologiczno-merytorycznym, znalazła się taka „Sala Rycerska” wypełniona obiektami militarnymi w stylu starych siedzib XVIII- i XIX-wiecznych. Chciałem odtworzyć specyficzną przestrzeń, w której przebywanie pośród dawnej pięknej w swych formach broni, której walory dodatkowo wydobywane są odpowiednio zakomponowanym stylowym oświetleniem, a nastrój potęguje ikonografia z minionych epok, było przyjemnością i dawało niezapomniane przeżycia. Chciałem, żeby w tak zaaranżowanej „Sali Rycerskiej” można było odbyć piękną podróż w przeszłość – i to się udało zrealizować. Przedmiotowa broń zakomponowana została na dwóch ścianach pomieszczenia. I tak na jednej ze ścian znajduje się kompozycja złożona z siedmiu XVI-wiecznych halabard i XVIII-wiecznego szpontonu. Pośrodku, nad zabytkową XIX-wieczną kanapą znajduje się panoplium złożone z XVII-wiecznego napierśnika straży pałacowych, nad którym mieści się XVII-





Strzelba turecka tzw. jan-
czarka, II poł. XVIII w.

wieczny pałasz zachodnioeuropejski, a pod nim XIX-wieczna tarcza perska typu sipar-separ. Obok stoi „zbrojna” postać skomponowana z kopii hełmu z XIX w., obojczyka zbroi kirasjerskiej z XVII w. (rozbudowanego o metalowe naramienniki) oraz naplecznika XVI-wiecznego kirysu. W panoplium wkomponowany jest zespół XIX-wiecznych kolorowych grawiur przedstawiających renesansowe uzbrojenie, broń oraz stroje. Na ścianie przeciwległej znajduje się zespół czterech niemieckich halabard z XVI-go wieku oraz dwa XVIII-wieczne niemieckie szpontony. Pośrodku znajduje się obraz z XIX w. przedstawiający wjazd króla Jana III Sobieskiego do Wiednia, a pod nim kopia XV-wiecznej armaty polowej typu bombarda. Na ścianie środkowej wyeksponowane są dwa XIX-wieczne kirysy kirasjerów francuskich, a na obudowie kaloryfera stoi XX-wieczna miniatura XV-wiecznej zbroi płytowej. Na ozdobnym stole wyeksponowano trzy kopie europejskich hełmów typowych dla epoki bitwy pod Grunwaldem, tj. początków XV wieku. Są to: łebka, kapalin oraz przyłbica „psi kaptur”: „psi pysk – niem. Hundsgugel, średniowieczny hełm będący zamkniętą formą przyłbicy starszego typu rozpowszechnioną w zachodniej oraz środkowej Europie około 1400 r. (czyli typowy dla okresu bitwy pod Grunwaldem w 1410 r.)...”¹⁸

Dawna broń ze zbiorów LMW znalazła się w dwóch katalogach mojego autorstwa tj.:

1. Włodzimerz Kwaśniewicz, *Dawna broń XVI-XIX w. Katalog wystawy. Lubuskie Muzeum Wojskowe*, Drzonów 1989.
2. Włodzimerz Kwaśniewicz, *Szable w zbiorach Lubuskiego Muzeum Wojskowego. 15. rocznica powołania Lubuskiego Muzeum Wojskowego, wystawa czasowa maj-sierpień 2000 r.*

Dawna broń ze zbiorów LMW znalazła się również, jako ilustracje poszcze-

¹⁸ Tamże, s. 182.



gólnych typów i form historycznej broni, w moich poniższych książkach, promując sobą nasze Muzeum i jego zbiory:

1. Włodzimierz Kwaśniewicz, *1000 słów o broni białej i uzbrojeniu ochronnym*, Warszawa 1981, Wyd. II 1989 r.
2. Włodzimierz Kwaśniewicz, *1000 słów o dawnej broni palnej*, Warszawa, 1987.
3. Włodzimierz Kwaśniewicz, *Okiem kolekcjonera czyli o dawnej broni gawędy*, Zielona Góra 1987.
4. Włodzimierz Kwaśniewicz, *Pięć wieków polskiej szabli*, Warszawa 1993.
5. Włodzimierz Kwaśniewicz, *Dzieje szabli w Polsce*, Warszawa Wyd. II 2001, Wyd. III 2007, Wyd. IV 2011.
6. Włodzimierz Kwaśniewicz, *Polskie sabli*, Sankt-Pieterburg 2005.
7. Włodzimierz Kwaśniewicz, *Leksykon broni białej i miotającej*, Warszawa 2003.
8. Włodzimierz Kwaśniewicz, *Leksykon dawnej broni palnej*, Warszawa 2004.
9. Włodzimierz Kwaśniewicz, *Leksykon dawnego uzbrojenia ochronnego*, Warszawa 2005.
10. Włodzimierz Kwaśniewicz, *Szable sławnych Polaków*, Warszawa 2006.
11. Włodzimierz Kwaśniewicz, *Leksykon starinnowo ognestrelnowo orużja*, Petersburg 2007.
12. Arkadiusz Michalak, Włodzimierz Kwaśniewicz, Piotr Wawrzyniak, *Salada typu niemieckiego ze zbiorów Lubuskiego Muzeum Wojskowego w Drzonowie koło Zielonej Góry*, [w:] *Acta Militaria Mediaevalia* t. 4, Kraków – Sanok 2008.

Obiekty dawnej broni i uzbrojenia ochronnego ze zbiorów LMW znalazły się również jako ilustracje w kilkudziesięciu artykułach mego autorstwa w prasie regionalnej i ogólnopolskiej z lat 1978-2011.





3-funtowa pruska armata polowa, pocz. XIX w.



Armata francuska z poł. XIX w.





Dr W. Kwaśniewicz na ekspozycji „Dawna broń” z hełmem łebka-salada (przed konserwacją) 2004 r.



Dr W. Kwaśniewicz w gabinecie z szablą francuską lekkiej kawalerii wz. 1822





Polskiej powojennej produkcji czołg średni T-34-85 – popularny „kaczor”
(fot. T. Blachura)



Przeciwlotnicze działo samobieżne ZSU-57-2 (fot. T. Blachura)



Tadeusz Blachura

Kolekcja militariów XX w. Lubuskiego Muzeum Wojskowego

Dwudziestowieczne militaria w kolekcji muzeum drzonowskiego to najliczniejszy i zarazem najcenniejszy jej fragment – tak pod względem wartości materialnej jak i historycznej. Ze zrozumiałych względów reprezentuje on przede wszystkim historię wojskowości polskiej poczynając od formacji zbrojnych I wojny światowej poprzez Wojsko Polskie dwudziestolecia międzywojennego, udział polskich żołnierzy u boku Aliantów w bojach na frontach Europy i Afryki Płn., ruch oporu, a kończąc na tzw. Ludowym Wojsku Polskim. Obok wojskowości polskiej muzeum dokumentuje także historię wojskowości powszechnej (przede wszystkim radzieckiej, niemieckiej, francuskiej, angielskiej i amerykańskiej), z którą siłą rzeczy ze względu na skomplikowane procesy dziejowe była ona ściśle związana.

Zbiór militariów XX w. to szacunkowo 80 % drzonowskiej kolekcji, którą tworzą eksponaty od drobnych, takich jak medale, odznaki i odznaczenia, zdjęcia, dokumenty, poprzez broń palną krótką i długą oraz maszynową, broń białą, umundurowanie, wszelkiej maści żołnierskie wyposażenie i wyposażenie, a kończąc na gąsienicowych kolosach ważących 30-40 ton czy obiektach latających o wysokości kilku metrów i rozpiętości skrzydeł sięgającej prawie 32 m.

Kolekcja militariów XX w. pogrupowana jest w sposób następujący. W klasycystycznym pałacu z I ćw. XIX w. zgromadzono wszelką tzw. „drobnicę”, którą ulokowano na ekspozycjach stałych i czasowych muzeum oraz w magazynach. Natomiast na ekspozycji plenerowej o powierzchni 4 ha, która zlokalizowana jest przede wszystkim na terenie zabytkowego parku krajobrazowego z połowy XIX w. zgromadzono cały ciężki sprzęt bojowy, kolekcję lotniczą oraz zaaranżowano skansen fortyfikacyjny. Dodatkowo część obiektów „wagi ciężkiej” i lotniczych zgromadzono w pawilonie ekspozycyjnym o pow. 600 m² eksponując tam militaria o delikatnej konstrukcji, a przez to szczególnie narażone przede wszystkim na niekorzystne oddziaływanie czynników atmosferycznych.

Od samego początku organizacji muzeum, tj. od końca lat 70. XX w. ambicją jego późniejszego wieloletniego Dyrektora dr. Włodzimierza





Ekspozycja plenerowa w poł. lat 80. XX w. i pierwsze obiekty wielkogabarytowe (fot. M. Krzyżan)

Kwaśniewicza było stworzenie kolekcji ciężkiego sprzętu wojskowego i lotniczego¹, która robiłaby mocne wrażenie na zwiedzających ilością i wielkością obiektów. Miała ona powstać na terenie przypałacowego parku, którego granice przynależne do muzeum w początkowym okresie były mocno zawężone. Trzeba przy tym wspomnieć, że był to już ostatni moment, aby pozyskać jeszcze do muzealnych zbiorów unikatowe obiekty (te duże i te małe) pamiętające czasy II wojny światowej i okres tuż po jej zakończeniu². Przyśpieszono więc do planowego działania zaczynając od nawiązania szerokich kontaktów z Ministerstwem Obrony Narodowej w Warszawie, Dowództwem Wojsk Lotniczych w Poznaniu, Dowództwem Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu oraz jednostkami wojskowymi rozlokowanymi w najbliższym sąsiedztwie Drzonowa, tj. w Gubinie, Krośnie Odrz., Nowogrodzie Bobrz., Żaganiu, Czerwieńsku, Sulechowie, a także Głogowie, Międzyrzeczu, Skwierzynie, Gorzowie Wlkp.

Wojsko z oczywistych względów było głównym źródłem zaopatrzenia w eksponaty, które sukcesywnie spisywano z jego stanu posiadania. Należało tylko uzyskać stosowne zezwolenia i finalizować akcje przebazowania sprzętu do Drzonowa. I tu również nieocenionej pomocy wielokrotnie udzielało wojsko (co zresztą czyni do dnia dzisiejszego) udostępniając specjalistyczny sprzęt w postaci zestawów niskopodwoziowych, samochodów ciężarowych, dźwigów czy też wysyłając żołnierzy do prac montażowych i porządkowych.

Wojsko to główne źródło pozyskiwania do muzeum zabytków – dużych i małych, lekkich i ciężkich – lecz naturalnie nie jedyne. Milicja, a później policja na przestrzeni lat „wypozażyła” muzeum w liczący się ilościowo i jakościowo zbiór krótkiej i długiej broni palnej. Urzędy celne i skarbowe oraz sądy przekazały zarekwirowane muzealia wśród których znalazły się szable, bagnety, hełmy, medale i odznaczenia oraz broń palna. Z pomników przeba-

¹ W. Kwaśniewicz, *Lubuskie Muzeum Wojskowe w Drzonowie*, „Rocznik Lubuski” 2005, t. 31, cz. 1, s. 75.

² W. Kwaśniewicz, *Okiem kolekcjonera czyli o dawnej broni gawędy*, Zielona Góra 1987, s. 123.



zowano do muzeum bezcenne egzemplarze czołgów, dział samobieżnych, armat i haubic, które były milczącymi świadkami bezlitosnych zmagañ II wojny światowej. Eksploracja w terenie dostarczyła znacznej ilości zabytków przede wszystkim do muzealnego skansenu fortyfikacyjnego. Dużą część dwudziestowiecznych militariów pozyskano od różnych instytucji oraz osób prywatnych – bądź to drogą zakupów, bądź jako dary lub przekazy. Prym wiedli tu kombataneci lub ich spadkobiercy, którzy w drzonowskim muzeum zdeponowali bezcenne pamiątki zawiłych i niezwykle krwawych losów polskiego żołnierza. Były to zdjęcia, dokumenty, medale, order i odznaczenia, listy wysyłane z frontu, mundury.

Sporo obiektów trafiło do nas z innych placówek muzealnych, które w swoich zasobach posiadały militaria, a które nie specjalizowały się w temacie szeroko rozumianej historii wojskowości. Duży zasób archiwaliów z lat 1939-1945 oraz sztandarów przekazały do muzeum różne organizacje kombatanckie, w tym działający do 1990 r. Związek Bojowników o Wolność i Demokrację. Osobny zaś rozdział stanowią dwudziestowieczne militaria związane z historią wojskowości powszechnej, a podarowane muzeum przez oficjalne i te nieoficjalne delegacje zaprzyjaźnionych armii goszczące w Drzonowie.

Plenerowa i pawilonowa ekspozycja ciężkiego sprzętu bojowego. Skansen fortyfikacyjny.

Ekspozycja pod „chmurką” drzonowskiego muzeum to zbiór 130 obiektów (nie licząc samolotów i śmigłowców) rozlokowanych jak już wcześniej wspomniano przede wszystkim na terenie zabytkowego przypałacowego parku krajobrazowego. Jest to czołowa w skali kraju kolekcja wyróżniająca się ilością i jakością, co ma przełożenie w niesłabnącym zainteresowaniu nią ogromnej rzeszy miłośników militariów i to nie tylko z rodzimego podwórka, ale i z zagranicy. Kolekcja ta (z małymi odstępstwami) prezentowana jest zwiedzającym blokami z podziałem na poszczególne formacje wchodzące przede wszystkim w skład szeroko rozumianych wojsk lądowych, a także Marynarki Wojennej. Bloki te to pojazdy gąsienicowe, holowana artyleria lufowa, wyrzutnie rakiet klasy ziemia-ziemia i ziemia-powietrze, sprzęt artyleryjski zdemontowany z jednostek pływających, samochody i transportery opancerzone oraz sprzęt wojsk inżynieryjnych.

Pojazdy gąsienicowe, w skład których wchodzi czołgi, działa samobieżne, wozy pogotowia technicznego, pływające transportery gąsienicowe, to jedne z pierwszych obiektów, które zapoczątkowały kolekcję ciężkiego





Ciężkie działo samobieżne ISU-122 i wóz pogotowia technicznego WPT-34, lata 80. XX w. (fot. archiwum LMW)

sprzętu bojowego. Na dzień dzisiejszy to zbiór 23 pojazdów oraz 4 elementów uzbrojenia zdjętych z wozów bojowych, wśród których należy szukać rzadkich już dziś egzemplarzy, a także unikatów – i to na skalę światową!

Wszystko zaczęło się w 1979 r. od czołgu T-34-85 rodzimej produkcji, który ustawiono na twardym gruncie w miejscu, gdzie jeszcze do lat 60. XX w. wznosiły się obiekty dawnej zabudowy folwarcznej. W latach następnych – w miarę jak wojsko spisywało ze swojego stanu przestarzały sprzęt – do popularnego „kaczora” dołączały kolejne pojazdy. W 1986 r. artylerzyści z Głogowa przekazali polskiej produkcji ciągnik „Mazur” D-350, który służył do holowania armat przeciwlotniczych KS-19 kal. 100 mm, haubico-armat wz. 1937 kal. 152 mm oraz przyczep ze sprzętem radiolokacyjnym. Z kolei rok 1988 to akcje poszerzenia drzonowskiej kolekcji broni pancernej o działo samobieżne ISU-122 oraz rzadki już dziś w muzealnych zbiorach polskiej produkcji wóz pogotowia technicznego WPT-34. Pierwszy, mający za sobą krótki, ale intensywny szlak bojowy, po przejściu do „cywila” ugniatał kiszonkę w jednym z Państwowych Gospodarstw Rolnych. Drugi, służąc w batalionie remontowym 4. Dywizji Zmechanizowanej w Krośnie Odrz., po zakończeniu „ciężkiej” służby trafił na szczęście do muzeum, będąc jednym z kilku tego typu pojazdów w polskich zbiorach.³ Lata 80. XX w. – jeżeli chodzi o pojazdy gąsienicowe – zamknęły się przebazowaniem z Wędrzyna czołgu T-55, który regularnie udostępniany jest zwiedzającym w trakcie organizowania w muzealnym parku licznych pikników i festynów oraz lekcji muzealnych. Szacunkowo przez jego wnętrze przewinęło się w ciągu ostatnich lat 15-20 tys. miłośników wojska i wojskowości. W tym samym jeszcze roku dowództwo stacjonującej w Świętoszowie radzieckiej 20. Zwienogrodzkiej Dywizji Pancernej przekazało do Drzonowa wieżę czołgu ciężkiego IS-2.

Lata 90. XX w. to najbardziej owocna w pozyskiwane do muzeum eksponaty dekada. Transformacja ustrojowa po 1989 r. dotknęła wszystkie

³ T. Blachura, J. Sobociński, *Przewodnik po kolekcji ciężkiego sprzętu wojskowego*, Drzonów 2004, s. 23-25.



dziedziny życia politycznego, gospodarczego, kulturalnego etc. Nie ominęła również i wojska. Zmiany strukturalne, rozpad Układu Warszawskiego, głębokie zmiany w polityce obronnej państwa skutkowały m.in. likwidacją wielu garnizonów i pozbywaniem się przez wojsko nadwyżek sprzętu bojowego. Dla muzeów o profilu historyczno-wojskowym nastał wówczas „złoty czas”. Już w 1991 r. kolekcję pojazdów gąsienicowych poszerzono o trzy obiekty przekazane z jednostki wojskowej w Słupsku. Był to lekki czołg pływający PT-76, opancerzony transporter gąsienicowy BTR-50PU oraz wóz pomocy technicznej, który pierwotnie służył jako wyrzutnia taktycznych pocisków rakietowych klasy ziemia-ziemia i który jest unikatem w skali polskiego muzealnictwa. W 1993 r. trafił do muzeum jeden z niewielu zachowanych wozów zabezpieczenia technicznego WZT-1, które do końca lat 70. XX w. produkowano na licencji w Zakładach Bumar-Łabędy w Gliwicach.

Kolejny rok – jak do tej pory – obfitował w największą ilość przebazowanych egzemplarzy ciężkiego sprzętu bojowego. Do muzeum trafiło radzieckie średnie działo samobieżne SU-85, które jako niemy świadek ciężkich walk na podejściach do Odry stało na pomniku w Kunowicach⁴. Natomiast z poligonów udało się pozyskać dwa obiekty – przeciwlotnicze działo samobieżne ZSU-57-2, które trafiło z Wicka Morskiego oraz nieco uszkodzoną haubicę armatę pancerną wz. 1937/43 (ML-20S) przewiezioną z poligonu żagańskiego. Z kolei jednostka wojskowa w Nysie przekazała wprost z ZN-ów (zapasów nienaruszalnych) ciekawy tandemowy zestaw GSP-55 wykorzystywany do przeprawiania przez szerokie przeszkody wodne ciężkiego sprzętu bojowego. Wreszcie z terenu poradzieckiej jednostki wojskowej w Świętoszowie ściągnięto – jedyną w skali polskiego muzealnictwa – gładkolufową armatę 2A20 (U-5TS) kal. 115 mm pierwszego na świecie czołgu II generacji T-62.

Następne dwa lata – dla odmiany – były dość ubogie w ilość pozyskanego do muzeum ciężkiego sprzętu bojowego (gąsienicowego). Drzonowską kolekcję poszerzono tylko o dwa obiekty – armatę D-10T2S kal. 100 mm czołgu średniego T-55 oraz cenny drugowojenny egzemplarz radzieckiego czołgu T-34-85 (złożony z części wyprodukowanych w dwóch różnych zakładach zbrojeniowych). Wóz ten miał krótki, lecz intensywny epizod bojowy biorąc udział w kwietniu i maju 1945 r. w operacji berlińskiej walcząc na kierunku budziszynskim. Powojennych losów tego czołgu nie udało się niestety ustalić. Po wyeksploatowaniu trafił on do skansenu uzbrojenia przy Zespole Szkół

⁴ T. Blachura, *SU-85. Frontowy weteran w drzonowskim muzeum*, „Militaria i Fakty”, nr 3 (24), 2004, s. 20.





Dwa z trzech zachowanych do dziś ciężkich dział samobieżnych SU-152 (fot. T. Blachura)

Górnicych w Lubinie, a stamtąd do Drzonowa⁵.

Dekada lat 90. XX w. zwieńczona została pozyskaniem do Lubuskiego Muzeum Wojskowego absolutnych perełek w jego kolekcji ciężkiego sprzętu bojowego. Były to dwa radzieckie ciężkie działa samobieżne SU-152 ściągnięte z Cybinki z pomników na cmentarzu poległych w bojach nad Odrą żołnierzy 33. Armii. Cała operacja przebazowania na raz dwóch pancernych kolosów jawiła się wówczas jako niezwykle trudne od strony technicznej i logistycznej przedsięwzięcie wymagające dużych nakładów finansowych i materiałowych. A zacząć trzeba było od załatwienia skomplikowanych formalności – wymagana była bowiem zgoda m.in. Wojewody Zielonogórskiego oraz Ministerstwa Obrony Rosji. Następnie przystąpiono do zorganizowania specjalistycznego sprzętu (dźwigów oraz zestawów niskopodwoziowych) niezbędnego do realizacji zadania, a pochodzącego od czterech różnych właścicieli i wymagającego precyzyjnego zgrania w jednym miejscu i w jednym czasie⁶.

Drzonowskie ciężkie działa samobieżne SU-152 to dwa z trzech zachowanych do dnia dzisiejszego wozów tego typu. Wyprodukowano je w Zakładach Kirowskich w Czelabińsku w 1943 r. – jeden w marcu, drugi we wrześniu. Pojazdy tego typu zaprojektowano przede wszystkim do walki z niemieckimi „Tygrysami”, „Panterami” i „Ferdynandami”, a swój debiut bojowy miały latem 1943 r. w czasie wielkiej pancernej batalii pod Kurskiem, która definitywnie odebrała III Rzeszy inicjatywę strategiczną na froncie wschodnim.

Kilka lat na przełomie XX i XXI w. to w historii muzeum zastój jeżeli chodzi o pozyskiwanie do jego zbiorów ciężkiego sprzętu bojowego. Powstanie Agencji Mienia Wojskowego powołanej przede wszystkim do zagospodarowania mienia ruchomego i nieruchomości zbędnych dla Ministerstwa

⁵ T. Blachura, J. Sobociński, op. cit., s. 39.

⁶ T. Blachura, *SU-152 – drzonowskie „zwieroboje”*, „Militaria XX w.”, nr 5 (8), wrzesień–październik 2005, s. 76-77.



Obrońcy Narodowej i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz piętrzące się kłopoty finansowe muzeum spowodowały, że nie udało się poszerzyć kolekcji wozów bojowych. Podjęto więc w tym czasie intensywne prace remontowe tych obiektów w plenerze, na których czas i niekorzystne warunki atmosferyczne szczególnie odcisnęły swoje destrukcyjne piętno. Odnowiono wtedy cały szereg artyleryjski czyli 25 armat i haubic, czołg T-34-85, przeciwlotnicze działo samobieżne ZSU-57-2, wieżę czołgu ciężkiego IS-2, samochód osobowo-terenowy GAZ-69, opancerzony samochód rozpoznawczy BRDM-1, opancerzony samochód rozpoznawczy BRDM-2. Nadmienić przy tym trzeba, że prace remontowe przy sprzęcie ciężkim oraz operacje ściągania wozów bojowych (często z odległych stron kraju) zawsze należały do czasochłonnych, pracochłonnych, materiałochłonnych i „pożerających” przy okazji znaczne środki finansowe.

W 2007 r. przebazowano do Drzonowa unikatowy egzemplarz czołgu średniego T-34 z armatą kal. 76 mm, który wiele lat stał na Westerplatte jako pomnik poświęcony czołgistom I Brygady Pancernej im. Bohaterów Westerplatte. Dwa lata później ściągnięto do muzeum największą lufę jaka służyła w naszej armii czyli samobieżną armatę 2S7 „Pion” kal. 203 mm o masie bojowej 46 t i miotającą pociski o wadze 110 kg na odległość prawie 40 km. W Wojsku Polskim było tylko dziewięć pojazdów tego typu, które służyły w brygadach artylerii w Głogowie i Bolesławcu. Podkreślić przy tym należy, że „Pion” jest jak do tej pory naszym najlepiej zachowanym i skompletowanym wozem bojowym, a w dodatku posiada cały zespół dokumentacji technicznej, co jest ewenementem w dotychczasowej historii pozyskiwania do drzonowskiej kolekcji ciężkiego sprzętu bojowego⁷.

Ostatnimi – jak na razie – pojazdami gaśnicowymi pozyskanymi do Lubuskiego Muzeum Wojskowego są pojazdy wchodzące w skład mobilnego przeciwlotniczego zestawu rakietowego średniego zasięgu 2K11M1 „Krug”. Składa się on z wyrzutni 2P24M1 z dwiema rakietami kierowanymi 3M8M3 oraz stacji radiolokacyjnej naprowadzania rakiet 1S32M1. Obiekty trafiły do Drzonowa latem 2011 r. z jednostki wojskowej w Skwierzynie, która w tym czasie z pułku rakietowego przeformowana została na dywizjon rakietowy przechodząc na inny system kierowanych pocisków rakietowych klasy ziemia-powietrze.

Równie liczną jak grupa pojazdów gaśnicowych wystawionych w ekspozycji plenerowej muzeum jest kolekcja holowanej artylerii lufowej

⁷ T. Blachura, *Samobieżna armata 2S7 Pion w Drzonowie*, „Polygon. Magazyn miłośników wojsk lądowych”, nr 6, listopad-grudzień 2009, s. 98-99.



różnych kalibrów i różnego przeznaczenia. Jest to zbiór 34 obiektów zlokalizowanych w większości po zachodniej stronie założenia parkowego. W jego skład wchodziły armaty przeciwpancerne, przeciwlotnicze, haubice i haubico-armaty w kalibrach od 37 mm do 152 mm.

Armaty były jednymi z pierwszych eksponatów, które już na przełomie lat 70. i 80. XX w. współtworzyły naszą plenerową kolekcję ciężkiego sprzętu bojowego. Zaczęło się od dwóch armat przeciwlotniczych kal. 85 mm i 100 mm, które przebazowano z jednostki wojskowej w Nowogrodzie Bobrz. (Krzystkowicach). Następnie ściągnięto doskonałą radziecką armatę dywizyjną ZiS-3 kal. 76 mm oraz niezwykle skuteczną, ale użytą w ograniczonej ilości pod koniec II wojny światowej armatę przeciwpancerną BS-3 kal. 100 mm. Przez następne lata udało się pozyskać do zbiorów praktycznie wszystkie wzory armat i haubic radzieckiej proweniencji, które w czasie wojny i wiele lat po jej zakończeniu były na stanie naszej armii. Ściągnięto je przede wszystkim z jednostek wojskowych rozlokowanych w najbliższym sąsiedztwie Drzonowa tj. Nowogrodu Bobrz. (przebazowano stąd największą ilość eksponatów artyleryjskich), Gubina, Krosna Odrz., Międzyrzecza, ale także ze znacznie oddalonego Jastrzębia Śląskiego. Trzy armaty jeszcze w latach osiemdziesiątych przekazało Muzeum Ziemi Średzkiej w Koszutach, a na początku lat dziewięćdziesiątych pozyskano z pomników w Nowogrodzie Bobrz. i Głogowie radziecką lekką haubicę polową wz. 1910/30 kal. 122 mm oraz armatę pułkową wz. 1927 kal. 76 mm.

Kolekcja artyleryjska podzielona została na podstawowe bloki tj. armaty polowe i przeciwpancerne, haubice i haubico-armaty, armaty przeciwlotnicze, w których poszczególne egzemplarze broni ustawiono według kalibrów – od najmniejszego do największego. Znalazło się tu także miejsce dla dość rzadkiego w zbiorach muzealnych trenażera do nauki ładowania haubic.

Niejako uzupełnieniem poradzieckiego sprzętu artyleryjskiego i polskiego produkowanego po 1945 r. na licencji są dwa obiekty niemieckiej proweniencji. Jest to lekka haubica polowa le.F.H. 18 kal. 105 mm z 1940 r., która



Fragment ekspozycji plenerowej w latach 80. XX w. – wyrzutnia BM-13 („katiusza”) oraz armaty przeciwlotnicze kal. 85 mm i 100 mm (fot. archiwum LMW)



wiele lat znajdowała się w magazynach Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi oraz lufa z nasadą zamkową ciężkiej haubicy polowej s.F.H. 18 kal. 150 mm wyprodukowana w czasie II wojny światowej na terenie Protektoratu Czech i Moraw, a pozyskana do zbiorów w wyniku eksploracji jednego z pobojowisk.

Kolejną wydzieloną grupą wśród obiektów ekspozycji plenerowej są wyrzutnie rakiet (stacjonarne i mobilne) klasy ziemia-powietrze i ziemia-ziemia usytuowane na przedłużeniu ciągu z pojazdami gasienicowymi. Pierwsza z nich (dwuszynowa) S-125 „Newa” to zestaw małego zasięgu służący m.in. do obrony obiektów strategicznych np. węzłów kolejowych. Wprowadzony on został do uzbrojenia Wojska Polskiego pod koniec lat 60. XX w. i po modernizacji w latach dziewięćdziesiątych w Wojskowych Zakładach Elektronicznych w Zielonce pozostaje w służbie do dnia dzisiejszego. Z kolei S-75 „Dźwina” to wyrzutnia dwustopniowych pocisków rakietowych przeznaczonych do zwalczania środków napadu powietrznego na średnim i wysokim pułapie. W kolekcji muzeum posiadamy trzy rakiety prezentowane w różnej konfiguracji, tj. zamocowaną na wózku montażowym, zamocowaną na wózku transportowym, który razem z ciągnikiem siodłowym ZiŁ-157W stanowi zestaw STZ oraz na wysoko uniesionej wyrzutni szynowej zawsze robiącej duże wrażenie na zwiedzających. Tak na marginesie wspomnieć należy, że to tego typu rakieta 1 maja 1960 r. nad Świerdłowskiem Rosjanie zestrzelili amerykański samolot szpiegowski U-2 pilotowany przez F.G. Powersa.

Uzupełnieniem pocisków rakietowych klasy ziemia-powietrze są zabudowane na samochodach ciężarowych ZiŁ-157 dwie stacje radiolokacyjne: P-12 „Maria” przeznaczona do wykrywania i śledzenia obiektów powietrznych oraz P-15 „Danuta”, która weszła do eksploatacji w 1962 r. z przeznaczeniem do wykrywania obiektów nisko lecących. Stacje te używane były w kompaniach radiotechnicznych Wojsk Obrony Powietrznej Kraju oraz dywizjonach rakiet przeciwlotniczych.

Obok stacjonarnych wyrzutni rakiet w kolekcji plenerowej muzeum znajduje się mobilna wyrzutnia 9P113 zabudowana na podwoziu 8-kołowego samochodu ciężarowego ZiŁ-135ŁM. Jest to wyrzutnia taktycznych rakietowych pocisków balistycznych klasy ziemia-ziemia służących do niszczenia siły żywej przeciwnika, środków ogniowych, sprzętu technicznego oraz stanowisk dowodzenia. Wprowadzona została do uzbrojenia Wojska Polskiego w II poł. lat sześćdziesiątych, a w latach dziewięćdziesiątych – wraz z likwidacją dywizjonów rakiet taktycznych – wycofana ze służby. Poza wyrzutnią 9P113 muzeum posiada jeszcze zamocowany na wózku transportowym rakietowy pocisk balistyczny średniego zasięgu R-14 klasy ziemia-ziemia



wyposażony w szkoleniową głowicę jądrową o mocy 100 kt. Wchodził on w skład systemu R-300 Scud B, który do początku lat dziewięćdziesiątych był na wyposażeniu naszej armii.

Wydzieloną tematycznie kolekcją jest sprzęt artyleryjski zdemonstrowany z jednostek pływających. Usytuowany on jest w głębi pleneru na sztucznym podwyższeniu terenu w miejscu, gdzie dawniej znajdował się jeden z budynków gospodarczych. Składa się z 13 obiektów, które w większości trafiły do muzeum na początku lat dziewięćdziesiątych przekazane przez Komendy Portów Wojennych w Świnoujściu i Darłowie i które używane były na różnych typach jednostek pływających m.in. kutrach raketowych, trałowcach, kutrach torpedowych, ścigaczach okrętów podwodnych. Oprócz dwulufowego wielkokalibrowego karabinu maszynowego 2M-7 kal. 14,5 mm znaleźć tu można armaty przeciwlotnicze różnych wzorów i różnych kalibrów opracowanych w ZSRR jeszcze w latach 40. i 50. XX w. Jest to: armata plot. M-110 kal. 25 mm, dwulufowa armata plot. 2M-3M kal. 25 mm, podwójna armata plot. W-11-M kal. 37 mm oraz dwie armaty plot. wz. 1939 kal. 37 mm – jedna zabudowana płytami ochronnymi, druga bez nich. W 2001 r. do opisanego wyżej zestawu uzbrojenia dokoptowano jeszcze dwie armaty plot., które piszący te słowa przywiózł z magazynów Morskiego Oddziału Straży Granicznej na Westerplatte. Pierwsza to dwulufowa morska armata plot. ZU-23-2M „Wróbel” kal. 23 mm produkcji Zakładów Mechanicznych w Tarnowie. Druga to dwulufowa uniwersalna automatyczna armata AK-230 kal. 30 mm – pierwsza w pełni automatyczna armata okrętowa w ZSRR, do której produkcję zapasowych luf uruchomiono na licencji w w/w zakładach w Tarnowie.

Pokładowe uzbrojenie artyleryjskie uzupełniają dwie osiemnastoprowadnicowe wyrzutnie WM-18A niekierowanych pocisków raketowych klasy woda-ziemia kal. 140.4 mm używane na średnich okrętach desantowych oraz dwa miotacze bomb głębinowych BMB-1 i BMB-2 z grawitacyjnymi bombami głębinowymi B-1, które wypełniano ładunkiem wybuchowym o masie 135 kg.

W sąsiedztwie uzbrojenia morskiego zgrupowano 8 samochodów i transporterów opancerzonych, które od lat pięćdziesiątych do dziewięćdziesiątych były na stanie Wojska Polskiego oraz milicji (policji). Kolekcję otwiera rzadki już dziś opancerzony samochód rozpoznawczy FUG D-422 węgierskiej produkcji z 1965 r. Pojazdy tego typu w niewielkiej ilości trafiły do pododdziałów rozpoznawczych oraz pododdziałów przeciwpancernych pocisków kierowanych naszej armii jako m.in. wozy dowódcze i obserwacyjne. Stosunkowo szybko zastąpione one zostały samochodami opancerzonymi BRDM-1 produkcji radzieckiej o nadwoziu doskonale przystosowanym konstrukcyjnie



do pływania poprzez odpowiednie ukształtowanie kadłuba oraz zastosowanie falochronu i pędników wodnych. Dodatkowo użyto w nich małe koła wspomagające, które ułatwiały pokonywanie szerokich rowów i okopów. Samochód BRDM-1 w odmianie podstawowej również znajduje się w naszej kolekcji, do której trafił latem 1986 r. z jednostki wojskowej w Ostrowie Wlkp.

Kolejne dwa samochody opancerzone to BRDM-y „dwójki”. Pierwszy w wersji podstawowej z obrotową wieżą z wielkokalibrowym karabinem maszynowym KPWT i sprzężonym z nim karabinem maszynowym PKT. Drugi w wersji specjalistycznej wykorzystywany jako mobilna wyrzutnia kierowanych przeciwlotniczych pocisków rakietowych.

Po przeciwnej stronie do samochodów opancerzonych ustawione są transportery opancerzone. W tej grupie mamy opracowanego w Czechosłowacji i wprowadzonego do służby w naszej armii w 1964 r. SKOT-a z obrotową wieżą opracowaną przez konstruktorów z Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie (SKOT-2AP) oraz 3 radzieckie 8-kołowe transportery BTR-60. Pierwszy przekazany nam został przez Rosjan z garnizonu w Świątoszowie w maju 1992 r. Poprzez przyspawanie wieżyczki z niewiadomych powodów „ucharakteryzowany” on został przez nich na wersję PB. Drugi pojazd w wariantcie wozu dowodzenia jednostek obrony przeciwlotniczej (BTR-60PU-12) trafił do muzeum w 1997 r. z jednostki w Czerwińsku i jest jednym z kilkunastu wozów tego typu, które były używane w pułkach rakiet przeciwlotniczych wyposażonych w system przeciwlotniczy „Osa”. Trzeci BTR-60PB uzbrojony w wielkokalibrowy karabin maszynowy KPWT i karabin maszynowy PKT decyzją Komendanta Wojewódzkiego Policji w Gorzowie Wlkp. przekazany został do muzeum w 1999 r. Z całej „trójki” jest on pojazdem w najlepszym stanie zachowania.

Z kolei stałego miejsca „parkowania” w ekspozycji plenerowej muzeum nie posiada jedyny w kolekcji sprawny technicznie pojazd – transporter opancerzony BTR-152W1. Jest to nasz prawdziwy „koń pociągowy”, który wykorzystywany jest nie tylko do prezentacji sprawnościowych, ale również i do obwożenia turystów po terenie muzeum. Używany jest też do organizowania „żywych” lekcji historii. Co ciekawe, za jego pomocą wykonywane są też pewne prace techniczne i transportowe na terenie instytucji.⁸

Drzonowski BTR-152W1 trafił do Polski na mocy umowy z władzami Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Przekazano wtedy kilka pojazdów tego typu, które przydzielono wojewódzkim komendom Milicji Obywatel-

⁸ K. Motyl, *BTR-152 z Lubuskiego Muzeum Wojskowego w Drzonowie*, „Poligon. Magazyn miłośników wojsk lądowych”, nr 3, lipiec-wrzesień 2008, s. 90.





Pojazdy gaśnicowe i holowana artyleria lufowa. Na pierwszym planie BTR-152 (fot. T. Blachura)

skiej, gdzie przeszły do lokalnych jednostek prewencji (ZOMO). Służył w zielonogórskiej milicji przez 7 lat, po czym w 1988 r. decyzją Komendanta Wojewódzkiego MO w Zielonej Górze trafił do muzeum. Pojazd był w stosunkowo dobrym stanie, jednak „parkowanie” latami pod gołym niebem powodowało jego stopniową degradację. W 2005 r. muzeum pozyskało dodatkowe środki finansowe, które zainwestowano w remont kapitalny transportera. Zrekonstruowano go do stanu z lat 1970-1981, z okresu jego eksploatacji w oddziałach prewencji Policji Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Odtworzono historyczne malowanie i oznakowanie. Odtworzono poszycie brezentowe nad przedziałem desantowym oraz uzupełniono historyczne wyposażenie.⁹

Najbardziej w głąb ekspozycji plenerowej ulokowana jest kolekcja sprzętu wojsk inżynieryjnych składająca się z 10 obiektów różnej konstrukcji i o różnym przeznaczeniu. Obok wspomnianego już wyżej tandemowego gaśnicowego zestawu GSP-55 służącego do przeprawiania przez szerokie przeszkody wodne ciężkiego sprzętu bojowego znalazło się tu miejsce na jeszcze dwa pojazdy gaśnicowe radzieckiej proweniencji – pływający transporter gaśnicowy PTG (K-61) oraz pływający transporter samobieżny PTS-M wyprodukowany w 1971 r. W wojskach inżynieryjnych służyły one jako środki przeprawowe, a w morskich operacjach desantowych wykorzystywane były do przewozu ludzi i sprzętu z okrętów na brzeg.

Obok wozów gaśnicowych mamy też pojazdy kołowe m.in. dość rzadki w zbiorach muzealnych samochód pływający BAW wyprodukowany między 1951 r. a 1961 r. w Moskiewskiej Fabryce Samochodów i wzorowany na amerykańskiej konstrukcji GSM DUKW-353. Obok BAW-a kolekcję zdobią:

⁹ Tamże, s. 90.



Fragment skansenu fortifikacyjnego ze stanowiskiem bojowym armaty przeciwpancernej D-44 (fot. T. Blachura)



polskiej produkcji park pontonowy PP-64 zabudowany na podwoziu samochodu ciężarowego Star 660, składana podpora prześła mostowego PSMT-2 z 1971 r. służąca do transportu sprzętu inżynieryjnego oraz składany most towarzyszący SMT-1 z 1965 r. na samochodzie ciężarowym Star 660. Dopełnieniem kolekcji są dwa kutry BMK-90 oraz KH-200 na przyczepach transportowych służące do pchania i holowania promów, a także członów mostowych z parku pontonowego PP-64. Na koniec należy jeszcze wymienić wielkiego nieobecnego w szeregu saperskim – transporter pływający PTS, który od wielu lat jako nasz depozyt eksponowany jest w Muzeum Fortyfikacji i Nietopczy w miejscowości Pniewo w Międzyrzeckim Rejonie Umocnionym.

Niezwyczajnie ważną częścią ekspozycji plenerowej muzeum w Drzonowie jest różniący się od reszty co do charakteru eksponatów oraz sposobu ich prezentacji skansen fortifikacyjny, który ulokowano w północnej części założenia parkowego. Powstał on w 1998 r. jako nowatorski w skali polskiego muzealnictwa sposób przedstawienia artefaktów związanych z szeroko rozumianą tematyką dwudziestowiecznych fortyfikacji. Jego pomysłodawcą i realizatorem był Krzysztof Motyl – były pracownik Lubuskiego Muzeum Wojskowego i aktywny działacz Towarzystwa Przyjaciół Fortyfikacji Oddział Zielona Góra. Z satysfakcją odnotować należy, że skansen ów nagrodzony został wyróżnieniem na najciekawsze wydarzenie muzealne 2000 r. „Sybilla 1999” w kategorii wystaw historycznych, biograficznych i literackich przez ówczesnego Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Kazimierza Ujazdowskiego.¹⁰

Skansen fortifikacyjny ulokowany jest w sąsiedztwie dawnego podwórza gospodarczego, które od strony północnej stanowiło granicę drzo-

¹⁰ W. Kwaśniewicz, *Lubuskie...*, op. cit., s. 77.



nowskiego majątku. Do jego aranżacji wykorzystano nie tylko naturalne ukształtowanie terenu, ale także wtórne wyprofilowanie powstałe w trakcie budowy sąsiadującego z nim pawilonu ekspozycyjnego. Znajduje się tam łącznie 8 sztuk żelbetowych stanowisk wartowniczych pozyskanych pod koniec lat dziewięćdziesiątych w wyniku eksploracji różnych miejsc m.in. dawnych poniemieckich terenów fabrycznych w Zielonej Górze i jej okolicach czy też radzieckiego lotniska wojskowego w Szprotawie. Są to przede wszystkim produkowane masowo w czasie II w. św. schrony przeciwdziałkowe dla pojedynczego żołnierza (Einmannschützbunker) i ustawiane w ważnych miejscach wymagających stałego dozoru np. na terenie fabryk zbrojeniowych, dworców kolejowych, przy mostach. Jest też w omawianej kolekcji ciekawa wartownia stalowa wyprodukowana w Wilhelmschütte Sprottau, którą w 2001 r. pozyskano z terenu szczytowo-pompowej elektrowni wodnej na Bobrze w Dychowie. Z kolei radziecką szkołę inżynierii reprezentuje żelbetowe stanowisko bojowo-obserwacyjne „DOT” na jeden karabin maszynowy pochodzące z 1980 r. i pozyskane z terenu szprotawskiego lotniska.

Obok wartowni, które są największymi obiektami skansenu mamy jeszcze liczne pancerze pozyskane ze zdegradowanych fortyfikacji. W pierwszej kolejności wymienić tu należy ćwierćtonową płytę pancerną typu 48P8 – pierwszy eksponat „fortyfikacyjny”, który trafił do muzeum w 1995 r. pozyskany w wyniku eksploracji jednego ze schronów na Linii Odry w okolicach Wrocławia. Ponadto wystawiamy płytę typu 422P01 zdemontowaną ze schronu maskowanego w czasie działań wojennych na obiekt cywilny (stodołę). Poza płytami mamy jeszcze kilka par różnego typu drzwi – większych i mniejszych, lżejszych i cięższych – w tym wejściowe gazoszczelne drzwi pancerne 14P7 ważące pół tony czy też dwudzielne gazoszczelne drzwi pancerne typu 16P7 montowane zarówno w śluzach gazoszczelnych jak i w pomieszczeniach bojowych. Kolekcję pancerzy uzupełniają mniejsze i lżejsze obiekty tj. tarczki pancerne obrony wejścia oraz włazy ewakuacyjne.

Wygląd skansenu byłby niekompletny, gdyby nie wspomnieć o wybudowanych tu fragmentach umocnień polowych takich jak: stanowisko obserwacyjne, okop, polowe stanowisko ogniowe armaty przeciwpancernej D-44 kal. 85 mm czy zaaranżowanych zaporach przeciwpiechotnych.¹¹ Uzupełnione one zostały destrukcjami armat przeciwpancernych kal. 45 mm i 57 mm oraz żelbetowymi jeżami przeciwpancernymi.

Znakomita większość ciężkiego sprzętu bojowego wystawiona jest na

¹¹ K. Motyl, *Skanseny fortyfikacyjne Środkowego Nadodrza jako unikalna forma ekspozycji*, „Rocznik Lubuski” 2005, t. 31, cz. 1, s. 268.



wolnym powietrzu, ale muzeum posiada też obiekty zabezpieczone w pawilonie ekspozycyjnym. Wybudowano go w 1988 r. z myślą, aby gromadzić w nim sprzęt bojowy o mniejszych gabarytach i delikatniejszej konstrukcji, który mógłby przez to ulec stosunkowo szybkiej degradacji. Na dzień dzisiejszy wyeksponowanych jest tu około 150 obiektów (małych i dużych), które swoją ilością, ale również i jakością, robią duże wrażenie na zwiedzających. Ekspонатów wciąż przybywa, a przestrzeni wystawienniczej ubywa, przez co pawilon wydaje się być nieco „zagracony”. Wyboru jednak wielkiego nie ma – chowamy jak najwięcej muzealiów pod dachem kosztem niestety zachwiania ich kompozycji i czytelności. Słowem – coś za coś.

Obiekty w pawilonie pogrupowane są w sposób następujący. Centralnie, vis-à-vis bramy wjazdowej, umieszczono szeroko rozumiany sprzęt lotniczy, który opisany został poniżej. Po prawej stronie ciągu komunikacyjnego zgromadzono eksponaty – nazwijmy to umownie – strzelające. Uwagę miłośników militariów przyciągają tu przede wszystkim samobieżne kołowe wyrzutnie pocisków rakietowych m.in. wyrzutnia BM-13 na samochodzie ZiS-151, która jako jeden z pierwszych dużych obiektów trafiła do Drzonowa w 1979 r. przebazowana koleją z drugiego końca Polski. Przed nią stoi wyrzutnia przeciwpancernych pocisków kierowanych 3M6 „Trzmiel”



Kołowa wyrzutnia BM-14 w pawilonie ekspozycyjnym (fot. T. Blachura)



Samochód osobowo-terenowy GAZ-67B zanim trafił pod dach, 1988 r. (fot. archiwum LMW)



Ciężarowo-terenowy Chevrolet 8421/C15A po wprowadzeniu do pawilonu na początku lat 90. XX w. (fot. W. Hołyś)



na samochodzie osobowo-terenowym GAZ-69 oraz młodsza siostra „katiuszy” – rzadka w zbiorach muzealnych wyrzutnia rurowa BM-14. Obok nich zaaranżowano różnej maści „strzelające rury” tj. moździerz kal. 82 mm, 120 mm, 160 mm, wyrzutnię WP-8z kal. 140 mm używaną m.in. przez wojska powietrzno-desantowe, dwa działa bezodrzutowe B-10 kal. 82 mm i B-11 kal. 107 mm, podwójnie sprzężony przeciwlotniczy karabin maszynowy PKMZ-2 kal. 14,5 mm oraz wielkokalibrowy karabin maszynowy KPWT kal. 14,5 mm stanowiący główne uzbrojenie SKOT-ów, BRDM-ów, BTR-ów 60. Znajdzie się tu też coś dla miłośników militariów niemieckich – lufa armaty przeciwlotniczej FLAK 36/37 kal. 37 mm oraz niekompletna lufa kal. 105 mm samobieżnej haubicy StuH 40 ostatnich wersji produkcyjnych. Dopełnieniem ekspozycji jest kolekcja szkolnej amunicji czołgowej, moździerzowej i artyleryjskiej kal. 37 mm, 57 mm, 76 mm, 82 mm, 85 mm, 100 mm, 120 mm, 122 mm, 152 mm, 160 mm.

Po lewej stronie ciągu komunikacyjnego prezentowane są eksponaty kołowe – samochody osobowo-terenowe i ciężarowe. Wśród nich znajdują się trzy samochody znanej radzieckiej marki GAZ (UAZ) używane w różnym celu i w różnych krajach i do dziś z rozrzewnieniem wspominane przez dawnych użytkowników. Są to: GAZ-67B z 1951 r. (słynny „Czapajew”) przekazany w 1986 r. przez Zespół Szkół Samochodowych w Poddębicach, GAZ-69 zakupiony od prywatnego właściciela oraz UAZ-469B z 1985 r. подарowany muzeum w 1999 r. przez Lubuski Oddział Straży Granicznej w Krośnie Odrz. Obok nich stoi amerykańska lekka ciężarówka Dodge w najliczniej produkowanej wersji WC51 używana do przewozu ładunków, żołnierzy lub jako ciągnik artyleryjski. Sąsiadują z nią 3 samochody ciężarowe – amerykański Studebaker US6, polski Star 66 z 1963 r. przekazany do zbiorów w 1987 r. przez Zarząd Wojewódzkiej Ligi Obrony Kraju w Zielonej Górze oraz kanadyjskiej produkcji Chevrolet 8421/C15A z 1942 r. zakupiony w 1991 r. od prywatnego właściciela, który w końcu lat czterdziestych otrzymał go w ramach dostaw UNRRA. Obok samochodów eksponowane są dwa ciekawe i dziś już rzadkie radzieckie przyrządy kierowania ogniem baterii armat przeciwlotniczych kal. 85 mm (PUAZO-3) oraz armat kal. 57 mm (PUAZO-6-60) uzupełnione nabojami kal. 85 mm oraz lufami armat przeciwlotniczych kal. 37 mm i 57 mm polskiej licencyjnej produkcji. Dopełnieniem pawilonowej kolekcji eksponatów na kołach jest popularna „Kaśka” czyli motocykl K-750 z wózkiem bocznym wyprodukowana w 1970 r. w Kijowskich Zakładach Motocyklowych. Natomiast absolutnym unikatem w skali polskiego muzealnictwa jest przekrój rakiety kierowanej 3M8M3 zestawu rakietowego średniego zasięgu 2K11M1 „Krug”.



Plenerowa i pawilonowa ekspozycja sprzętu lotniczego.

Kolekcja lotnicza to obok ciężkiego sprzętu bojowego najliczniejsza i najciekawsza część ekspozycji na wolnym powietrzu i w pawilonie Lubuskiego Muzeum Wojskowego. W jej skład wchodzi 25 samolotów i 5 śmigłowców. Pierwszym jej eksponatem był pozyskany już w 1978 r. śmigłowiec wielozadaniowy SM-2 w wersji sanitarnej, który o własnych siłach przyleciał do Drzonowa z jednostki w Inowrocławiu. SM-2 to nie tylko pierwszy lotniczy, ale w ogóle pierwszy „duży” eksponat muzeum – stąd nasz wielki sentyment do tej maszyny.

Drzonowskie obiekty latające wystawione są w dwóch ciągach ekspozycyjnych ulokowanych we wschodniej i w zachodniej części przyspałacowego założenia parkowego. Ich niejako wizytówką od razu rzucającą się w oczy przyjezdnym jest masywna sylwetka dwusilnikowego odrzutowego samolotu bombowego Il-28 z 1955 r. posadowionego na betonowej płycie w miejscu, gdzie dawniej znajdował się największy budynek gospodarczy drzonowskiego majątku. Il-28 był trzecim z kolei eksponatem w kolekcji lotniczej, która w okresie organizacji muzeum w latach 1978-1985 niezwykle sprawnie nabierała swojego pierwotnego kształtu. W sumie w tym czasie przebazowano aż 9 samolotów i śmigłowców m.in. unikatowy w polskim muzealnictwie sa-



Pierwszy duży eksponat w muzeum – śmigłowiec SM-2 (fot. archiwum LMW)



Pańskie oko konia tuczy – W. Kwaśniewicz dogląda montażu unikatowego samolotu MiG-21F13, jesień 1980 r. (fot. archiwum LMW)





Fragment ekspozycji lotniczej – samoloty Ił-14 i Li-2P (fot. T. Blachura)

molot myśliwski MiG-21F13 pierwszej i najstarszej wersji służącej w polskim lotnictwie, MiG-17PF wyprodukowany w 1955 r. czy też samolot myśliwski Lim-2 (licencyjny MiG-15bis) wyprodukowany latem 1956 r. w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu. W omawianym okresie zbiory lotnicze Drzonowa poszerzyły się o jeszcze jeden eksponat, a mianowicie śmigłowiec transportowo-desantowy Mi-4A. Śmigłowiec ten o numerze 314 (fabryczny 03141) wyprodukowano 25 marca 1963 r. w ZSRR. Do służby wszedł 12 sierpnia 1963 r. w eskadrze MSW Warszawa-Bemowo, gdzie był użytkowany do czasu przeniesienia do 37. Pułku Śmigłowców Transportowych w Leżnicy Wielkiej (21 czerwiec 1971). Skreślony ze stanu wojska i przeznaczony na obiekt muzealny dla LMW, dokąd przybył lotem 22 czerwca 1984 r.¹²

W maju 1985 r. nastąpiło oficjalne powołanie do życia naszej placówki, która od tej pory dołączyła do wąskiego grona instytucji muzealnych specjalizujących się w tematyce szeroko rozumianej techniki wojskowej, w tym oczywiście i techniki lotniczej. Teraz już jako Lubuskie Muzeum Wojskowe w Drzonowie realizowaliśmy dalej – trudny i od strony formalnej i od stron technicznej – proces poszerzania naszych zbiorów ciężkiego sprzętu bojowego (w tym i lotniczego). Pracą tą skrupulatnie kierował Dyrektor dr Włodzimierz Kwaśniewicz, a formalnie ją „dopinał” i realizował (wykorzystując swoje przebogate doświadczenie i szerokie kontakty) znany i uznany w kraju i poza jego granicami historyk lotnictwa śp. Marian Krzyżan. Do końca lat osiemdziesiątych pozyskaliśmy jeszcze trzy samoloty i dwa śmigłowce. Przebazowano pierwszą z trzech w naszych zbiorach „Iskier” – samolot TS-11 „Iskra” 200Art przerobiony na samolot rozpoznania i kierowania ogniem artylerii, który jest jedynym (z 5 przebudowanych egzemplarzy) zachowanym do dnia dzisiejszego. Oprócz niej przewieziono do Drzonowa jeszcze dwa „skrzydlate giganty” – samolot transportowo-pasażerski Li-2P radzieckiej licencyjnej

¹² T. Blachura, J. Sobociński, op. cit., s. 109.



odmiany słynnej amerykańskiej „Dakoty” z 1945 r. (najstarszy obiekt latający LMW), który służył najpierw jako maszyna wojskowa, a później przeszedł do „cywila” do Polskich Linii Lotniczych „Lot” oraz Ił-14T enerdowskiej produkcji z 1959 r. przerobiony na wersję fotogrametryczną służącą do wykonywania zdjęć i różnego rodzaju pomiarów terenu. Kolekcja lotnicza wzbogaciła się też o dwa śmigłowce – wielozadaniowy Mi-1 wyprodukowany w 1956 r. w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku oraz unikatowy w polskim muzealnictwie Mi-2M2 – prototyp wersji 4-drzwiowej z płaską podłogą i większą objętością kadłuba, który nie wszedł do produkcji seryjnej ze względu na kłopoty z silnikami GTD-350P.¹³

Okres tuż po wielkim przełomie politycznym i gospodarczym w naszym kraju (lata 1990-1992) zaznaczył się jako najbardziej owocny w ilości pozyskanych do muzeum dużych obiektów lotniczych. Przebazowano wówczas do Drzonowa 10 samolotów i śmigłowiec. Zmiany strukturalne w polskim lotnictwie wojskowym, wycofywanie z jednostek liniowych, zdejmowanie zasłony tajności ze starszych typów uzbrojenia oraz przychylność dowództwa WLiOP pozwoliły w 1990 r. powiększyć zbiory o 6 wartościowych eksponatów.¹⁴ Pozyskano dwa Limy – szturmowo-rozpoznawczy Lim-6bisR (ostatnia wersja samolotów Lim) wyprodukowany w 1964 r. w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu, który swoją służbę zakończył w lotniczym pułku szkolno-bojowym w Babimoście oraz samolot szkolno-bojowy SB Lim-2M wyprodukowany w Mielcu w 1954 r., który w ciągu 35 lat służby przeszedł liczne modyfikacje i który swoją służbę również zakończył w babimojskim pułku lotniczym. Poza Limami muzeum przejęło jeszcze dwa naddźwiękowe samoloty szkolno-bojowe tj. MiG-21U wyprodukowany w 1965 r., który przez 25 lat (z krótką przerwą) służył w 1. Pułku Lotnictwa Myśliwskiego

Perełka w drzonowskiej kolekcji – samolot TS 11 „Iskra” 200BR (fot. T. Blachura)



¹³ A. Sikora, *Nabytki Drzonowa*, „Skrzydłata Polska”, nr 7-8/1991, s. 11.

¹⁴ Tamże, s. 10.



„Warszawa” w Mińsku Maz. i Su-7U w oryginalnej radzieckiej wersji, który od czerwca 1984 r. do listopada 1989 r. użytkowany był najpierw w jednostce w Powidzu, a później w Bydgoszczy i który był jednym z 6 (8?) egzemplarzy „suki” w wersji szkolno-bojowej w polskim lotnictwie. W 1990 r. do grona w/w samolotów dołączył jeszcze Jak-23 – pierwszy w polskim lotnictwie odrzutowy myśliwiec eksploatowany w większej liczbie egzemplarzy, który we wrześniu zdemontowano z pomnika przed Aeroklubem Gliwickim i który w czasie pisania tego artykułu przechodził gruntowną renowację w 31. Bazie Lotnictwa Taktycznego Poznań-Krzesiny. Jednak prawdziwym hitem okazało się pozyskanie wówczas do muzeum jednomiejscowego samolotu TS-11 „Iskra” 200BR – prototypu wersji szturmowo-rozpoznawczej wyprodukowanej w 1972 r. w WSK Mielec, która do końca lat siedemdziesiątych przechodziła liczne testy i badania, po czym trafiła do Technicznej Szkoły Wojsk Lotniczych w Zamościu, skąd przebazowana została do Drzonowa.

Do końca 1992 r. zbiory Lubuskiego Muzeum Wojskowego wzbogaciły się o kolejne ciekawe i rzadkie egzemplarze obiektów latających. Z Liceum Lotniczego w Zielonej Górze ściągnięto trzecią już „Iskrę” – samolot TS-11 „Iskra” bis B drugiej seryjnej odmiany wyprodukowaną w 1970 r. Kolekcję Limów uzupełniono o samolot rozpoznawczy i korygowania ognia artylerii SB Lim-2Art w ciekawym kamuflażu i z godłem drugiej eskadry pułku lotnictwa specjalnego Marynarki Wojennej w Siemirowicach. Z kolei z jednostki wojskowej w Polskiej Nowej Wsi udało się pozyskać do LMW dwa samoloty radzieckiej konstrukcji wyprodukowane w latach 50. XX w. w Czechosłowacji – szturmowy Il-10 (Avia B-33) oraz szkolno-treningowy Jak-11 (C-11). Nasuwa się w tym miejscu refleksja, że gdyby nie energiczne zabiegi naszej placówki o pozyskanie do zbiorów w/w samolotów niechybnie uległyby one kasacji (pisząc te słowa w czasie jednego z wyjazdów rekonesansowych do jednostki oglądał w hangarze Il-a i Jak-a – obraz ich był naprawdę żaloszny!). Ostatnim obiektem ściągniętym wówczas do Drzonowa był śmigłowiec Mi-2P (wersja pasażersko-łącznikowa) wyprodukowany w 1970 r. w zakładach w Świdniku, który o własnych siłach przyleciał z Inowrocławia i który na pożegnanie służby wykonał jeszcze nad wsią kilka rund z ... drzonowianami na pokładzie.

W 1994 r. do muzeum sprowadzono dwa samoloty. Do już posiadanych dwóch Migów dołączył trzeci – MiG-21PFM wyprodukowany w pamiętnym 1968 r. i który był przystosowany do przenoszenia taktycznej broni jądrowej. Natomiast kolekcję Limów zamknęto pozyskaniem z Bazy Statków Powietrznych w Mierzęcicach samolotu myśliwsko-rozpoznawczego Lim-5R.

Przez następne pięć lat panował regres w pozyskiwaniu do LMW



Pawilonowa ekspozycja lotnicza – samoloty Jak-12 i TS-8 B II „Bies” (fot. T. Blachura)



obiektów latających. W międzyczasie prowadzeniem Działu Historii Lotnictwa zajęł się Jarosław Sobociński, który skoncentrował się wówczas na pracach remontowych wybranych obiektów ekspozycji plenerowej. Wykorzystując zapal młodych miłośników lotnictwa odnowiono wtedy kompleksowo samolot MiG-17PF, Lim-6bisR, Jak-11 (C-11), a także prowadzono drobne prace renowacyjne przy pozostałych samolotach i śmigłowcach. W 1999 r. pozyskano do muzeum drugi „produkt” Biura Konstrukcyjnego P. Suchoja – wyprodukowany w 1976 r. samolot bombowo-rozpoznawczy Su-20, a rok później czwarty w drzonowskiej kolekcji MiG-21. Był to myśliwsko-rozpoznawczy MiG-21R.

Ostatnim (jak na razie) obiektem latającym wystawionym na ekspozycji plenerowej Lubuskiego Muzeum Wojskowego jest pozyskany w 2008 r. samolot myśliwsko-szturmowy Su-22M4 z 1985 r. naszpikowany wszelakiej maści uzbrojeniem m.in. działkami NR-30 kal. 30 mm, wyrzutniami niekierowanych pocisków rakietowych typu UB-32A lub B-8N.

Poza ekspozycją plenerową sprzęt lotniczy prezentowany jest zwieżdającym także w pawilonie. Wystawione są tam m.in. trzy samoloty, które były jednymi z pierwszych dużych obiektów lotniczych pozyskanych przez muzeum. Już w maju 1979 r. trafił tu samolot TS-8 B II „Bies” polskiej konstrukcji wyprodukowany w wytwórni w Mielcu w 1959 r. jako dziesiąty egzemplarz trzeciej serii produkcyjnej. Przez prawie dwadzieścia lat służył on wyłącznie w lotnictwie wojskowym jako samolot szkolno-treningowy i dyspozycyjny, a po wycofaniu z użytkowania i skasowaniu przekazany został jako dar Dowództwa Wojsk Lotniczych.¹⁵ W październiku 1980 r. trafił do drzonowskich zbiorów ciekawy egzemplarz samolotu szkolno-treningowego

¹⁵ M. Krzyżan, *Samoloty w muzeach polskich*, Warszawa 1983, s. 168.



Jak-18 wyprodukowanego w ZSRR w 1952 r. Po kilkuletniej służbie w lotnictwie wojskowym przekazany został w 1960 r. do lotnictwa cywilnego i do końca lat siedemdziesiątych eksploatowany był w Aeroklubie Bydgoskim. Po skasowaniu, wyremontowaniu i upodobnieniu do samolotu wojskowego przekazany został (via lotnisko w Przylepie) przez w/w aeroklub.¹⁶ Szczególnie cennym eksponatem jest jednak samolot wielozadaniowy Jak-12A, który jest jednym z kilku oryginalnych samolotów produkcji radzieckiej otrzymanych jako wzorce przez WSK Okęcie przed uruchomieniem seryjnej produkcji licencyjnej. Pod koniec lat sześćdziesiątych został on sprzedany Ministerstwu Zdrowia i zarejestrowany jako samolot sanitarny. Jako taki latał w Zespole Lotnictwa Sanitarnego w Poznaniu skąd po wyeksploatowaniu trafił w styczniu 1981 r. do Drzonowa.¹⁷

W pawilonie ekspozycyjnym zgromadzono jeszcze szereg innych obiektów ściśle związanych z szeroko rozumianą tematyką lotniczą. Przed centralnie ustawionym samolotem Jak-12A rzuca się w oczy solidna sylwetka zasobnika strzeleckiego z dwulufowym działkiem automatycznym GSz-23Ł kal. 23 mm przenoszonego przez samoloty Su-20 i Su-22. Na lewo od niego znajdują się jeszcze inne zasobniki strzeleckie m.in. GP-9 przenoszone przez samoloty MiG-21PF i PFM oraz zasobnik dla ośmiu pakietów min lub bomb małogabarytowych podwieszany pod samolotami Lim-6bis, Su-7, Su-20, Su-22. Oprócz zasobników znajduje się tu zbiór kierowanych pocisków rakietowych R-23R/T, RS-2US oraz rakietowych celów powietrznych na bazie pocisku RS-2US. Po prawej stronie samolotu Jak-12A wyeksponowano artefakty lotnicze związane z II w. św. Bardzo ciekawe i unikatowe są fragmenty pokrycia kadłuba i skrzydeł takich konstrukcji lotniczych z czasu ostatniej wojny jak: amerykański ciężki bombowiec dalekiego zasięgu Boeing B-17G „Flying Fortress”, niemiecki średni bombowiec Heinkel He-111, amerykański myśliwiec Bell P-39Q Airacobra. Uzupełnia je oszklenie wieżyczki na ruchome działko MG-151/20 niemieckiego bombowca Junkers Ju-188, goleń ogonowa myśliwca Focke-Wulf FW-190A, unikatowa goleń podwozia głównego niemieckiego ciężkiego bombowca dalekiego zasięgu Heinkel He-177 (wystawiona przy wejściu do pawilonu) oraz statecznik pionowy z zachowanym oryginalnym malowaniem kamuflażowym radzieckiego samolotu myśliwskiego Jakowlew Jak-9D. Poza w/w mamy tu jeszcze kolekcję łopat śmigieł przede wszystkim niemieckich samolotów Focke-Wulf, a także działka kal. 20 mm i 23 mm radzieckich samolotów szturmowych i myśliwskich Il-2 i Jak-9D.

¹⁶ Tamże, s.167.

¹⁷ Tamże, s. 33, 166.



Dopełnieniem pawilonowej ekspozycji lotniczej jest kolekcja sześciu foteli katapultowych zdemontowanych z różnych typów samolotów używanych przez polskie lotnictwo w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat oraz całej gamy silników lotniczych odrzutowych, tłokowych, turbinowych oraz ich przekrojów, w tym przekrój unikatowego turbodrzutowego silnika RD-500 używanego w samolotach Jak-23.

Podsumowując plenerową i pawilonową kolekcję ciężkiego sprzętu bojowego oraz zbiory lotnicze muzeum w Drzonowie, wspomnieć należy osobę, która przez pierwsze dwie dekady najpierw jego organizowania, a później działania kolekcję tę współtworzyła. Dzięki Krzysztofowi Nowakowi – wieloletniemu kierownikowi Działu Administracyjnego możemy ją podziwiać w obecnym kształcie, ilości i jakości. To on, kosztem swoich nerwów, stresu, nieprzespanych nocy, utraty sił fizycznych, dopracowywał od strony teoretycznej, a później mądrze realizował w praktycznym działaniu niezliczone operacje załadunku, przebazowania i rozładunku eksponatów wielkogabarytowych – wszystko to ku chwale prężnie rozwijającego się Lubuskiego Muzeum Wojskowego i jego czołowej w skali kraju kolekcji lotniczej i ciężkiego sprzętu bojowego.

Militaria XX w. na ekspozycjach stałych muzeum.

Poza ekspozycją plenerową i pawilonową Lubuskiego Muzeum Wojskowego dwudziestowieczne militaria prezentowane są zwiedzającym na ekspozycjach stałych mieszczących się na pierwszej kondygnacji drzonowskiego pałacu. Poza bronią palną (krótką, długą i maszynową), która przede wszystkim rzuca się w oczy miłośnikom militariów, mamy tu kolekcję mniej lub bardziej kompletnych mundurów, egzemplarze broni białej (szable, bagnety i noże), hełmy, różnego rodzaju oryginalne dokumenty i zdjęcia, mapy oraz wszelakie żołnierskie wyposażenie i oporządzenie. Wszystko to uzupeł-

Skromna ekspozycja II wojny światowej w połowie I. 80. XX w. (fot. archiwum LMW)



nione jest licznymi dziełami sztuki tj. obrazami olejnymi, akwarelami, litografiami, rysunkami, medalami artystycznymi, rzeźbami nawiązującymi w swej formie i treści ściśle do tematyki batalistycznej.

Ekspozycję „Żołnierz polski 1914-1945” otwiera kącik z pamiątkami związanymi z polskim czynem zbrojnym w okresie I wojny światowej w czasie której z oczywistych względów używaliśmy broni obcej proveniencji. Wyróżnia się tu zbiór 10 szabel rosyjskich, pruskich i austriackich wzorów, które w rękach polskich żołnierzy, rozmiłowanych w tego rodzaju broni, zawsze stanowiły niezwykle groźny oręż. Na uwagę zasługują trzy polskie „siedemnastki” – oficera piechoty, oficera kawalerii i kawaleryjska z tłoczonymi na kapturkach orłami w koronie na tarczy amazonek. Broń białą reprezentują tu jeszcze bagnety do podstawowych wzorów karabinów używanych przez armie trzech zaborców oraz armię francuską tj. bagnety do karabinu Mosin wz. 1891, Mauser wz. 1898, Mannlicher wz. 1895, Lebel wz. 1886. Szczególnie ten do austriackiego Mannlichera jest ciekawy, gdyż został „spolszczony” poprzez przymocowanie do rękojeści metalowego orła legionowego.

Oprócz szabel i bagnatów mamy tu podstawowe wzory krótkiej i długiej broni palnej. Kajzerowskie Niemcy reprezentują pistolety Parabellum-Luger 08, Mauser C 96 z drewnianą kolbą-futerałem oraz karabin Mauser wz. 1898 wyprodukowany w 1917 r. w Waffenfabrik Danzig. Austro-Węgry to karabin Mannlicher wz. 1895, a carska Rosja rewolwer Nagant wz. 1895 i karabin Mosin wz. 1891. Obok nich broń palna pochodzenia francuskiego – rewolwer Lebel wz. 1892 i karabin Berthier wz. 1907/15 oraz popularny hełm wz. 1915 „Adrian” używany pod koniec I wojny światowej przez Armię Polską we Francji gen. J. Hallera, a w okresie międzywojennym przez piechotę (do czasu wprowadzenia hełmu wz. 1931) i kawalerię.

Jest tu też i coś z falerystyki – odznaki pamiątkowe 1. Kompanii Kadrowej oraz II Brygady Legionów Polskich, a także krzyże pamiątkowe II Kompanii Szturmowej i Załogi Szkoły Sienkiewicza z czasu obrony Lwowa w 1918 r. Uzupełnia je dyplom odznaki pamiątkowej Wojsk Wielkopolskich wystawiony w październiku 1921 r. dla ochotnika Józefa Niespodzianego.

Zespół pamiątek związanych z historią żołnierza polskiego w okresie międzywojennym i w czasie kampanii wrześniowej 1939 r. należy do jednego z większych w drzonowskim muzeum. Obok mundurów piechoty i kawalerii, wśród których wyróżnia się kurtka wachmistrza z bogatym zestawem medali i odznak, prezentujemy rogatywki oficerów, podoficerów i szeregowych oraz hełmy m.in. polski wz. 1931 z lakierem typu Salamandra i niemiecki wz. 1916 używany w Powstaniu Wielkopolskim oraz w 10. Brygadzie Kawalerii



Jeden z dwóch zachowanych w polskich muzeach Visów partii prototypowej z 1933 r. (fot. T. Blachura)



Zmotoryzowanej. Jest też i broń biała – bagnety różnych wzorów do karabinów i karabinków Mauser, kordziki, lanca z proporczykiem 1. Pułku Ułanów Krechowieckich oraz szable: francuska wz. 1822 w wersji polskiej z obciętymi bocznymi kabłąkami, pruska wz. 1896 artylerii konnej, polska oficerska wz. 1921. Uzupełnia je panoplium składające się z sygnałówki z płomieniem 17. Pułku Ułanów Wielkopolskich, szabli kawaleryjskiej wz. 1934 (popularnej „ludwikówki”) oraz szabli oficerskiej wz. 1921/22 z napisem pamiątkowym na wąsach: „Warszawa. Walki majowe od 12 do 16 1926”.

Szczególnie interesująca jest jednak broń palna. Reprezentuje ją austriacki ciężki karabin maszynowy Schwarzlose wz. 1907/12 będący na uzbrojeniu Legionów Polskich, a w latach 20. XX w. broni jezdnych WP, karabin Mauser wz. 1898, karabinek Mauser wz. 1929 wyprodukowany w 1932 r. w Fabryce Broni w Radomiu oraz francuski karabin Lebel wz. 1886 używany we wrześniu 1939 r. w niektórych batalionach Obrony Narodowej. Krótka broń palna to używane w niewielkiej ilości pistolety Cebra wz. 1916, Česka Zbrojovka wz. 1927 oraz rewolwer Nagant wz. 1930 będący na wyposażeniu Policji Państwowej. Jednak najcenniejsze są trzy Visy (ułożone obok siebie dla porównania) – egzemplarz partii prototypowej z 1933 r., pistolet seryjny FB Radom z 1938 r. i broń niemieckiej okupacyjnej drugiej serii produkcyjnej z lat 1941-1943. Absolutnym unikatem jest tu egzemplarz partii prototypowej – jeden z kilku zachowanych do dnia dzisiejszego (w tym dwa w Polsce!) przekazany przez Komendę Wojewódzką Policji w Lublinie.¹⁸

Dopełnieniem w/w muzealiów są różnego rodzaju dokumenty wystawione na konkretne osoby w tym pamiętnym dla naszego kraju 1939 r. Jest tu pozwolenie na prowadzenie wojskowych pojazdów mechanicznych

¹⁸ T. Blachura, *VIS nr 0092. Muzealny rarytas*, „Militaria XX w.”, nr 3 (18), maj-czerwiec 2007, s. 73.



dla Jana Kubzdyla – żołnierza 1. Batalionu Pancernego, tymczasowe zaświadczenie z 27 IX 1939 r. o nadaniu starszemu strzelcowi Czesławowi Kocielewskiemu Krzyża Walecznych podpisane przez dowódcę Armii Warszawa gen. J. Rómmla, a także legitymacja wystawiona przez Zarząd Miejski w Poznaniu dla Ewy Filipowskiej wyznaczonej na stanowisko komendanta obrony przeciwlotniczej bloku.

Przegrana polskiej armii we wrześniu 1939 r. nie zakończyła walki naszego narodu, który kontynuował ją w różnej formie i na różnych frontach. Poszczególne części ekspozycji, wypełnione pozostałościami jakże dosadnie obrazującymi tamtą walkę, prowadzą zwiedzających muzeum przez mroczny czas II wojny światowej. Broń palna krótka, długa i maszynowa, mundury, medale i odznaczenia, zdjęcia, dokumenty, różnorodne wyposażenie i oporządzenie ilustrują pamiątki nie tylko polskiej przedwojennej proweniencji, ale także francuskiej, angielskiej, amerykańskiej, radzieckiej i niemieckiej.

Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie to przede wszystkim kolekcja kurtek typu battle-dress zarówno szeregowego piechoty, motocyklisty, kapelana, sierżanta artylerii przeciwpancernej II KP we Włoszech, jak i starszego dragona A. Sawickiego z 1. Dywizji Pancerniej gen. S. Maczka. Uzupełnia je broń i oporządzenie produkcji angielskiej, w tym słynny pistolet maszynowy Sten, rewolwer Enfield nr 2 Mk II w wersji dla czołgistów, rewolwer Webley Mk VI, doskonały karabin powtarzalny Lee-Enfield nr 1 Mk III oraz ręczny karabin maszynowy Bren. Osobne miejsce na ekspozycji poświęcone jest bitwie o Monte Cassino – największej i najkrwawszej z udziałem polskich żołnierzy. Uwagę przyciąga tu reprodukcja obrazu św. Benedykta znaleziona w ruinach klasztoru tuż po zakończeniu walk, battle-dress porucznika Kazimierza Zająca – adiutanta dowódcy 5. Kresowego Baonu CKM z 5. Kresowej Dywizji Piechoty oraz solidna sylwetka amerykańskiego pistoletu maszynowego M1928A1 Thompson.

Wojsko Polskie w ZSRR 1943-1945 to broń, umundurowanie, wyposażenie pochodzenia radzieckiego, ale znajdują się tu także elementy umundurowania, przynajmniej w kroju, nawiązujące do armii przedwrześniowej. Taki wygląd ma kurtka sukienna podporucznika z sukienną rogatywką z charakterystycznym orłem tzw. „kuricą” wykonanym z blachy miedzianej, patynowanej. Obok dwie postacie piechurów w zimowych płaszczach sukiennych (jeden z narzuconą impregnowaną drelichową peleryną) mający na głowach radzieckie hełmy wz. 1940 z fasowaniem mocowanym trzema i sześcioma nitami. Regulaminowa broń to karabin Mosin wz. 1891/30 z długim bagnietem kłujnym i pistolet maszynowy PPSz wz. 1941 z magazynkiem bębnowym.



Obiekty lotnicze na ekspozycji stałej w pałacu, 1985-1987 r. (fot. archiwum LMW)



Uzupełnia ją rewolwer Nagant wz. 1895, pistolet TT wz. 1933, pistolet maszynowy PPS wz. 1943, karabin samopowtarzalny SWT-40 z bagnietem o głównej nożowej, ręczny karabin maszynowy DP wz. 1928 z charakterystycznym talerzowym magazynkiem i zasobnikiem na magazynki zapasowe oraz jego odmiana montowana w pojazdach kulistych wozów bojowych.

Broń biała reprezentowana jest przez egzemplarze szaszek wz. 1927 używanych przez żołnierzy 1. Brygady Kawalerii, którzy zasłynęli ostatnią szarżą polskiej jazdy pod Borujkiem 1 marca 1945 r. Postać kawalerzysty tej brygady spogląda na nas z zawieszanej tuż nad szaszkami kolorowanej fotografii z epoki. Dopełnieniem tego fragmentu ekspozycji jest radziecka ciężka broń zespołowa – młoteczko batalionowe kal. 82 mm oraz ciężkie karabiny maszynowe Maxim wz. 1910 i Goriunow wz. 1943.

Wojna 1939-1945 to zmagania nie tylko na lądzie, ale również w powietrzu. Im to poświęcony jest kącik ilustrujący działania lotnictwa alianckiego ze szczególnym uwzględnieniem heroicznej walki



Mundur kpt. pil. E. Jaworskiego z 315. Dywizjonu Myśliwskiego (fot. T. Blachura)



polskich pilotów. Dominują tu sylwetki trzech postaci reprezentujących Królewskie Siły Powietrzne (RAF) w umundurowaniu i z wyposażeniem oczywiście pochodzenia angielskiego. Pierwsza z nich to pilot Polskiego Zespołu Myśliwskiego zwanego Cyrkiem Skalskiego z okresu walk w Afryce Płn. w 1943 r. Druga sylwetka to postać pilota RAF w kompletnym mundurze do wykonywania lotów na dużych wysokościach i nad morzem wyposażona w skórzany hełmofon, maskę tlenową, battle-dress, kurtkę i buty zimowe oraz nadmuchiwaną kamizelkę ratunkową. Trzecia zaś postać to śp. kpt. Edward Jaworski w mundurze wyjściowym pilota 315. Dywizjonu Myśliwskiego RAF („Dęblińskiego”) – człowieka o przepięknym życiorysie, Honorowego Obywatela Miasta Zielona Góra.

Duże wrażenie na zwiedzających muszą robić fragmenty amerykańskich samolotów myśliwskich – Airacobry i dwóch Thunderboltów zestrzelonych w czasie „akcji” nad terytorium III Rzeszy oraz pamiątki po Ronaldzie Emsonie ze 166. Dywizjonu RAF – członka załogi bombowca Avro Lancaster, który zginął mając zaledwie dziewiętnaście lat.

Do interesujących eksponatów w gablocie lotniczej zaliczymy fotokarabin G.45 stosowany m.in. na samolotach Spitfire Mk XVI oraz Astro Compass Mk II używany na samolotach bombowych i transportowych i służący do wyznaczania pozycji samolotu na podstawie położenia gwiazd. Dopełnieniem tej gabloty są podwieszone pod sufitem sylwetki trzech samolotów w skali 1:9 tj. szturmowego Il-2, bombowego Tu-2 oraz myśliwskiego Mosquito.

Obok otwartej walki Polaków na różnych frontach II wojny światowej toczyła się również walka konspiracyjna w okupowanym kraju. Ilustrują ją gabloty wypełnione stosunkowo niewielką ilością eksponatów. Mamy tu postacie trzech powstańców warszawskich odzianych i uzbrojonych w to, co było pod ręką lub to, co udało się zdobyć na nieprzyjacielu, a więc cywilną marynarkę i przedwojenny polski hełm strażacki, niemiecką dwustronną bluzę maskującą, niemiecki hełm wz. 1942, karabin Mauser wz. 1898 b oraz granaty – trzonkowy i tzw. jajowy. Jedna postać ma na sobie battle-dress z dumnie zawieszonym na szyi zdobycznym pistoletem maszynowym MP-40 oraz przypiętym ciekawym odznaczeniem (wykonanym na bazie hitlerowskiego Krzyża Żelaznego) z dwiema metalowymi belkami na wstążce oznaczającymi ilość zabitych esesmanów. Pamiątką z Powstania Warszawskiego jest podziurawiony odłamek przedwojenny polski hełm wz. 1931, a także legitymacja wystawiona 25.08.1944 r. dla Joanny Makulskiej-Kowalskiej ps. Joanna Jo – sanitariuszki Zgrupowania IV Gurt Warszawa-Śródmieście. Natomiast konspirację w terenie reprezentuje oficerska kurtka mundurowa z usztyw-



nioną rogatywką mjr. Borysa Ogrodnika ps. Halicz – Komendanta Konspiracyjnej Szkoły Podchorążych i Podoficerskiej w Biskupicach (Obwód Lubelski AK - BCH) działającej od września 1943 r. do lutego 1944 r.

Aby ukazać przeciwnika z którym przyszło walczyć polskim żołnierzom zaaranżowano gablotę wypełnioną przede wszystkim pozostałościami po armii niemieckiej. Mamy tu duży i zróżnicowany zespół broni palnej reprezentowanej przez pistolety: Parabellum-Luger 08, Walther PP i PPK, Walther P 38, Mauser C 96, Mauser HsC, karabiny: powtarzalny Mauser wz. 1898 k i stosunkowo rzadki w muzealnych zbiorach samopowtarzalny G-43, a także rzadki pistolet maszynowy Bergmann MP 35/I używany głównie przez żołnierzy Waffen SS. Zespołową broń maszynową reprezentuje solidnej budowy uniwersalny karabin maszynowy MG-42 zwany „piłą Hitlera” – doskonała konstrukcja na czas wojny mająca ogromną siłę rażenia. Dopełnieniem broni palnej jest karabinek automatyczny MP 44 – nowatorskie dzieło niemieckiej myśli technicznej opracowane do strzelania amunicją pośrednią.

Obok broni palnej w gablocie prezentowana jest kolekcja hełmów, w tym hełm niemieckiej obrony przeciwlotniczej wyprodukowany w Rawiczu w 1940 r., manierki, maski przeciwgazowe, bagnety, pistolety sygnałowe, pociski dużych kalibrów, a także listy wysyłane przez żołnierza Wehrmachtu z frontu do domu rodzinnego w Nowej Soli (Neu Salz).

Uzupełnieniem w/w zbioru ponemieckich militariów jest broń pochodzenia włoskiego – pistolet Beretta wz. 1934, karabinek Mannlicher-Carcano wz. 1938, pistolet maszynowy Beretta wz. 1938/42 oraz hełm bojowy wz. 1933 pokryty farbą o charakterystycznym szaro-zielonym odcieniu.

Immanentną częścią stałej ekspozycji „Żołnierz polski 1914-1945” jest sala poświęcona udziałowi w wojnie kobiet-żołnierzy. Pomysłodawcą i jej współtwórcą była śp. Janina Wolanin z d. Błaszczak – Honorowy Oby-

Stała ekspozycja kobiet-
żołnierzy, 1989/1990 r.
(fot. M. Krzyżan)





Oficerska kurtka mundurowa R. Hanin
(fot. T. Blachura)

watel Miasta Zielona Góra, absolwentka Oficerskiej Szkoły Piechoty (OSzP) w Riazaniu, dowódca kompanii moździerzy w 9. Pułku Piechoty, odznaczona Krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych i Warszawskim Krzyżem Powstańczym. To dzięki jej ogromnemu zaangażowaniu w ideę upamiętnienia trudnej służby, heroicznej walki i śmierci na polu chwały kobiet-żołnierzy możliwe było otwarcie w październiku 1988 r. stałej ekspozycji poświęconej temu – mało wówczas znanemu – zagadnieniu.

Kameralna sala kobiet-żołnierzy wypełniona jest mnóstwem militarnych pamiątek życia wojennego i walki frontowej przekazanych swego czasu osobiście przez uczestniczki dramatycznych wydarzeń II wojny światowej. Przede wszystkim uderza ogromne tableau ze zdjęciami absolwentek Oficerskiej Szkoły Piechoty w Riazaniu, w większości dziewiętnasto i dwudziestoletnich dziewczyn, z których część nie doczekała radosnej chwili zwycięstwa. Obok powiększone reprodukcje zdjęć obrazujące życie codzienne w obozie wojskowym (szkolenia, musztry itp.). W gablotach zaaranżowano duży i różnorodny zespół dokumentów wśród których znalazły się rozkazy wyjazdu, podziękowania za udział w walkach, legitymacje, zaświadczenia, dyplomy nadania medali i medale, listy wysyłane z frontu w charakterystycznej trójkątnej formie oraz świadectwo ukończenia Szkoły Podchorążych przez Jadwigę Wiciejewską datowane 20 IX 1945 r. Najbardziej wymowny jest tu jednak oryginalny list z 11 X 1944 r. informujący o śmierci w czasie walk o Warszawę 20 IX 1944 r. chor. Heleny Junkiewicz – dowódcy plutonu ciężkich karabinów maszynowych 8. Pułku Piechoty. Poległa ona ze swoimi żołnierzami na Przyczółku Czerniakowskim w wieku zaledwie dwudziestu



jeden lat. Pośmiertnie odznaczona została Krzyżem Walecznych.

W dużej gablocie wystawionych jest siedem mundurów – w tym kompletny radziecki mundur wz. 1943 sanitariuszki 1. Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater z filcowym beretem i orłem „kuricą” wyciętym samodzielnie z kawałka blachy. Obok niego gabardynowa kurtka z dystynkcjami porucznika z miękką rogatywką z tłoczonym metalowym orłem wz. 1945. Należały one do Czesławy Wulf, która po służbie w batalionie kobiecym i szkole w Riazaniu została dowódcą plutonu moździerzy w 10. Pułku Piechoty. Kilka dni przed końcem wojny została ona na terenie Niemiec ciężko ranna – straciła lewą rękę i lewą nogę.¹⁹ Mamy jeszcze w gablocie kompletny mundur kobiecy oficera należący do pułkownik Ludwiki Bobrowskiej, która była zastępcą dowódcy ds. politycznych 1. Samodzielnego Batalionu Kobiecego. Mundur pochodzi jednak z okresu nieco późniejszego. Ciekawa jest tu też szewiotowa kurtka oficerska będąca pamiątką po znanej artystce scen polskich Ryszardzie Hanin, która była w gronie założycieli i aktorów Teatru 1. Dywizji im. T. Kościuszki, gdzie debiutowała w 1944 r.²⁰

Dopełnieniem ekspozycji poświęconej walczącym kobietom są dwie radzieckie rusznice przeciwpancerne PTRS i PTRD wraz z amunicją szkolną kal. 14,5 mm oraz moździerz batalionowy kal. 82 mm – ten rodzaj broni, którą co prawda obsługiwali mężczyźni, ale ich dowódcami bywały nierzadko kobiety.

Druga stała ekspozycja muzeum z kolekcją militariów XX w. to sala zatytułowana „WP po 1945 r.” Mamy tu eksponaty dokumentujące przeszło półwieczną historię przede wszystkim naszych wojsk lądowych i lotnictwa, z symbolicznym tylko zaakcentowaniem tematyki morskiej.

W dużych gablotach wystawione są mundury reprezentujące wszystkie rodzaje sił zbrojnych – w tym dwa są w pełni skompletowane, z dodanym oporządzeniem i bronią palną. Pierwszy z nich to ubiór polowy „deszczyk” (miękka rogatywka z orłem haftowanym maszynowo na podkładce z tkaniny mundurowej, kurtka z dystynkcjami kaprała, spodnie, brązowe skórzane opinacze) uzupełniony pistoletem maszynowym PPS wz. 1943, hełmem bojowym wz. 1950, brezentową ładownicą na trzy magazynki oraz brezentowym torniostrem zwanym popularnie „kostką”. Drugi z nich to ubiór polowy wz. 4605 „mora” składający się z hełmu wz. 1967 z siatką maskującą, maski przeciwgazowej MP-4 „buldog”, kurtki, spodni, opinaczy i z dodanym karabinkiem automatycznym AKS polskiej licencyjnej produkcji z bagnetem 6H3. Na mundur założone jest brezentowe oporządzenie w postaci ładownicy na trzy magazyn-

¹⁹ C. Szarugiewicz, M. Król, *Mundur i wyposażenie żołnierza polskiego 1943-1995. Wojska lądowe*, Wrocław 2013, s. 20.

²⁰ Tamże, s. 18.



ki, torby na maskę przeciwgazową i torby na kombinezon przeciwchemiczny OP-1. Poza tym mamy tu typowe mundury wyjściowe szeregowych i oficerów reprezentujących trzy rodzaje sił zbrojnych. Kolekcję umundurowania dopełnia ciekawy mundur galowy oficera z lat 50. XX w. z dystynkcjami kapitana lotnictwa z pasem z jedwabnej tkaniny z żyłkami w kolorze rodzaju wojsk. Jednak najciekawszy jest, rzadki w muzealnych zbiorach, mundur kadeta składający się z jednorzędowej sukiennej kurtki w kolorze granatowym z karminowymi pagonami i wypustkami oraz granatowej sukiennej czapki garnizonowej z karminowym otokiem i z przymocowanym tłoczonym metalowym orłem wojskowym. Korpus Kadetów funkcjonował w Warszawie w latach 1945-1956. Został on później przekształcony w Liceum Ogólnokształcące im. gen. K. Świerczewskiego, a następnie w XLIX Liceum Ogólnokształcące.²¹

Gablota mundurowa wypełniona jest także żołnierskimi nakryciami głowy w postaci przede wszystkim hełmów bojowych, patrolowych i ćwiczebnych używanych przez nasze wojsko od momentu zakończenia II wojny światowej. W tym zestawie znalazły się również hełmy obcej proveniencji (np. czechosłowacki i włoski). Natomiast w grupie tzw. miękkich nakryć głowy prezentowana jest gabardynowa czapka garnizonowa ppłk. Józefa Wolanina (męża w/w Janiny Wolanin), gabardynowa furażerka z haftowanym maszynowo orłem na podkładce, gabardynowa rogatywka polowa wz. 1952, filcowy kapelusz podhalański z metalową szarotką i orlim piórem z puszką oraz wełniany beret szeregowego wojsk powietrzno-desantowych. W tym zestawie przepięknie prezentuje się rogatywka starszego szeregowego Kompanii Reprezentacyjnej WP oraz szabla paradna wz. 1976 z pochwą i rapciami wyprodukowana w 1987 r. przez Widzewską Fabrykę Maszyn „Wifama” w Łodzi. Ma ona na zastawie po stronie zewnętrznej trawiony kartusz z napisem: Honor i Ojczyzna i lekko stylizowanym orłem.

Oprócz kolekcji mundurów i różnego rodzaju wojskowych nakryć głowy wyróżnia się na ekspozycji „WP po 1945 r.” bogaty kącik broni palnej (krótkiej, długiej i maszynowej) uzupełniony bronią białą. Mamy tu popularne i już wcześniej opisane wzory broni radzieckiej konstrukcji tj. rewolwer Nagant wz. 1895, pistolet TT wz. 1933, karabin Mosin wz. 1891/30, karabinek Mosin wz. 1944 czy też karabin samopowtarzalny SWT-40. Dołożono do tego zestawu ciekawy i rzadki karabin samopowtarzalny SKS. Są też słynne „pepeszki” i „pepesy”, które jeszcze wiele lat po wojnie były eksploatowane przez nasze wojsko.

Prezentujemy oczywiście też i broń rodzimej konstrukcji – pistolet maszynowy PM-63 opracowany w końcu lat 50. XX w. przez zespół pod kie-

²¹ Tamże, s. 52.





Kolekcja powojennej
broni palnej i broni białej
(fot.T. Blachura)

runkiem P. Wilniewczyca (współtwórcy słynnego Visa) i pistolet P-64 pierwszej wersji produkcyjnej z 1973 r. Uwagę zwiedzających przyciągają słynne karabinki automatyczne Kałasznikowa – najsłynniejszego wzoru broni II poł. XX w. wyprodukowane na licencji w Zakładach Metalowych „Łucznik” w Radomiu. Kolekcję broni palnej dopełniają ręczne karabiny maszynowe DP 28, DTM, RPD wz. 1944 (rkm D) wyprodukowane w Polsce również na licencji radzieckiej oraz ciężkie karabiny maszynowe Goriunowa SG-43 i SGMB (ten drugi montowany na zewnątrz pojazdów opancerzonych np. BTR-40, BTR-152, BRDM-1).

Kącik „strzelecki” sąsiaduje z egzemplarzami broni białej – bagnietami do wspomnianych wcześniej karabinków Kałasznikowa, bardzo popularnym nożem wojskowym wz. 1955, ciekawym nożem wielofunkcyjnym wz. 1965 oraz nietypowej konstrukcji nożami spadochroniarskimi wz. 1965 używanymi do cięcia splątanych linek spadochronu.

Dopełnieniem broni używanej przez wojska lądowe są trzy radzieckie ręczne wyrzutnie pocisków kierowanych w tym dwie pocisków przeciwpancernych: RPG-2 z nadkalibrową głowicą kumulacyjną kal. 80 mm wywodzącego się w prostej linii od dwóch konstrukcji tego typu broni z okresu II wojny światowej (niemiecki Panzerfaust i amerykańska Bazooka) i nowszego RPG-7, który powielał zasadę działania poprzednika. Trzeci egzemplarz to naramienna wyrzutnia kierowanych pocisków przeciwlotniczych 9K32 „Strzała-2”, na której licencyjną produkcję Polska otrzymała zgodę w latach 70. XX w.

Obok eksponatów będących na wyposażeniu szeroko rozumianych wojsk lądowych okazale prezentuje się kolekcja lotnicza. Mamy tu zbiór lufowej broni pokładowej w kalibrach od 12,7 mm do 37 mm zdemontowanej z różnych typów samolotów używanych przez powojenne lotnictwo polskie m.in. MiG-21, MiG-23, Jak-23, Il-2, Il-28, Lim-2, Su-20, TS-11 „Iskra”. Przy



broni pokładowej wystawione są kierowane pociski rakietowe klasy powietrze-powietrze np. ciekawy przekrój pocisku R-3S używanego do zwalczania celów powietrznych na krótkich dystansach, naprowadzanego termicznie lub półaktywnym systemem radiolokacyjnym, R-60M swego czasu jedna z najlepszych konstrukcji tego typu przenoszona przez samoloty MiG-21 i Su-22M4 oraz leciwy już pocisk RS-2US wprowadzony do produkcji w 1959 r. i podwieszany pod samolotami MiG-21PF i PFM.

Ciekawe są na ekspozycji wyrzutnie niekierowanych pocisków rakietowych UB-16-57U, Mars-2 i Mars-3 z zestawem niekierowanych pocisków rakietowych kal. 57 mm. Obok wyrzutni mamy solidne konstrukcje bomb lotniczych OFAB-100M, oświetlającej SAB-100-75 używanej na samolotach rozpoznawczych oraz przekrój bomby zapalającej ZAB-100 przenoszonej przez samoloty Lim-6bis, Su-7.

Duże wrażenie na zwiedzających robi zawsze postać pilota w kombiniezone kompensacyjno-wyrównawczym WUK-67 posadowiona w fotelu katapultowym KM-1 (obowiązkowe miejsce pamiątkowych sesji fotograficznych w trakcie zwiedzania muzeum) oraz futurystyczna konstrukcja silnika na paliwo ciekłe D-21 rakiety R-14 klasy ziemia-ziemia systemu R-300 (Scud B). Jest tu też miejsce predestynujące do chwili zadumy nad kruchością naszego życia – spoglądamy na fragment poszycia kadłuba z nazwiskami czterech pilotów śmigłowca W3RM Anakonda, który w marcu 1997 r. uległ katastrofie w czasie jednej z akcji ratowniczych.

Uzupełnieniem kolekcji mundurów na ekspozycji „WP po 1945 r.” jest pięknie prezentujący się kompletny mundur galowy śp. płk. Tadeusza Chocholskiego z Poznania (pilota eskadry lotnictwa łącznikowego z lat 1944-1945) z bogatym zestawem odznak, rozbudowaną baretką i kordzikiem oficera lotnictwa.

Na zakończenie dodać należy, że poza ekspozycjami stałymi dwudziestowieczne militaria związane z wojskowością polską i obcą zdeponowane są w magazynach Lubuskiego Muzeum Wojskowego. Znajdują się tam eksponaty w nieco gorszym stanie zachowania lub o mniejszej wartości historycznej. Ale są też obiekty ciekawe i dobrze zachowane, które jednak ze względu na mocno ograniczoną przestrzeń ekspozycyjną muzeum prawdopodobnie nigdy nie trafią na wystawę – no chyba, że na którąś z wystaw czasowych. Nie trafią tam również dlatego, że po prostu nie pasują do profilu tej ekspozycji np. mundur żołnierza armii greckiej, węgierski pistolet samopowtarzalny PA-63, bagnet chilijski czy też hełm szwajcarski. Muzealia te warto by jednak kiedyś wydobyć na światło dzienne z magazynowych „otchłani” i opisać! Ale to już będzie temat na inne opracowanie.



Magdalena Poradzisz-Cincio

Nie tylko militaria – dzieła sztuki w Lubuskim Muzeum Wojskowym

Drzonowski pałac siedzibą Lubuskiego Muzeum Wojskowego

Siedzibą Lubuskiego Muzeum Wojskowego jest klasycystyczny pałac powstały ok. 1816 r., z inicjatywy ówczesnych właścicieli drzonowskich dóbr – rodu von Misitschek. Jak dotąd nie udało się ustalić, kto jest autorem projektu architektonicznego pałacu, badacze doszukują się wpływów berlińskiej szkoły architektonicznej. Dwukondygnacyjną budowlę wzniesiono na planie prostokąta i nakryto wysokim dwuspadowym dachem z naczółkami.

W poł. XIX wieku Drzonów przeszedł w ręce rodziny von Klinckowström. Po ponad pół wieku użytkowania pałac został przebudowany (1868), zmieniono wówczas wygląd poszczególnych elewacji: do elewacji wschodniej i południowej dostawiono ryzality, do zachodniej zaś – wykusz, przebudowano również środkową część fasady¹. Oś fasady zaznaczona jest pozornym ryzalitem zamkniętym od góry trójkątnym naczółkiem. W jego tympanonie uwieczniono daty budowy oraz przebudowy pałacu „Ao= MDCCCXVI” „MDCCCLXVIII”. W centrum tympanonu umieszczono monogram „TK” zwieńczony koroną.

Tympanon pałacu z datami budowy (1816) oraz przebudowy pałacu (1868) (fot. M. Poradzisz-Cincio, stan na 2014 r.)



Monogram ten wskazuje na ówczesnego właściciela drzonowskich dóbr – Thure von Klinckowströma jako inicjatora przebudowy pałacu. Warto dodać,

¹ Dzieje pałacu w Drzonowie opracowano na podstawie: R. Kąsinowska, *Pałac w Drzonowie. Skrócona dokumentacja historyczno-architektoniczna*, Poznań 1983 [maszynopis w Archiwum LMW]. Noty katalogowe dotyczące tego zabytku zamieszczono m.in.: *Zamki, dwory i pałace województwa lubuskiego*, red. Barbara Bielinis-Kopeć, Błażej Skaziński, Zielona Góra 2007, s. 86-88; S. Kowalski, J. Pilch, *Leksykon zabytków architektury Pomorza Zachodniego i ziemi lubuskiej*, Warszawa 2012, s. 264.





Pałac w Drzonowie - siedziba Lubuskiego Muzeum Wojskowego, akwarela autorstwa Roberta Jurgi



że na krótko przed tą przebudową został on mianowany starostą powiatu². Być może sprawowanie tak zaszczytnej funkcji wpłynęło na podjęcie decyzji o przebudowie pałacu w celu nadania mu cech bardziej reprezentacyjnych.

W 1905 r. właścicielami dóbr drzonowskich została rodzina von Schmettow. W okresie powojennym pałac stał się własnością państwa. Przeznaczono go na siedzibę szkoły podstawowej, część pomieszczeń służyła jako mieszkania dla nauczycieli. Przez krótki okres mieściły się również w drzonowskim pałacu biura Gminnej Spółdzielni. W 1973 roku rozpoczęła się procedura przekazania Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze tego zabytkowego obiektu, który początkowo miał być przeznaczony – według wstępnych koncepcji – na cele „archiwalno-magazynowe”³. W 1976 roku drzonowski pałac przeznaczony był na przyszły magazyn archeologiczny oraz siedzibę pracowni konserwacji zabytków archeologicznych. Przyszła siedziba Lubuskiego Muzeum Wojskowego – podobnie zresztą jak pałac w Świdnicy, przeznaczony ostatecznie na siedzibę Muzeum Archeologicznego Środkowego Nadodrza – była wówczas w bardzo złym stanie technicznym, co wymusiło gruntowny remont⁴.

Drzonowski pałac wraz z przyległym mu parkiem – miejscem ekspozycji ciężkiego sprzętu wojskowego oraz kolekcji lotniczej, a niekiedy także przestrzenią do organizacji imprez plenerowych opisanych w niniejszej publikacji – tworzy rozległe założenie pałacowo-parkowe o ciekawej kompozycji. Na liczący ponad trzysta sztuk drzewostan składają się głównie klony pospolite, lipy drobnolistne i olsze czarne. Wiele drzew osiągnęło rozmiary pomnikowe⁵.

Kolekcja dzieł sztuki Lubuskiego Muzeum Wojskowego

Skromna kolekcja dzieł sztuki Lubuskiego Muzeum Wojskowego liczy w chwili obecnej 156 obiektów. Są to głównie obrazy olejne, grafiki oraz rysunki. Prowadzona od początku istnienia LMW polityka kolekcjonerska zakładała gromadzenie dzieł sztuki, które stanowić miały uzupełnienie ekspozycji stałych muzeum, zarówno pod względem formy, jak i przekazywanych treści, stanowiąc niezwykle istotny element aranżacji. *Gros* kolekcji stanowią dzieła o szeroko pojętej tematyce historycznej i batalistycznej od

² R. Kašinowska, *op. cit.*, s. 25.

³ Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze, sygn. 4059, *Pismo do Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa PWRN w Zielonej Górze z 3 października 1973*, k. 68.

⁴ J. Muszyński, *Archiwalia weryfikują pamięć*, „Museion” 2002, nr 12, s. 24-25.

⁵ Zob.: *Zabytkowe parki województwa lubuskiego*, red. B. Bielinis-Kopeć, Zielona Góra 2013, s. 107-108.



bardziej tradycyjnego, historyzującego ujęcia po subiektywne wizje artystów współczesnych. Część kolekcji została przekazana z Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze. Ówczesny dyrektor tej placówki – dr Jan Muszyński – wybitny znawca, propagator i miłośnik polskiej sztuki współczesnej, zadbał, aby muzealne ekspozycje nowo powołanego Lubuskiego Muzeum Wojskowego dopełniały współczesne akcenty plastyczne, których treści lub forma ściśle korespondowały z jej profilem merytorycznym. Według koncepcji dr. Muszyńskiego to właśnie dzieła polskiej sztuki współczesnej miały stanowić wizualny element integrujący placówki specjalistyczne w Drzonowie, Ochli i w Świdnicy z ich „macierzystą” placówką – Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze⁶.

Dużą część kolekcji dzieł sztuki Lubuskiego Muzeum Wojskowego stanowią prace artystów związanych z regionem lubuskim: Agaty Buchalik-Drzyzgi, Stefana Słockiego, Eugeniusza Krawcewicz, Zbigniewa Szymaniaka, Janusza Skiby, Zenona Polusa, Witolda Cichacza, Doroty Komar-Zmyślony. Ponadto w zbiorach LMW znajdują się prace takich artystów jak: Telemach Pilitsidis, Stanisław Wiśniewski, Teodor Gałysz, Renata Klimiuk, Włodzimierz Sobestianczyk, Jerzy Rybarczyk, Krystyna Liberska, Stanisław Mazuś, Leszek Kostecki, Andrzej Tryzno, Józef Marek, Jarosław Eysmont, Bronisława Wilimowska, Zdzisław Czernański, Jacek Frankowski, Jarosław Strankowski, Juliusz Woźniak.

Wiktoria Czechowska-Antoniewska, „Władysław Jagiełło”, medal z serii „Poczet królów Polski” zbioru LMW



Odrębną kolekcję wpisaną do księgi inwentarzowej muzealiów historycznych stanowi zbiór kilkudziesięciu medali o tematyce historycznej uznanej warszawskiej rzeźbiarki i medalierki, której twórczość skupiła się wokół zagadnienia portretu w rzeźbie – Wiktorii Czechowskiej-Antoniewskiej – są to m.in. serie „Poczet królów polskich”; „Hetmani”, „Żołnierze walk o niepodległość Polski”, „Żołnierze września”, „W hołdzie partyzantom”. Jest to jedna z większych kolekcji medali tej artystki w kraju⁷. Te małe formy rzeźbiarskie

⁶ M. Gawęda, L. Kania, *Muzeum artystów 1976-1988. Jan Muszyński, dyrektor Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze*, [w:] *Muzeum w Zielonej Górze 1922-2012*, red. A. Cincio i A. Maksymowicz, Zielona Góra 2012, s. 158-159.

⁷ Medale tej autorki znajdują się w zbiorach takich instytucji jak: warszawska „Zachęta” czy Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.



służą jako uzupełnienie zarówno ekspozycji stałych LMW – w tym przede wszystkim ekspozycji „Dawna broń” oraz „Żołnierz Polski 1914-1945” – jak i organizowanych wystaw czasowych. Medale autorstwa Czechowskiej-Antoniewskiej pochodzące z naszych zbiorów były również prezentowane poza siedzibą LMW – m.in. w latach 1995-1996 na Zamku Książ koło Wałbrzycha.

Galerie Autorskie w Lubuskim Muzeum Wojskowym

Główna koncepcja *Galerii Autorskich* zrealizowanych w przestrzeniach ekspozycyjnych Lubuskiego Muzeum Wojskowego została zaczerpnięta z Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze, gdzie z niezwykłą konsekwencją wcielał ją w życie ówczesny dyrektor placówki dr Jan Muszyński. Jak pisał ich pomysłodawca: „Galerie pozostały historią suwerennych i niepodległych twórców w dziejach sztuki polskiej. Zapisem i śladem zmagania w sytuacji ciemnej i niepewnej. Jednakże w żadnym razie nie zapisem ludzi zniewolonych, którzy przeżyli historyczny czas totalitaryzmu przez przypadek”⁸. Głównym celem *Galerii Autorskich* była prezentacja, a co zatem idzie popularyzacja dzieł polskich twórców reprezentujących różnorodne nurty i tendencje sztuki współczesnej. Poprzez podjęcie ogromnego wysiłku organizacji i aranżacji przestrzeni muzealnych na galerie poszczególnych twórców, Zielona Góra jeszcze aktywniej brała udział w życiu kulturalno-artystycznym kraju. *Galerie Autorskie* świetnie wpisywały się w polską myśl plastyczną lat osiemdziesiątych poprzedniego stulecia. Ich idea została życzliwie przyjęta przez dziennikarzy i szeroką publiczność muzealną. Jedną z funkcji *Galerii Autorskich* miało być tworzenie własnej tradycji odróżniającej region od reszty kraju oraz wiążącej ją z nim jednocześnie.

Warto wspomnieć, iż koncepcja *Galerii Autorskich* wdrażana była również w dwóch innych placówkach muzealnych wyodrębnionych z Muzeum Ziemi Lubuskiej – już w 1977 roku dzieła wybitnego poznańskiego artysty Jana Berdyszaka wyeksponowane zostały w jednej z sal renesansowego pałacu w Świdnicy – siedzibie Muzeum Archeologicznego Środkowego Nadodrza. Berdyszak stworzył specjalnie dla świdnickiego pałacu formę przestrzenną „Tryptyk świdnicki” (1978-1979). *Galeria Autorska* Jana Berdyszaka funkcjonowała w przestrzeniach świdnickiego pałacu do 1982 roku. Prace krakowskiego rzeźbiarza profesora Józefa Marka i Aleksandry Domańskiej-Bortowskiej ozdobiły sale i plener skansenu w Ochli⁹.

⁸ J. Muszyński, *Paralele muzealne – wspomnienia*, [w:] *Muzea zielonogórskie*, red. A. Toczewski, Zielona Góra 1999, s. 49.

⁹ Tenże, *Galerie Autorskie jako forma prezentacji sztuki współczesnej w Muzeum Ziemi*



Pod koniec 1986 r. Lubuskie Muzeum Wojskowe zakupiło wspomnianą już pokaźną kolekcję medali artystycznych autorstwa Wiktorii Czechowskiej-Antoniewskiej. 18 maja 1988 roku została otwarta, w bezpośrednim sąsiedztwie ekspozycji stałej „Żołnierz Polski 1914-1945” Galeria Autorska medali tej warszawskiej rzeźbiarki. Zaprezentowano aż 88 jej prac. Oto fragment wywiadu udzielonego przez artystkę w tym dniu:

„ – Jak ważnym wydarzeniem w Pani życiu osobistym i twórczym jest dzień otwarcia stałej galerii?

– Stałe miejsce ekspozycji jest marzeniem każdego plastyka. W moim przypadku satysfakcja jest tym większa, że stała autorska galeria mieści się w muzeum. Medale weszły na stałe do zbiorów muzealnych.[...]”¹⁰.

Wiktorija Czechowska-Antoniewska – warszawska rzeźbiarka i medalierka, absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie (Wydział Rzeźby), uzyskała dyplom w pracowni prof. Mariana Wnuka, zaś specjalizację w dziedzinie medalierstwa u prof. Józefa Aumillera¹¹. Członek ZPAP od 1961 r. W swej twórczości skupiła się

Lubuskiej, „Rocznik Lubuski”, 2005, t. 31, cz. 1, s. 201.

¹⁰ Cytat z: Anna Wytrykus, *Lubuskie Muzeum Wojskowe. Portrety mężów stanu, dowódców i żołnierzy*, „Żołnierz wolności”, 20 maja 1988 r., nr 117.

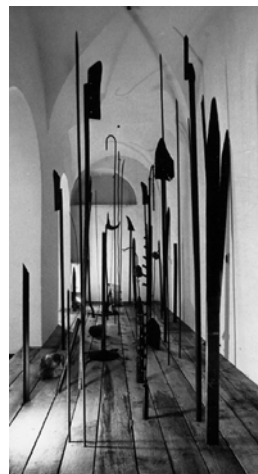
¹¹ Zob.: Katalog indywidualnej wystawy artystki w warszawskiej Zachęcie: *Wiktorija Czechowska-Antoniewska. Portret w rzeźbie i medalierstwie*, listopad 1985 r., Warszawa 1985.



Rzeźbiarka i medalierka W. Czechowska-Antoniewska podczas otwarcia swojej Galerii Autorskiej w LMW, maj 1988 r. (fot. archiwum LMW)



Przemówienie Dyrektora dr. W. Kwaśniewicza podczas otwarcia Galerii Autorskiej W. Czechowskiej-Antoniewskiej, maj 1988 r. (fot. archiwum LMW)



Zenon Polus, „Obiekty militarne” (fot. archiwum LMW)

głównie wokół portretu realizowanego konsekwentnie zarówno w rzeźbie pełnej, jak i w medalierstwie. W medalach jej autorstwa zaznacza się wyraźna oszczędność formy, odejście od dekoracyjności na rzecz prostoty, czy wręcz surowości, która pogłębia ekspresję danego przedstawienia i – paradoksalnie – nadaje niewielkiej i precyzyjnie ukształtowanej formie cech monumentalizmu.

Niewielka przestrzeń ekspozycyjna koło hallu głównego została zamieniona na *Galerię Autorską* zielonogórskiego artysty, rzeźbiarza i pedagoga Zenona Polusa (1953-2013). Polus zajmował się głównie rzeźbą, instalacją, obiektem oraz architekturą monumentalną¹². Obecnie ten fragment przestrzeni muzealnej zaaranżowany został na niewielki „Gabinet Myśliwski”, gdzie prezentowana jest różnego rodzaju broń myśliwska głównie z XVIII i XIX wieku, a uzupełnieniem tej ekspozycji są liczne trofea myśliwskie.

„Obiekty Militarne” udostępnione publiczności w 1986 r. tak opisał w lokalnej prasie Wojciech Kozłowski:

„Ekspozycja, którą plastyk przygotowuje obecnie w Muzeum Wojskowym w Drzonowie, składa się z gotowych, znalezionych bądź stworzonych przedmiotów, które mogą służyć do zabijania. Polus stawia znak równości pomiędzy zaostrzonym prętem zbrojeniowym a czołgiem, który tylko tym się różni od poprzednika, że z jego pomocą można „wyliminować” więcej ludzi naraz. Tą wystawą wkracza artysta w obszar najważniejszych problemów tego świata. Humanizuje też muzeum, przydając temu miejscu siłę ostrzeżenia, zmuszając do refleksji nad ludzkim instynktem samozagłady”¹³.

Wśród prezentowanych obiektów znalazły się przedmioty naśladujące dawną broń białą: piki, maczugi, halabardy. Nawiązywały one dialog z burzliwą historią Polski, której egzemplifikacje odnaleźć można było na sąsiednich ekspozycjach muzealnych. Obiekty Polusa tworzyły posępny las, przecinały jednolitą i zarazem minimalistyczną przestrzeń zabytkowej ekspozycji, wciągały widza tworząc *quasi environment*. Artysta do wykonania dzieł składających się na „Obiekty militarne” wykorzystał cały „arsenał” pozornie przypadkowych przedmiotów i ich fragmentów. Znalazły się tam również

¹² Zob.: *Kolekcja Starej Winiarni*, katalog wystawy: Galeria Miejska „Arsenał”, Poznań 2007, b.p.; <http://artmuseum.pl/pl/publikacje-online/wojciech-kozlowski-zielona-gora-1979-1991-niespisany> [dostęp 01.10.2014]: „Zenon Polus tworzył w latach 80. obiekty oraz instalacje, chętnie używał przedmiotów gotowych. W swoich działaniach analizował relacje między naturą a jej kulturowymi przekształceniami”.

¹³ W. Kozłowski, *Galeria „po”*. Wystawa Zenona Polusa, „Gazeta Lubuska”, 10 lutego 1986.



stare opalone drewniane belki, zardzewiałe rury i pręty stalowe. Prace Polusa stając się rodzajem artystycznego manifestu, z założenia miały stanowić protest przeciwko wojnie i przemocy¹⁴.

Zenon Polus – w rozmowie z dziennikarzem Gazety Lubuskiej Alfredem Siateckim – tak odniósł się do swej instalacji „Obiekty militarne”:

Alfred Siatecki: Materiały, z których pan buduje swoje obiekty, czyli belki, kamienie, stare meble, są wokół nas. Idee poważne i głupie też. Wystarczy, tak się wydaje, spojrzeć na nie krytycznym okiem i mieć odwagę, ochotę oraz pieniądze, żeby je zestawić. Ile w tym jest sztuki, a ile ilustracji czy komentarza?

Zenon Polus: To jest sztuka poważna, nie żadne wrota do sztuki, aczkolwiek czasem mająca charakter ironiczny. W muzeum wojskowym w Drzonowie można obejrzyć moje „Obiekty militarne”. Nie uważam, aby była w nich kpina, raczej trochę przewrotności. W ramach tego cyklu zbudowałem cały arsenał broni. Na przykład pokazałem przedmiot rolniczy, jakim jest kosa, jako narzędzie do zabijania.”¹⁵

Instalacja Zenona Polusa była *par excellence* ilustracją koncepcji *Galerii Autorskich* przedstawionej w katalogu autorstwa Loretty Sarnowskiej z 1986 roku: „Dialog budowli o charakterze zabytkowym ze współczesnym zapleczem plastycznym w zakresie organizacji przestrzeni ekspozycyjnej, daje nie-raz kontrowersyjne ale zawsze ciekawe efekty”¹⁶.

W 1998 roku została udostępniona publiczności *Galeria Autorska* zielonogórskiej artystki Agaty Buchalik-Drzyzgi (1940-2013). Na tę galerię przeznaczono przestrzeń ekspozycji stałej „Dawna broń”. Dzieła Agaty Buchalik-Drzygi dopełniały pod względem tematyki prezentowane tam eksponaty broni dawnej i uzbrojenia ochronnego datowane od średniowiecza do XIX wieku.

Agata Buchalik-Drzyzga uprawiała malarstwo, grafikę warsztatową i użytkową oraz tkaninę unikatową. Absolwentka wrocławskiej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych (obecnie ASP), od lat 70. poprzedniego stulecia związana była z Zieloną Górą. Również od lat 70. zajmowała się tkaniną artystyczną, była członkiem elitarnej grupy tkackiej 10xTAK we Wrocławiu. W połowie lat 90. kierowała zielonogórskim BWA¹⁷.

Głównym dziełem, ze względu na swe rozmiary i monumentalną for-

¹⁴ AS. (A. Siatecki), *Galerie. Zenon Polus*, „Nadodrże”, 1987 r.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ L. Sarnowska, *Galerie autorskie. Katalog – kalendarium 1976-1988*, Zielona Góra 1989, s. 6.

¹⁷ Za: http://www.zpap.zgora.pl/agata_buchalik-drzyzga.html [dostęp 01.10.2014].



me, konstytuującym tę galerię była – i jest – tkanina artystyczna przedstawiająca „Atak husarii” rozpostarta ponad gablotą prezentującą dawną broń i uzbrojenie ochronne m.in. polskiego jeźdźcę pancernego z XVII w. Ta unikatowa tkanina artystyczna składa się z trzech paneli. Kulminacyjny punkt ataku pędzącej w szaleńczym tempie husarii rozgrywa się w centrum. Oglądana z bliska kompozycja tworzy pozornie beładną plątaninę kolorowych nici, dopiero ogląd całości z odpowiedniej perspektywy, w której widz ogarnia wzrokiem wszystkie elementy składowe tego monumentalnego dzieła oraz umieszczoną poniżej gablotę z muzealnymi eksponatami, wszystko to tworzy pewien element zaskoczenia, ujmując niezwykle dynamizm tej artystycznej wizji, jej nowoczesna forma przy historyzującej przecieży treści, jej złożoność i wielowymiarowość.

Naprzeciwno „Ataku Husarii” podziwiać można kolejne dzieła tej zielonogórskiej artystki. Są to grafiki wykorzystane jako ilustracje m.in. do książki autorstwa Włodzimierza Kwaśniewicza „Od rycerza do wiarusa. Czyli słownik dawnych formacji, funkcji, instytucji i stopni wojskowych” z 1993 r. W wielu przypadkach punktem wyjścia dla tych dzieł były ryciny różnych artystów europejskich tworzących od XVII do XIX wieku – przykładowo „Muszkietierowie” to dzieło oparte na rycinie holenderskiego artysty, znakomitego rysownika i rytownika Jacob’a de Gheyn’a II (1565-1629)¹⁸.

Lubuskie Muzeum Wojskowe wielokrotnie współpracowało z Agatą Buchalik-Drzyzgą, dowodem na to są liczne exlibrisy Lubuskiego Muzeum Wojskowego jej autorstwa.

Aby przybliżyć okoliczności powstania *Galerii Autorskich* LMW zamieszczam poniżej fragmenty wywiadu przeprowadzonego przeze mnie 10 października 2014 r. z założycielem i wieloletnim Dyrektorem Lubuskiego Muzeum Wojskowego – dr. Włodzimierzem Kwaśniewiczem:

Magdalena Poradzisz-Cincio: Kiedy i w jakich okolicznościach zrodził się pomysł *Galerii Autorskiej* Agaty Buchalik-Drzyzgi?

Włodzimierz Kwaśniewicz: Pomysł ten zrodził się po stworzeniu stałej ekspozycji „Dawna broń”, w celu uatrakcyjnienia jej dziełami sztuki ukazującymi szczególnie ważną epokę w naszej historii (wojny w XVII w.), w której husaria spełniała bardzo ważną rolę, jako specyficzny rodzaj ciężkiej jazdy kopijniczej. Głównym elementem składającym się na tę galerię jest tkanina artystyczna pod tytułem „Atak husarii”. Tkanina ta spełnia ważną rolę, w kontekście wymienionej ekspozycji.

¹⁸ Za: Jacob de Gheyn II, [hasło w:] R. Genaille, M. Monkiewicz, A. Ziemia: *Encyklopedia malarstwa flamandzkiego i holenderskiego*, Warszawa 2001, s. 144-145.



zycji „Dawna broń”, tak jako specyficzne i oryginalne dzieło sztuki o dużym znaczeniu estetycznym, ale też spełnia ważną rolę edukacyjną i poznawczą – jeśli chodzi o historię polskiej wojskowości XVII wieku.

M.P.-C.: Kto był inicjatorem powstania tej monumentalnej tkaniny?

W.K.: Inicjatorem i pomysłodawcą byłem ja. Zależało mi na wzbogaceniu stałej ekspozycji „Dawna broń” o dzieło (pośród innych na tej ekspozycji) o szczególnym wyrazie i specyficzne, które miało spełniać – i przecież spełnia – wymienione przez mnie role. Artystka [Agata Buchalik-Drzyzga] z grupą kilku pań – w tym redaktorką Eugenią Pawłowską – pracowały nad dziełem około roku. Tkanina ta stała się istotnym elementem *Galerii Autorskiej* Agaty Buchalik-Drzyzgi. Oprócz niej w skład *Galerii* wchodzi kilkadziesiąt rysunków artystki, które były ilustracjami do książek mojego autorstwa, poświęconych historii wojskowości, a w szczególności dawnej broni białej.

M.P.-C.: W jaki sposób doszło do współpracy z Zenonem Polusem?

W.K.: Zenon Polus był kolegą mojego pracownika Piotra Jankiewicza. Zaanżażowałem Zenona Polusa i naszego wspólnego kolegę architekta Jerzego Gołębiowskiego do opracowania aranżacji przestrzennej ekspozycji. W trakcie pracy zaproponowałem Zenonowi wykonanie muralu „Sztandary zwycięstwa” (o symboliczno-historycznej wymowie) oraz symbolicznej



Agata Buchalik-Drzyzga, Exlibris Lubuskiego Muzeum Wojskowego z okazji 10-lecia powołania, 1995 r. (zbiory LMW)



Agata Buchalik-Drzyzga, Exlibris Lubuskiego Muzeum Wojskowego z okazji 10-lecia powołania, 1995 r. (zbiory LMW)



Agata Buchalik-Drzyzga, Exlibris Lubuskiego Muzeum Wojskowego, 1998 r. (zbiory LMW)



realizacji, która poprzez współczesną formę odwoływałaby się do naszej militarnej przeszłości. I tak powstały „Obiekty militarne” we wskazanym przeze mnie miejscu na parterze muzeum – naprzeciwko wspomnianego już muralu.

M.P.-C.: Jakie były reakcje zwiedzających na instalację autorstwa Zeno na Polusa „Obiekty militarne”?

W.K.: Różne. Od pełnej akceptacji i uznania – na przykład znany krakowski rzeźbiarz profesor Józef Marek – do pełnej negacji – na przykład warszawski artysta-malarz Juliusz Woźniak. Różne były również reakcje ludzi „spoza branży”. Mnie osobiście ta specyfika symbolicznego przekazu treści dotyczących broni – jako obiektów przede wszystkim orężnych, ale też symbolicznych w bardzo szerokim spektrum rozumienia tego pojęcia – odpowiadała i była dla mnie atrakcyjna. Stąd też na tę specyficzną artystyczną aranżację wyraziłem zgodę i ją zaakceptowałem.

Agata Buchalik-Drzyzga, Exlibris Lubuskiego Muzeum Wojskowego z okazji 20-lecia powołania, 2005 r. (zbiory LMW)



Agata Buchalik-Drzyzga, Exlibris Lubuskiego Muzeum Wojskowego z okazji 20-lecia powołania, 2005 r. (zbiory LMW)





Zdzisław Czermański „Z Beliniakami. Rok 1915” (1935), fragment rysunku, (zbiory LMW)

Jak już wspomniano realizacja *Galerii Autorskich*, w muzeach powstałych z oddziałów Muzeum Ziemi Lubuskiej naznaczona jest koncepcją stworzoną przez dr. Jana Muszyńskiego. Dyrektor zielonogórskiego muzeum widział w sztuce potężne narzędzie, które jest w stanie dotrzeć najgłębiej do zwiedzających muzealne ekspozycje, poruszyć, zmusić do refleksji czy też po prostu wniesić wartości czysto estetyczne. W obliczu szarej rzeczywistości minionej epoki wystawy te zaaranżowane według spójnej, nowatorskiej, czy wręcz awangardowej koncepcji były atrakcyjne, stanowiły powiew tak potrzebnej w polskim muzealnictwie świeżości, choć pewnie nie dla wszystkich były zrozumiałe.

Dzieła sztuki na ekspozycjach stałych Lubuskiego Muzeum Wojskowego

Dzieła sztuki stanowią niejako suplement przekazu treściowego ekspozycji stałych Lubuskiego Muzeum Wojskowego. Forma i ukazana treść danego dzieła ma z założenia korespondować z wyeksponowanymi na kolejnych salach militariami o różnym czasie powstania i proveniencji.

Na ekspozycji stałej pt. „Dawna broń”, która stanowi równocześnie *Galerię Autorską* Agaty Buchalik-Drzyzgi, prezentowane są ponadto m.in: obrazy olejne Juliusza Woźniaka z Warszawy: „Husarz – jazda XVII w.” (1985) oraz „Jazda XIX w. – ułan” (1985); niezwykle ekspresyjna i sugestywna wizja Zbigniewa Szymaniaka zatytułowana „Rycerz II” (olej na płótnie, 1986), czy też akwarela autorstwa poznańskiego artysty Rafała Kaczmarkiewicza (ur. 1958) pt. „Husarzy” (1985). Ponad kosami bojowymi prezentowany jest rysunek kredką pt. „Kosynierzy w walce z Prusakami” (1952?) autorstwa artysty związanego z Wrocławiem Karola Stobieckiego (1908-1970), który





Rafał Kaczmarski, „Husarzy”, (1985), akwarela (zbiory LMW)



Karol Stobiecki, „Kosynierzy w walce z Prusakami” (1952?), rysunek kredką, (zbiory LMW)



Agata Buchalik-Drzyzga, „Atak husarii”, (1996-97). Fragment *Galerii Autorskiej* A. Buchalik-Drzyzgi na ekspozycji stałej LMW „Dawna broń”



w swej twórczości w sposób szczególnie upodobał sobie motywy batalistyczne zarówno z okresu II wojny światowej, jak i z epok wcześniejszych.

W przestrzeniach ekspozycji stałej poświęconej losom polskiego żołnierza w latach 1914-1945 zaprezentowano kilkanaście dzieł sztuki. Do najważniejszych z nich należy znakomity rysunek autorstwa Zdzisława Czermańskiego pt. „Z Beliniakami. Rok 1915” (1935). Przy użyciu oszczędnych środków plastycznych uderza ciekawe studium portretowe marszałka Józefa Piłsudskiego, niepozbawione pewnej psychologizacji. Zdzisław Czermański (1896-1970) zasłynął jako twórca świetnych karykatur portretowych, które publikował od 1920 r. na łamach m.in. *Cyrulika Warszawskiego*¹⁹.

Na ekspozycji „Wojsko Polskie po 1945 roku” podziwiać można m.in. kilka obrazów autorstwa malarza, którego twórczość związana była od 1945 roku z Zieloną Górą, Stefana Słockiego (1913-1990). Są to: „Tyraliera” (1970), „Na straży pokoju II” (1974); „Na straży pokoju III” (1974) – z cyklu „Nasze Morze”. W dziełach tych uderza syntetyczna forma, w dużym stopniu zgeometryzowana, jedynie w symboliczny sposób odnosząca się do sfery figuratywnej.

Wystawy czasowe

Wystawy dzieł sztuki stanowiły stosunkowo niewielki wycinek działalności wystawienniczej LMW. W ostatnich latach działalność wystawiennicza muzeum wzbogaciła się dzięki realizowanym przez Dział Sztuki, Edukacji i Promocji ekspozycjom czasowym prezentującym szeroko pojęte dziedzictwo kulturowe regionu lubuskiego.

Do ważniejszych wystaw czasowych związanych ze sztuką zrealizowanych przez trzy dekady działalności Lubuskiego Muzeum Wojskowego zaliczyć można: *Malarstwo Bronisławy Wilimowskiej – w 50. rocznicę wybuchu II wojny światowej* (1989); *Elementy militarne w plakacie polskim ze zbiorów Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze* (1993); *Wojenko, wojenko diorama* (1995); *Samoloty pilotów polskich 1939-1945 w rysunkach artysty plastyka Adama Falkiewicza z Zielonej Góry* (1995); *Bitwy epoki napoleońskiej – staloryty ze zbiorów Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze* (1995); *Wojsko Polskie powstania listopadowego w grawiurach Jana Mottý’ego ze zbiorów Biblioteki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze* (1995); *Józef Piłsudski w rysunkach Zdzisława Czermańskiego. W 83. rocznicę wymarszu I Kadrowej* (1997); *Mars w karykaturze. Wystawa rysunków Jacka Frankowskiego z Warszawy* (1997); *Wystawa dzieł Władysława Hasiora ze zbiorów Biura Wystaw Artystycznych z Gorzowa Wlkp.* (1998); *Ogniem i mieczem*

¹⁹ http://www.muzeumkarykatury.pl/artysci/artysci_1pol_windows/czermanski.html [dostęp 01.10.2014]



w karykaturze Jacka Frankowskiego (2000); *Malarstwo batalistyczne Jarosława Strankowskiego ze Świebodzina* (2001); *Mars... notatki z antycznej podróży. Wystawa prac plastycznych Agaty Buchalik-Drzyzgi z Zielonej Góry* (2001); *Lotnictwo w obrazach Marka Dziewy* (2002)²⁰, *Wystawa malarstwa Leopolda Kolbierza – Strefa ciszy* (2009).

W maju 1995 roku, z okazji 10. rocznicy otwarcia wystaw w samodzielnym Lubuskim Muzeum Wojskowym udostępniona została wystawa rysunków tuszem Adama Falkiewicza. Wystawa dzieł Falkiewicza została zaprezentowana w pawilonie ekspozycyjnym, pośród eksponatów ciężkiego sprzętu wojskowego. Oto impresje z tej wystawy opublikowane na łamach „Gazety Lubuskiej”:

„Wystawę odmyka pastel przedstawiający polski samolot PZLP-11 z brygady pościgowej. To jedyna praca w kolorze, pozostałe autor wykonał tuszem przy pomocy piórka. Są tam mustangi, spitfire’y, hurricane’y, z których polscy piloci w siłach RAF stracali niemieckie myśliwce. Przy okazji Falkiewicz uczy nas historii, gdy przypomina nazwy dywizjonów – Warszawski, Krakowski, Lwowskich puchaczy, Ziemi czerwińskiej, Ziemi wielkopolskiej, Toruński. Jest również rysunek lecącego od wschodu na Berlin samolotu Jak 9 z pułku lotnictwa myśliwskiego Warszawa. Na pierwszy rzut oka rysunki Falkiewicza wyglądają jakby zostały wykonane na zamówienie Arkadego Fiedlera jako ilustracje do jego „Dywizjonu 303”. Nie ma na nich ludzi, są tylko maszyny, ich bryły, kształt, światłocienie. Dopiero po dokładniejszym wpatrzeniu się widać, że rysunki te nie mają nic wspólnego z inżynierskim wyobrażeniem samolotów, a biorą się z plastycznej wyobraźni artysty, o czym świadczy choćby charakterystyczna kreska”²¹.

Oryginalną wystawę karykatur autorstwa Jacka Frankowskiego – współpracującego m.in. z takimi tytułami prasowymi jak: „Rzeczpospolita”, „Szpilki” czy „Courrier Internationale” – zaprezentowano od września do października 1997 roku. Opatrzona tytułem „Mars w karykaturze” ekspozycja czasowa prezentowała karykatury aktorów proponowanych do obsady ról w ekranizacji jednej z części trylogii Sienkiewicza „Ogniem i mieczem”. Dodatkowo artysta, który zasłynął z projektu lalek do popularnej w latach 90. szopki telewizyjnej „Polskie ZOO”, ukazał w satyryczno-karykaturalnym

²⁰ Szerzej zob.: W. Kwaśniewicz, *Lubuskie Muzeum Wojskowe w Drzonowie*, „Rocznik Lubuski”, 2005, t. 31, cz. 1, s. 79-81.

²¹ A. Siatecki, *Dywizjon Adama Falkiewicza*, „Gazeta Lubuska”, 15 maja 1995 r.



ujęciu znane postacie z ówczesnego życia politycznego²².

Wyjątkowo owocna – ze względu na prowadzoną politykę wystawienniczą – okazała się współpraca LMW z Biblioteką Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze – następnie Biblioteką Uniwersytetu Zielonogórskiego. W 1997 roku we współpracy z tą placówką, zaprezentowano m.in. wystawę grafik wybitnego artysty polskiego, piewcy zrywów narodowych, Artura Grottgera²³. Również ze zbiorów Biblioteki zielonogórskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej pochodziły XIX-wieczne staloryty zaprezentowane rok wcześniej na wystawie czasowej pt. „Bitwy epoki napoleońskiej w grafice francuskiej”²⁴. Ponadto w siedzibie LMW prezentowana była kilkakrotnie bogata kolekcja polskiego plakatu ze zbiorów tejże biblioteki – w 2009 roku udostępniono publiczności wystawę „Wojna w plakacie polskim”.

Szczególnie udaną, między innymi ze względu na niezwykle oryginalną aranżację, wystawą była prezentacja dzieł Władysława Hasiora wypożyczonych ze zbiorów gorzowskiego Biura Wystaw Artystycznych w 1998 roku. W zbiorach gorzowskiego BWA znajduje się druga co do wielkości w kraju kolekcja dzieł tego artysty, na którą składają się skomponowane z fragmentów pozornie przypadkowo zebranych przedmiotów asamblaży i sztandary pochodzące głównie z lat osiemdziesiątych minionego stulecia²⁵. Rzeczom zużyтым – rekwizytom codzienności – nadawał Hasior drugi niezależny od pierwotnego bytu. Jego pstrokate sztandary – nawiązujące swą formą do kościelnych feretronów czy też stosowanych niegdyś chorągwi bojowych – odwoływały się do historii i sfery wiary, stanowiąc niemal archetypiczne znaki²⁶. Gorzowską kolekcję udostępniono zwiedzającym we wnętrzu pawilonu ekspozycyjnego pośród, czy może ściślej, na tle prezentowanej tam na stałe kolekcji ciężkiego sprzętu wojskowego²⁷. Wydarzenie to uświetniło jubileusz 20-lecia działalności Lubuskiego Muzeum Wojskowego (1978-1998).²⁸ Na wystawie tej zaprezentowano m.in. najstarszą pracę Hasiora z kolekcji go-

²² Bohun Frankowskiego, „Rzeczpospolita”, 20-21 września 1997 r.; *Sztuka do sztuki. Podczas winobrania nie zabraknie artystycznych wystaw*, „Gazeta Lubuska”, 15 września 1997 r.

²³ Nowe wystawy, „Gazeta Lubuska”, 24 stycznia 1997 r.

²⁴ Wystawa ta prezentowana była od lutego do czerwca 1996 roku – zob.: *Napoleon w Drzonowie*, „Gazeta Lubuska”, 23 lutego 1996 r.

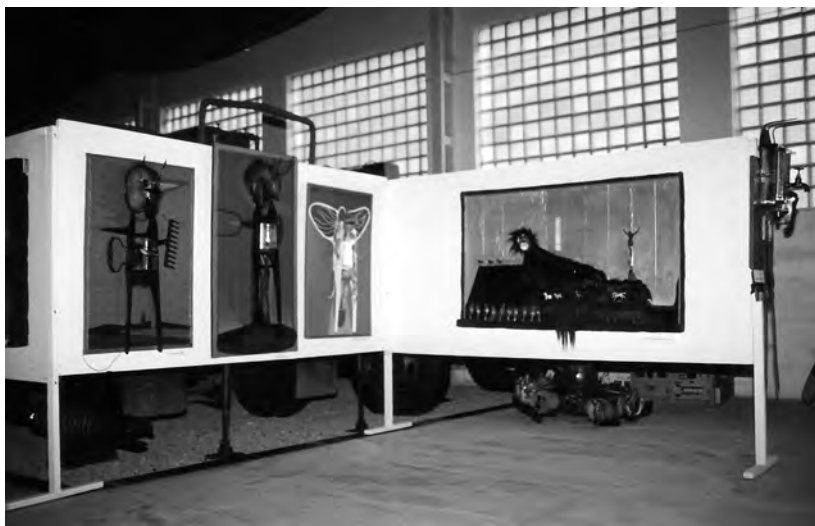
²⁵ Zob.: <http://www.mosart.pl/galeria-wl-hasiora> [dostęp 01.10.2014].

²⁶ Tamże.

²⁷ Z. Haczek, *Hasior wśród uśpionych łuf*, „Gazeta Lubuska”, 14-15 lutego 1998 r.

²⁸ *Majówka z jubileuszem*, „Gazeta Lubuska”, 25 maja 1998 r.; Eugenia Pawłowska, *I ja tam byłam*, „Gazeta Lubuska”, 2 czerwca 1998 r.; Kolejnym punktem uroczystości jubileuszu 20-lecia LMW było udostępnienie stałej *Galerii Autorskiej* Agaty Buchalik-Drzyzgi oraz ekspozycji stałej „Gabinet Myśliwski”.





Wystawa dzieł Władysława Hasióra ze zbiorów gorzowskiego BWA w pawilonie ekspozycyjnym LMW, maj 1998 r. (fot. archiwum LMW)

rzowskiej: „Czarne wodospady” z 1970 r., ponadto zobaczyć można było jego słynne sztandary: „Sztandar ofiarny” (1984); „Sztandar lotny” (1987), jak też kompozycje inspirowane prowincjonalną pobożnością: „Raj” (1982); „Obraz pobożny” (1981), „Chleb polski” (1985); dzieła nawiązujące do tematu wojny: „Napad na Arkady” (1982) czy też stanowiące prześmiewczy i ironiczny obraz rzeczywistości: „Gwiazda kurortu” (1983). Podziwiać również można było „Autoportret z chandrą” (1987), czy też asamblaż „Pamięci przyjaciela” (1983).

Jak już powyżej wspomniano w Lubuskim Muzeum Wojskowym prezentowane są również wystawy popularyzujące dziedzictwo kulturowe



regionu lubuskiego. Na wystawie *Kościół na Ziemi Lubuskiej w fotografii* (2010) zaprezentowanych zostało kilkadziesiąt zdjęć głównie mojego autorstwa, prezentujących wybrane zabytkowe kościoły z terenu Ziemi Lubuskiej. Obok fotografii współczesnych prezentowane były zdjęcia archiwalne, wykonane przed II wojną światową. Wystawa ta stanowiła wirtualną podróż szlakiem, niekiedy zapomnianych, bądź wciąż jeszcze mało znanych przykładów architektury sakralnej. Zwiedzającym przybliżono kościoły najbliższe pod względem terytorialnym naszemu muzeum: XIX-wieczną świątynię w Drzonowie oraz dwa kościoły w Świdnicy. Kolejne przykłady to szerzej nieznane, a bez wątpienia warte poznania świątynie z okolic Krosna Odrz. – XVI-wieczny kościół w Czetowicach, barokowe świątynie wzniesione na centralnym pla-



Wystawa dzieł Władysława Hasióra ze zbiorów gorzowskiego BWA w pawilonie ekspozycyjnym LMW, maj 1998 r. (fot. archiwum LMW)





Mirosław Choma, „Was Ojcowie – Nasze Ofiary”, fragment instalacji w LMW, styczeń 2014 (fot. B. Mościpan)

nie ośmioboku w Trzebulach, podkrośnieńskim Łagowie i Tarnawie Krośnieńskiej. Szerzej zaprezentowany został kościół parafialny pw. św. Jadwigi Śląskiej w Krośnie Odrz. Oprócz zdjęć archiwalnych krośnieńskiej fary, pokazano zdjęcia współczesne, ukazujące nie tylko wspaniałą monumentalną architekturę i ciekawe detale architektoniczne, ale również przykłady rzeźby sepulkralnej: płyty nagrobne i epitafia. Na dalszych planszach zaprezentowano zabytki architektury sakralnej ze środkowej części naszego województwa: niewielkich rozmiarów XVII-wieczną świątynię w Lubiechni Małej. Następnie podziwiać moż-

na było architekturę oraz wyposażenie kościołów z okolic Gorzowa Wlkp. – z miejscowości Gralewo oraz Janczewo. Prezentowane zdjęcia zabytkowych kościołów Ziemi Lubuskiej ukazywały bogactwo i różnorodność architektury sakralnej tego regionu.

Swoistą kontynuacją wyżej opisanej ekspozycji czasowej była otwarta 18 stycznia 2013 r. wystawa czasowa pt. *Zabytki architektury Ziemi Lubuskiej w fotografii*, na której zaprezentowano kilkadziesiąt fotografii zabytków architektury sakralnej i świeckiej z terenu Ziemi Lubuskiej. Zdjęciom towarzyszył obszerny komentarz przybliżający formę architektoniczną oraz dzieje fundacji wybranych obiektów. Na kolejnych planszach podziwiać można było zabytki z okolic: Zielonej Góry, Sulechowa, Krosna Odrzańskiego, Sulęcina, Słubic oraz Gorzowa Wielkopolskiego. I tym razem wybór prezentowanych przykładów architektury sakralnej i świeckiej był subiektywny, stanowiąc jedynie wycinek zabytkowej architektury Ziemi Lubuskiej.

Ostatnią wartą odnotowania prezentacją była instalacja pod przejmującym tytułem „Wasi Ojcowie – Nasze Ofiary” (2014) autorstwa Mirosława Chomy. Choma – absolwent Lake Forest College oraz School of the Art Institute of Chicago – aranżując fragment ekspozycji muzealnej stworzył niezwykle sugestywną wizję obozu koncentracyjnego.



Lubuskie Muzeum Wojskowe z uwagi na swoją zabytkową siedzibę posiada dość ograniczoną przestrzeń na prezentację wystaw czasowych, w przeszłości starano się poszukiwać nowych rozwiązań ekspozycyjnych – stąd wystawy dzieł plastyki współczesnej w pawilonie ekspozycyjnym. Eksperyment ten okazał się szczególnie udany w przypadku opisanej powyżej wystawy prac Władysława Hasiora. Z uwagi na profil merytoryczny placówki zgromadzone dzieła sztuki poprzez ukazywane treści lub swą formę stanowić miały uzupełnienie, czy też może lepiej dopełnienie muzealnych ekspozycji stałych. W ostatnich latach nastąpiło rozszerzenie działalności wystawienniczej LMW, jest to proces ciągły. Lubuskie Muzeum Wojskowe jest otwarte na nowe wyzwania i pragnie zaprosić do współpracy zarówno artystów współczesnych, jak i kolekcjonerów sztuki dawnej.



Autor jest stypendystą w ramach Poddziałania 8.2.2 „Regionalne Strategie Innowacji”, Działania 8.2 „Transfer wiedzy”, Priorytetu VIII „Regionalne Kadry Gospodarki” Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego Unii Europejskiej i z budżetu państwa.



Błażej Mościpan

Wydarzenia kulturalne, imprezy plenerowe i działalność popularyzatorska w Lubuskim Muzeum Wojskowym

Lubuskie Muzeum Wojskowe od lat cieszy się czołową w skali województwa liczbą odwiedzających. Fakt ten podkreśla potencjał muzeum jako ośrodka turystycznego. Ponadregionalne znaczenie zbiorów muzeum, jego piękna lokalizacja w XIX-wiecznym założeniu parkowo-pałacowym, a także organizowane z rozmachem wydarzenia kulturalno-edukacyjne to wizytówki placówki, mogącej w przyszłości stanowić wiodący przykład produktu turystycznego. Ta idea przyświeca pracy powołanemu w 2013 r. Działowi Sztuki, Edukacji i Promocji LMW, którego kierownikiem jest mgr Magdalena Poradysz-Cincio, historyk sztuki z doświadczeniem pedagogicznym. Prowadzona przez nią komórka organizacyjna kontynuuje prace wcześniejszego Działu Oświatowego prowadzonego przez wiele lat przez Elżbietę Szyngiel.

Podstawowe zadania działu wynikają wprost z ustawy o muzeach, których jeden z pierwszych fragmentów za cele funkcjonowania każdego muzeum stawia: *„(...) informowanie o wartościach i treściach gromadzonych zbiorów, upowszechnianie podstawowych wartości historii, nauki i kultury polskiej oraz światowej, kształtowanie wrażliwości poznawczej i estetycznej oraz umożliwianie korzystania ze zgromadzonych zbiorów”*¹. Konsekwentna i różnorodna w praktyce realizacja powyższych zadań może przynieść placówce wymierne efekty wizerunkowe, te z kolei przekładają się na liczbę gości.

Dlatego głównym celem Działu Promocji stało się propagowanie na zewnątrz wszelkiej działalności muzeum. Do realizacji tego zadania, przy skromnych środkach budżetowych niezbędna jest kreatywność w pozyskiwaniu funduszy zewnętrznych. W ostatnich latach wykorzystaną szansą były „Małe Projekty” Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, z których dofinansowana jest również niniejsza publikacja. Muzeum dzięki tym funduszom zbudowało nową stronę internetową, mogło zorganizować dwie edycje Europejskiej Nocy Muzeów, trzy edycje Pikniku Rodzinnego „Mama, Tata i Ja” oraz dwie edycje Pikniku „Pożegnanie Wakacji”, a w kolejce

¹ Ustawa o muzeach z dnia 21 listopada 1996 r. (Dziennik Ustaw z 2012 poz. 987).





Iluminacja samolotu Ił-14, Europejska Noc Muzeów 2013 r. (fot. J. Sobociński)



Pokaz świetlny-muzyczny „Laser Show”, Europejska Noc Muzeów 2014 r. (fot. M. Zawada)



czekają kolejne projekty, po realizacji których łączna wartość uzyskanego dofinansowania będzie bliska dwustu tys. złotych.

Do pozostałych zadań Działu Sztuki, Edukacji i Promocji należą: nadzór nad ekspozycją i kasą biletową muzeum, oprowadzanie grup zorganizowanych, opracowanie i realizacja oferty edukacyjnej, pozyskiwanie zewnętrznych środków finansowych, dbanie o dobry wizerunek muzeum, organizacja wydarzeń kulturalnych, opracowanie i katalogowanie zbiorów ze szczególnym uwzględnieniem kolekcji sztuki, a także gromadzenie dokumentacji o działalności muzeum, jego własnej historii.

Internet platformą budowania społeczności wokół muzeum

Lubuskie Muzeum Wojskowe jako pierwsze w regionie posiadało swoją stronę internetową, którą mogło się pochwalić już w drugiej połowie lat 90.² Od tej pory rola wirtualnej ekspozycji muzealnej stale rosła. Internet stał się powszechną formą kontaktu zwiedzającego z placówką muzealną. Dlatego w 2013 r. zdecydowano się na realizację projektu budowania nowej strony internetowej o przyjaznym i łatwym do zapamiętania adresie www.muzeum.drzonow.eu. Przeglądalny skrypt nowej witryny pozwala na zaprezentowanie pełnej informacji o działalności muzeum. Dzięki temu każdy zainteresowany znajdzie tam interesujące go wiadomości na temat działalności placówki, jej kolekcji i ekspozycji, organizowanych wystawach czasowych i wydarzeniach kulturalnych. Nowa strona pozwala również na zaprezentowanie w sposób przejrzysty i atrakcyjny oferty edukacyjnej i komercyjnej muzeum, a także na prowadzenie sprzedaży wysyłkowej książek i pamiątek znajdujących się w muzealnym sklepie.

Rozszerzeniem funkcjonowania muzeum w przestrzeni wirtualnej było utworzenie oficjalnego profilu LMW na globalnym portalu społecznościowym www.facebook.com, wokół którego w stosunkowo krótkim czasie udało się zgromadzić ponad tysięczną społeczność sympatyków placówki. Oficjalny fanpage pozwala na szybką i bezpośrednią komunikację z odbiorcą, stał się on naturalnym uzupełnieniem treści zawartej na oficjalnej stronie internetowej i zawiera pełną informację na temat bieżącej działalności muzeum. Wciąż wzrastająca grupa odbiorców ułatwia promocje odbywających się w placówce wydarzeń.

Nowa strona internetowa oraz fanpage to znakomite miejsce na

² W. Kwaśniewicz, *Lubuskie Muzeum Wojskowe – 20 lat działalności*, „Wędrujemy. Informator turystyczno-krajoznawczy”, nr 26, 1998 r., s. 26.



upowszechnianie wiedzy o muzealnych zbiorach. Dlatego od sierpnia 2013 r. prowadzona jest na obu tych platformach seria artykułów pt. „Ekspонат miesiąca”, w której systematycznie prezentowane są wybrane zabytki z muzealnej kolekcji. Popularnonaukowe artykuły zawierają opis konstrukcji, dane techniczne, historię i zdjęcia eksponatu. Wybór i opis konstrukcji należy każdorazowo do pracowników merytorycznych LMW, którzy starają się by w cyklu znalazło się coś interesującego z każdej dziedziny historii wojskowości od broni dawnej przez umundurowanie, uzbrojenie i wyposażenie żołnierza minionych epok po samoloty i ciężki sprzęt wojskowy.

10 lat Europejskiej Nocy Muzeów

W maju 2015 r. mija nie tylko trzydzieści lat od powołania samodzielnej placówki w Drzonowie, ale także dziesięć lat od organizacji pierwszej edycji Europejskiej Nocy Muzeów. W 2005 r. nasze muzeum zostało zaproszone przez Zarząd Muzeów Francuskich do przyłączenia się do tej ciekawej inicjatywy, której idea jest bezpłatne (lub za symboliczną opłatą) udostępnienie ekspozycji muzealnej w nietypowej scenerii nocnej³. Muzeum pozytywnie odpowiedziało na zaproszenie, stając się regionalnym prekursorem w organizacji tego ogółouropejskiego wydarzenia, do którego dziś tak chętnie przyłączają się już nie tylko muzea, ale i inne placówki kulturalne.

Organizacja Europejskiej Nocy Muzeów postawiła przed pracownikami muzeum wiele wyzwań. Przede wszystkim należało odpowiednio przygotować do nocnego zwiedzania ekspozycję plenerową. Zdecydowano o konieczności iluminacji wybranych eksponatów kolekcji ciężkiego sprzętu wojskowego. W związku z położeniem placówki w pewnej odległości od miasta, podjęto decyzję o organizacji dodatkowych atrakcji, które przyciągną gości do muzeum. Dzięki wsparciu mecenasów kultury oraz naszych przyjaciół udało się tego wieczora zaprezentować inscenizacje batalistyczne, pokazy rycerskie, teatr ognia, otwarto nową wystawę czasową. Imprezę zwieńczył piękny pokaz pirotechniczny, aranżowany tak, by podkreślał uroki ekspozycji plenerowej LMW. Ciepłe przyjęcie, tłumy gości i miłe komentarze w lokalnej prasie skłoniły muzeum do organizacji kolejnych edycji, których do 2014 r. odbyło się osiem⁴ i które przyciągnęły do

³ Tenże, *Lubuskie Muzeum Wojskowe w Drzonowie*, „Rocznik Lubuski” 2005, t. 31, cz. 1, s. 77.

⁴ Impreza nie odbyła się w latach 2011-2012, m.in. z powodu przeprowadzanej w muzeum inwestycji – remontu dachu. Wówczas w ramach obchodów *Międzynarodowego Dnia Muzealnika* odbywały się wernisaże nowych wystaw czasowych.





Turniej Rycerski o Buzdygan dra W. Kwaśniewicza, Europejska Noc Muzeów 2014 r. (fot. M. Poradzisz-Cincio)



Inscenizacja batalistyczna, Europejska Noc Muzeów 2013 r. (fot. J. Sobociński)



Oblegany czołg T-55 podczas Pikniku Rodzinnego „Mama, Tata i Ja” 2014 r. (fot. B. Mościpan)

muzeum w sumie blisko trzydzieści tysięcy osób. Wymienione wyżej atrakcje weszły do kanonu kolejnych edycji Nocy Muzeów w Drzonowie, stając się wizytówką nie tylko imprezy, ale i całego muzeum.

Scenariusze każdego pokazu piszą współpracujące z muzeum grupy odtwórstwa historycznego, którym asystują pracownicy merytoryczni muzeum. Inscenizacje walk z okresu II wojny światowej zawsze nawiązują do wydarzeń najbliższych naszemu regionowi – epizodów z walk o Odrę i najbliższe miasta. Pokazy obyczajów rycerskich przybliżają gościom muzeum tradycje i historię Dolnego Śląska i Ziemi Lubuskiej. W 2014 r. przeprowadzony został *I Turniej Rycerski o Buzdygan dra Włodzimierza Kwaśniewicza*. Turniej to znak uznania dla postaci założyciela i wieloletniego Dyrektora LMW w środowisku rekonstruktorskim, a także symbol ciągłości tradycji Lubuskiego Muzeum Wojskowego. Tytułowy buzdygan po zaciętych bojach, w pokazowym turnieju wywalczył Jarosław z Tomisławia herbu Trzy Wilki.

Urozmaicheniem programu są również występy artystyczne na specjalnie na tę noc wynajętej scenie, na której prezentowały się m. in. znane zielonogórskie kabarety *Jurki* (dwukrotnie) oraz *K2*. Tak oryginalna w formie impreza, niemal masowa, pozwoliła ostatecznie zerwać z zako-



rzenionym w społeczeństwie stereotypem nudnego muzeum, będącego jedynie enklawą dla nielicznych. W 2013 r. Europejska Noc Muzeów w Drzonowie zajęła 5. miejsce i została wyróżniona w konkursie organizowanym przez Lubuską Organizację Turystyczną na regionalną „Perłę Turystyczną”.

Muzealne pikniki hitem lata

Europejska Noc Muzeów to z pewnością flagowa impreza naszego muzeum, ale nie jedyna, którą możemy się szczycić. W 1999 r. na terenie parku ekspozycyjnego odbył się pierwszy festyn z okazji Dnia Dziecka. Od tej pory, ze względu na swą ogromną popularność, oferta plenerowych imprez kulturalnych była stale rozwijana⁵. Okazało się, iż muzealny park z kolekcją eksponatów wielkogabarytowych jest idealnym miejscem do przeprowadzenia imprez rodzinnych, które dostarczają najmłodszym niezapomnianych wrażeń, pozostawiając miłe wspomnienia przeżytej w muzeum przygody.

Wioska rycerska, pokaz dawnych obyczajów i pojedynków rycerskich, pokaz historycznego umundurowania, inscenizacje batalistyczne, prezentacje jednostek wojskowych, wojskowa grochówka oraz zwiedzanie wnętrza czołgu i samolotu myśliwskiego to sztandarowe atrakcje muzealnych pikników, których ideą jest nauka poprzez zabawę. Pikniki to również okazja do promocji młodych artystów z regionu, dlatego w czasie ich trwania chętnie prezentowały się zespoły wokalne, młodzieżowe orkiestry dęte, teatry oraz grupy rekonstruktorskie.

W latach 2003-2007 muzealne festyny organizowano pod hasłem *Bezpiecznych wakacji w Unii Europejskiej*, a następnie dzięki nawiązaniu współpracy z zielonogórskim Oddziałem Terenowym Towarzystwa Walki z Kalectwem, zorganizowano trzy edycje pikników *Wszyscy Razem* (zawsze w ostatnią niedzielę sierpnia, w latach 2008-2010). Już pierwsza edycja okazała się hitem i to dosłownie, gdyż wydarzenie zajęło 5. miejsce w plebiscycie Gazety Lubuskiej na *Hit lata 2008*⁶. Wówczas impreza planowana na 120 osób przyciągnęła do muzeum blisko 500 gości. Jednak prawdziwe oblężenie muzeum przeżyło podczas kolejnych edycji, przykładowo tej z 2009 r., kiedy to w trakcie pikniku zaprezentowali się m.in. zielonogórcy żużlowcy, policjanci i strażacy czy przeprowadzano kursy ratownictwa medycznego. Udana impreza była znakomitą formą integracji społecznej, aktywizacji osób niepełnosprawnych oraz podziękowaniem dla ich opiekunów.

Nietypowym wyzwaniem, którego podjęło się muzeum była orga-

⁵ J. Sobociński, *Lubuskie Muzeum Wojskowe. 30 lat istnienia*, „Wojsko w społeczeństwie”, nr 2, 2007, s. 139.

⁶ *Kurczaki biorą wszystko!*, „Gazeta Lubuska”, 28 września 2008.





Inscenizacja epizodów z Powstania Warszawskiego przeprowadzona przez Zawiszaków z Warszawy, Piknik Rodzinny „Mama, Tata i Ja” 2013 r. (fot. B. Mościpan)



Krag Rycerski z Nowej Soli w trakcie pokazu walk, Piknik Rodzinny „Mama, Tata i Ja” 2014 r. (fot. B. Mościpan)



Dyrektor LMW Piotr Dziedzic i członkowie Stowarzyszenia Miłośników Wojskowości, Dni Województwa Lubuskiego, Gorzów 2013 r. (fot. B. Mościpan)

nizacja powiatowych dożynek 2009 w Drzonowie. Warto tutaj podkreślić, iż dożynki odbyły się zaledwie tydzień po Wielkim Pikniku *Wszyscy Razem*. Zjawiskowe okazały się wieńce i maszyny rolnicze ustawione w pobliżu czołgów, artylerii i samolotów. W parku rozłożona została scena, na której prezentowały się regionalne grupy artystyczne oraz orkiestra strażacka. Na terenie ekspozycji plenerowej rozmieszczono również stoiska promocyjne poszczególnych gmin, organizacji turystycznych, a także liczne atrakcje dla najmłodszych. Kolorowy dożynkowy korowód poprowadził z pobliskiego kościoła transporter opancerzony BTR-152, a powitała go warta honorowa złożona z członków Stowarzyszenia Miłośników Historii Wojskowości. Jednak tego dnia historia stanowiła jedynie tło dla zabawy podsumowującej rolniczy sezon.

Ostatnie lata to czas *Pikników Rodzinnych „Mama, Tata i Ja”* odbywających się zawsze w niedzielę – najbliższą Dniu Dziecka oraz *Pikników „Pożegnanie Wakacji”*, których termin to ostatnia niedziela sierpnia. Jak wspomniano powyżej, imprezy te udało się przeprowadzić dzięki wsparciu Unii Europejskiej z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Rodzinne pikniki obok *Europejskiej Nocy Muzeów* kształtują wizerunek Lubuskiego Muzeum Wojskowego jako miejsca przyjaznego i otwartego.

LMW aktywnie włącza się



również w obchody Europejskich Dni Dziedzictwa, których celem jest popularyzacja dziedzictwa kulturowego, edukacja społeczna i uwrażliwienie na problematykę ochrony zabytków. Z tej okazji, na zaproszenie koordynatora obchodów – Narodowego Instytutu Dziedzictwa, muzeum przygotowuje wykłady, prelekcje oraz wystawy czasowe. Jako przykład może tu posłużyć, wygłoszony w 2014 r., wykład znanych kolekcjonerów broni japońskiej braci Pawła i Bartosza Pasternaków z Zielonej Góry pt. *Zbroje i miecze samurajskie jako dzieła sztuki i źródła do poznania dawnej Japonii*. Wystąpienia uatrakcyjniła prezentacja eksponatów z kolekcji referentów oraz ze zbiorów LMW, a także część warsztatowa, podczas której dokonano oceny (tzw. kantei) jakości miecza i hełmu samurajskiego⁷.

Plenerowa ekspozycja zabytków techniki wojskowej w naturalny sposób przyciąga zainteresowanie miłośników motoryzacji. Dzięki temu mieliśmy okazję gościć w muzeum wiele firm motoryzacyjnych oraz kilka zlotów zabytkowych aut i motocykli. Warto tu wymienić: Rajd Zabytkowych Samochodów z Wielkiej Brytanii „Discovering Poland” 2001, Ogólnopolski Zlot Motocykli 2001, Ogólnopolski Zlot Miłośników Garbusa „Garbobranie” 2011, Subaru Zlot Plejad 2011 czy 4. Międzynarodowy Gubeński Zlot Pojazdów Zabytkowych.



Teatr od Czapy i Stowarzyszenie Miłośników Historii Wojskowości na Pikniku Rodzinnym „Mama, Tata i Ja” 2014 r. (fot. B. Mościpan)



Gubeński Zlot Pojazdów Zabytkowych oraz replika niemieckiego czołgu średniego Panzerkampfwagen V Panther, Majówka 2014 r. (fot. T. Blachura)

⁷ <http://muzeum.drzonow.eu/index.php/zbroje-i-miecze-samurajski> [dostęp 11.10.2014 r.]



Ten ostatni był główną atrakcją drugiego dnia muzealnej majówki, która odbyła się w 2014 r. Muzeum było również metą Rajdu Barbórki w 2002 r. Wówczas na drodze dojazdowej do naszej placówki odbyła się ostatnia konkurencja rajdu – niezwykle efektowna jazda na czas na prostym odcinku drogi! Po sportowych emocjach w muzealnym parku przeprowadzono ceremonię wręczenia pucharów i nagród, po której znalazła się chwila odprężenia przy ognisku oraz czas na zwiedzanie plenerowej ekspozycji LMW⁸.

Ważne historyczne daty i narodowe święta skłaniają do poszukiwania pamiątek związanych z daną historią oraz miejsc, w których można dane święto „przeżyć” w sposób szczególny. LMW prezentujące historię oręża polskiego od czasów średniowiecznych do najnowszych wydaje się do tego miejscem wyjątkowym. Dlatego prawdziwe obłężenie muzeum przeżywa w czasie długiego weekendu majowego, w dniu Święta Wojska Polskiego oraz w Narodowe Święto Niepodległości. Wykorzystując zainteresowanie naszą placówką właśnie w tych dniach organizujemy dodatkowe atrakcje. Przykładem może być tu udany długi weekend majowy z 2014 r. kiedy wielu gości do muzeum przyciągnęły: przejażdżki transporterem opancerzonym BTR-152, dynamiczny pokaz sportowych modeli żaglówek (przygotowany przez Klub Modelarski z Bytomia Odrzańskiego – 1 maja 2014 r.), zlot zabytkowych samochodów (2 maja 2014 r.), prezentacja repliki niemieckiego czołgu średniego Panzerkampfwagen V Panther (pojazd ze zbiorów Muzeum Militariów „Atena” w Skwierzynie – 3 maja 2014r.) oraz strzelnica polowa (przygotowana przez JS 3006 Strzelec z Nowej Soli – 4 maja). Z kolei na 11 Listopada w Święto Odzyskania Niepodległości muzeum tradycyjnie przygotowuje mini prezentację przybliżającą postać Józefa Piłsudskiego. Ciekawą inicjatywą był przeprowadzony w 2013 r., przy współudziale stowarzyszenia „Rowerem Do Przodu” rajd „Rowerowa Niepodległa” z Zielonej Góry do Drzonowa, w którym wzięło udział przeszło trzydzieścioro rowerzystów przyozdobionych w biało-czerwone akcenty.

Ze względu na swą doniosłość, osobnego omówienia wymagają wojewódzkie obchody Narodowego Święta Konstytucji Trzeciego Maja w 2010 r. Uroczystości w muzeum odbyły się dzięki współpracy i pod patronatem Wojewody Lubuskiego Heleny Hatki. Obchody rozpoczęła uroczysta msza św. w kościele konkatedralnym w Zielonej Górze, po której złożono kwiaty pod pomnikiem Konstytucji Trzeciego Maja. Następnie goście uroczystości zostali przewiezieni podstawionymi autobusami do LMW, gdzie zaplanowano kolejne punkty programu. W obecności dostojnych

⁸ A. Hrywna, *Rajd Barbórki – zapiski uczestnika*, „Szejk” nr 12, 2002, s. 36.



gości⁹ zaprezentowano ceremoniał wojskowy oraz wręczono odznaczenia państwowe. Następnie odbyła się, poprowadzona przez J.E. ks. Biskupa Diecezjalnego dr. Stefana Regmunta, ceremonia poświęcenia i odsłonięcia tablic pamiątkowych, dedykowanych mieszkańcom Ziemi Lubuskiej – Kawalerom Orderu Wojennego Virtuti Militari oraz oddziałom wojskowym 1939–1945 odznaczonym tym orderem, których tradycje odziedziczyły oddziały wojskowe dywizji zlokalizowanych na Ziemi Lubuskiej. Muzeum na ten dzień przygotowało również wernisaż nowych wystaw czasowych. Uroczystości podsumował „Koncert Promenadowy” z udziałem młodych artystów z regionu.

Sybilla umocniła Drzonów¹⁰

Podstawą prężnego funkcjonowania placówki muzealnej o charakterze historyczno-wojskowym jest jej ścisła współpraca z przedstawicielami władz samorządowych, jednostkami wojskowymi, przedsiębiorstwami oraz organizacjami pozarządowymi. Organizacja tak wielu wydarzeń kulturalnych nie byłaby możliwa bez współpracy z kolekcjonerami, grupami odtwórstwa historycznego, miłośnikami militariów i fortyfikacji. Muzeum od wielu lat współpracuje z Bractwem Rycerskim Syrokomla z Bolesławca oraz Kręgiem Rycerskim z Nowej Soli. Przy muzeum afiliowane są Lubuskie Towarzystwo Rekonstrukcji Historycznej (dalej również LTRH) oraz Stowarzyszenie Miłośników Historii Wojskowości (dalej również SMHW). Oba Stowarzyszenia powstały w celu upowszechniania wiedzy o historii wojskowości, propagowania wartości patriotycznych oraz organizacji inscenizacji rekonstrukcyjnych. Spotkanie założycielskie LTRH w siedzibie naszego muzeum odbyło się w 2003 r.¹¹, przez co stowarzyszenie to zalicza się do najdłużej działających w kraju grup rekonstruktorskich. Inscenizacje batalistyczne, pokazy historycznego umundurowania, honorowe warty, w wykonaniu członków tych stowarzyszeń uświetniają obchody rocznic historycznych, jubileuszy muzeum, wernisaży wystaw czasowych i imprez kulturalnych.

Miłośnicy historii wojskowości często służyli również nieocenioną

⁹ W uroczystościach udział wzięli: posłowie na Sejm i senatorowie, J.E. ks. Biskup Diecezjalny dr. Stefan Regmunt, Zastępca dowódcy 11. Dywizji Kawalerii Pancernej gen. bryg. Mirosław Rozmus, Wojewoda Lubuski Helena Hatka, Wicemarszałek Województwa Lubuskiego Elżbieta Polak, Prezydent Miasta Zielona Góra Janusz Kubicki, Starosta Zielonogórski Edwin Łazicki, Wójt Gminy Świdnica Adam Jaskulski, przedstawiciele organizacji pozarządowych i kombatanckich oraz środowisk nauki, kultury i oświaty.

¹⁰ Tytuł artykułu „Gazety Lubuskiej” z 2000 r., nr 116, s. 5.

¹¹ K. Motyl, *Lubuskie Towarzystwo Rekonstrukcji Historycznej*, „Odkrywca”, nr 1, 2004, s. 3.



pomocą przy realizacji remontów eksponatów wielkogabarytowych prezentowanych w muzealnym parku krajobrazowym. Ta często spotykana forma współpracy w Drzonowie została zainicjowana przez grupę „fascynatów skrzydeł” z Klubu Modelarzy i Miłośników Lotnictwa „Orlik”. Zielonogórcy pasjonaci brali czynny udział w remontach samolotów MiG-17PF, Lim-6bisR, Jak-23 oraz Jak-11, na którym w wyrazie wdzięczności zostało zamieszczone logo „Orlika”. W skład Klubu wchodził m. in. znani eksperci historii lotnictwa jak śp. Marian Krzyżan (wieloletni pracownik LMW), Zygmunt Janecki, Marek Toporowicz czy współpracujący z klubem Wacław Hołyś, którzy chętnie udzielali pomocy przy poszukiwaniach historii konkretnego eksponatu, prowadzili badania w celu ustalenia jego historycznej kolorystyki, często używali planów i zdjęć z prywatnych zbiorów¹².

W latach 1994-2006 przy LMW afiliowany był Zielonogórski Oddział Towarzystwa Przyjaciół Fortyfikacji. Ta współpraca przyniosła owoce w postaci powstałego w 1998 r. i rozbudowywanego w latach następnych Skansenu Fortyfikacyjnego, prezentującego polską, radziecką i niemiecką myśl inżynierii fortecznej. W budowę *Skansenu*, aktywnie włączyli się członkowie TPF, którzy analizowali koncepcje rozmieszczenia okopów i schronów, uczestniczyli w akcji pozyskiwania zbiorów oraz pomagali przy fizycznej pracy – kopania okopów i budowy zasieków. Dzięki temu w muzeum powstało miejsce, w którym każdy może poczuć się jak prawdziwy żołnierz wśród żelbetonowych, stalowych, drewnianych i ziemnych umocnień. To właśnie ekspozycja „Skansenu Fortyfikacyjnego” została wyróżniona *Sybillą* w 2000 r. w konkursie na „Najciekawsze muzealne wydarzenie 1999 r.”

W wyniku tej wieloletniej współpracy udało się ocalić wiele ciekawych elementów wyposażenia niemieckich budowli obronnych, nawiązać kontakty naukowo-badawcze, a także zorganizować pięć konferencji popularnonaukowych o tematyce fortyfikacyjnej. W 2001 r. otworzono również pierwszą w skali polskiego muzealnictwa wystawę czasową prezentującą w skali 1:1 wyposażenie wnętrza niemieckiego schronu bojowego¹³. Zdjęcia tej dioramy do dziś często publikowane są w specjalistycznych wydawnictwach fortyfikacyjnych. Swoje zainteresowanie tematyką fortyfikacyjną, muzeum kontynuuje poprzez nawiązaną w ostatnich latach współpracę z Sekcją Przyjaciół Fortyfikacji Stowarzyszenia Motorowodno-Turystycznego „Odra Czerwieńsk”, które podejmuje działania na rzecz ochrony sześciu obiektów

¹² J. Sobociński, *Orlik w Drzonowie*, „Skrzydłata Polska”, nr 6, 1997, s. 12-13.

¹³ Wystawa odbiła się również sporym medialnym echem, artykuły i zdjęcia prezentowały prócz prasy lokalnej m. in. miesięczniki „Odkrywca”, „Żołnierz polski”, „Nowa Technika Wojskowa”.



Linii Środkowej Odry położonych w pobliżu przeprawy promowej Czerwieńsk – Brody¹⁴.

W 2013 r. dzięki uprzejmości Dyrektora LMW, w muzealnej sali rycerskiej odbyło się spotkanie założycielskie Stowarzyszenia Lubuska Grupa Eksploracyjna „Nadodrze”, którego celem jest prowadzenie legalnych badań powierzchniowych przy użyciu detektora, a także działalności edukacyjnej i informacyjnej w środowisku „poszukiwaczy skarbów”.

W kwietniu 2014 r. doszło do spotkania założycielskiego Towarzystwa Przyjaciół Lubuskiego Muzeum Wojskowego. Celem Towarzystwa ma być szeroko rozumiane wspieranie działalności LMW, działanie na rzecz ochrony militarnego dziedzictwa kulturowego, promocja historii wojskowości oraz organizacja wolontariatu na rzecz muzeum. Prezesem zarządu nowego stowarzyszenia został założyciel i wieloletni Dyrektor LMW dr Włodzimierz Kwaśniewicz, co gwarantuje dobrą współpracę i w maksymalnie możliwy sposób ułatwi wymianę myśli między załogą muzeum, a grupą przyjaciół. Funkcjonowanie tego typu towarzystw to dziś standard w polskim muzealnictwie. Umożliwia podejmowanie nowych inicjatyw, pozyskiwanie funduszy zewnętrznych, ułatwia budowanie pozytywnego wizerunku muzeum.



Kustosz LMW T. Blachura i prezes Stowarzyszenia Miłośników Historii Wojskowości M. Myczka, „Forteczna Wiosna”, Czerwieńsk 2014 r. (fot. B. Mościpan)



BTR-152 na skwierzyńskim zlocie militarnym M.A.S.H 2013 r. (fot. B. Mościpan)



BTR-152 na gorzowskim bulwarze, Dni Województwa Lubuskiego 2013 r. (fot. B. Mościpan)

¹⁴ www.fortyfikacje.zgora.pl [dostęp 04.09.2014]



Mobilna ekspozycja

Działalność każdego muzeum nie zamyka się jedynie w murach (a w naszym przypadku w murach i parku) siedziby placówki. Praktykowane jest wypożyczanie części kolekcji innym instytucjom na potrzeby tworzonych wystaw czasowych, czy udostępnianie eksponatów na zasadach długoterminowego depozytu. Dzięki posiadanym zbiorom militariów LMW partycypowało w organizacji wystaw czasowych w wielu muzeach w zachodniej Polsce, wymienić tu można choćby: Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie, Zamek Książ, Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Głogowie, Muzeum Miejskie w Nowej Soli, Muzeum Zamek Górków w Szamotułach, Muzeum Lubuskie w Gorzowie Wlkp., Zamek w Legnicy¹⁵.

W okresie organizacji muzeum i w pierwszych latach jego funkcjonowania istotnym zadaniem było przybliżenie społeczeństwu idei powstania placówki historyczno-wojskowej, jej promocja oraz upowszechnianie powstającej kolekcji. Wówczas w szkołach organizowano prelekcje i wystawy czasowe. Ta forma „wprowadzenia do świadomości społecznej” faktu istnienia drzonowskiej placówki spotkała się z wielkim zainteresowaniem¹⁶.

Inną drogą „wyjścia do odbiorcy” jest prezentacja wybranej części muzealnej kolekcji na uroczystościach rocznicowych, targach i imprezach turystycznych czy zlotach miłośników militariów. Z tej formy mobilnej ekspozycji od lat chętnie korzystali pracownicy Lubuskiego Muzeum Wojskowego, którzy już w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych gościli m. in. na odbywających się zawsze w marcu targach Turystyki i Rekreacji. Wówczas to w przestrzennej hali drzonkowskiego ośrodka sportowego zaaranżowano muzealne stoisko promocyjne z ekspozycją replik uzbrojenia rycerskiego, naprzeciw którego zorganizowano mini ekspozycję wyposażenia wojskowego z XX w., na której zaprezentowano m. in.: ciężki karabin maszynowy SG-43, radziecki moździerz batalionowy czy lotniczą wyrzutnię niekierowanych pocisków rakietowych.

Obecność na wielu zlotach rekonstruktorskich muzeum zawdzięcza ścisłej współpracy z wymienionymi wyżej zrzeszeniami pasjonatów. Z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Fortyfikacji LMW współuczestniczyło w 2001 r. w projekcie kręcenia dokumentalnego filmu krótkometrażowego „Cigacice 1945”, w którym rekonstruktorzy odtwarzali historię walk o przełamanie Linii

¹⁵ W. Kwaśniewicz, *Lubuskie Muzeum Wojskowe*, [w:] *Muzea Zielonogórskie*, pod red. A. Toczewskiego, Zielona Góra 1996, s. 116.

¹⁶ Tenże, *Lubuskie Muzeum Wojskowe – 20 lat działalności...*, s. 25.



Odry w okolicach Cigacic w 1945 r.¹⁷ W kolejnych latach projekt był powtarzany, tym razem jako widowisko, na które zaproszono lokalne media oraz mieszkańców okolicznych miejscowości. Huk środków pozoracji pola walki, hałas pojazdów wojskowych oraz biegający żołnierze niemieccy i radzieccy w mundurach rodem z II wojny światowej wzbudzali wówczas nie lada sensację. Muzeum uczestniczyło w tych projektach jako wsparcie merytoryczne oraz służyło pomocą w kompletowaniu ekwipunku poszczególnych żołnierzy¹⁸.

Muzeum współorganizowało również w 2002 r. I Zlot Samochodów Militarnych w Lubrzy¹⁹, a pod patronatem LMW odbył się także I Lubuski Zlot Militarny w Boryszynie, w którym uczestniczył m. in. wyremontowany do stanu jezdnego transporter opancerzony BTR-152²⁰. Pojazd ten uczestniczył także w zlotach w Lubrzy i Skwierzynie (zlot M.A.S.H. w 2013 r.) oraz na gorzowskim bulwarze podczas obchodów Dni Województwa (2013 r.). BTR-a nie mogło zabraknąć na zielonogórskim deptaku – w 2006 r. był jedną z głównych atrakcji widowiska historycznego organizowanego z okazji „Święta Powrotu Zielonej Góry do Macierzy”²¹.

Mobilne ekspozycje muzeum to również podróże z namiotem promocyjnym, wyposażonym w wybrane eksponaty oraz materiały informacyjne. Tylko w przeciągu ostatnich dwóch lat mieliśmy okazję zaprezentować się podczas III Pikniku Fortecznego w Czerwieńsku, Dniach Nowej Soli, Dniach Województwa Lubuskiego, Zlotów M.A.S.H w Skwierzynie. Tego typu eskapady są doskonałą formą promocji muzeum i nawiązywania bezpośrednich relacji z gronem odbiorców. Umożliwiają również prezentację, zamkniętych zwykle w magazynach, a wartych upowszechnienia eksponatów, które w dodatku odwiedzający stoisko goście mogą nie tylko zobaczyć, ale i dotknąć, przymierzyć czy zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie.

Oferta edukacyjna

Lokalizacja Lubuskiego Muzeum Wojskowego poza dużym ośrodkiem miejskim determinuje rodzaje działalności kulturalnej i edukacyjnej. Stąd każda przejawiana forma oddziaływania musi być na tyle atrakcyjna,

¹⁷ K. Motyl, *Echa naszych publikacji*, „Odkrywca”, nr 10, 2003 r., s. 54.

¹⁸ Ł. Orlicki, *Radziecka ofensywa zimowa w ... 2004 roku*, „Odkrywca” nr 3, 2004 r., s. 6.

¹⁹ *Militarny Zlot*, „Gazeta Lubuska”, nr 83, 2002.

²⁰ Zlot odbył się w dniach 2-4 maja 2004 r.

²¹ K. Celińska, *Co zrobić z tą macierzą*, „Gazeta Wyborcza”, 7 czerwca 2006; A. Bogiel, *Ruskie na deptaku*, „Gazeta Lubuska”, 7 czerwca 2006.



by zachęcić grupę odbiorców do organizacji indywidualnego lub grupowego wyjazdu do naszej placówki. To dlatego prelekcje, spotkania, wernisaże, szkolne wycieczki łączone są z dodatkowymi atrakcjami. Na przestrzeni trzydziestu lat działalności muzeum realizowało następujące formy oddziaływania kulturalnego: spotkania i pogadanki dla młodzieży szkolnej w LMW, warsztaty i konkursy plastyczne, prelekcje połączone z prezentacją zbiorów na terenie szkół średnich, spotkania z członkami kół naukowych, udział młodzieży szkolnej w pracach remontowych ciężkiego sprzętu wojskowego, szkolenia dla kadry oficerskiej wojska i straży granicznej, spotkania z kombatanami, spotkania słuchaczy Uniwersytetów Trzeciego Wieku, spotkania autorskie, wystawy w instytucjach kultury i wojskowych izbach pamięci²².

Muzeum jest również miejscem spotkań i integracji lokalnego środowiska, co ułatwia reprezentacyjna sala rycerska oraz park z zadaszonym miejscem na ognisko. Warto tu wymienić choćby cykliczne (odbywające się co 5 lat) obchody jubileuszów Ligi Obrony Kraju. W ich trakcie odbywały się oficjalne przemówienia, dyskusje, a także uroczystości wręczenia medali okolicznościowych. Jubileusze uświetniało zwiedzanie muzeum, występy artystyczne oraz na zakończenie już w luźniejszej atmosferze dyskusje przy wojskowej grochówce²³. Miłymi gośćmi są zawsze słuchacze zielonogórskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku z Zielonej Góry, którzy rokrocznie spotykają się przy muzealnym ognisku. We wrześniu 2010 r. naszymi gośćmi byli uczestnicy Centralnych Obchodów Święta Wojsk Obrony Przeciwlotniczej. W 2014 r. z ciekawą inicjatywą wyszło Liceum Ogólnokształcące w Czerwieńsku im. Stefana „Grota” Roweckiego, które zorganizowało w muzeum powitanie wiosny. Z tej okazji zaprezentowano wystawę edukacyjną o patronie szkoły sprowadzoną z Wojskowego Centrum Edukacji Obywatelskiej w Warszawie. Następnie uczniowie zgromadzili się na apelu, w trakcie którego ogłoszono wyniki konkursu wiedzy o bohaterze wystawy. Pobyt zakończyło zwiedzanie muzeum i spotkanie przy ognisku²⁴.

W ofercie edukacyjnej kierowanej do dzieci od wielu lat znaleźć można żywe lekcje historii, których podstawą jest bezpośredni kontakt uczestników z eksponatami dokumentującymi omawianą historię. Szczególny walor edukacyjny mają ekspozycje „Żołnierz polski 1914-1945” oraz „Dawna broń”, które są idealnym miejscem do omawiania tematyki I i II wojny światowej,

²² W. Kwaśniewicz, *Lubuskie Muzeum Wojskowe*, [w:] *Muzea Zielonogórskie*, s. 116-117.

²³ O obchodach 60-lecia LOKU-u pisała „Gazeta Lubuska” w artykułach *Liga chudnie* oraz *Święto Ligi* we wrześniu 2004 r.

²⁴ Galeria *Otwarcie wystawy – Dowódca AK – Gen. Stefan „Grot” Rowecki* na www.facebook.com/lmwdrzonow [dostęp 04.09.2014].



a także powstań narodowych i ważnych bitew z udziałem oręża polskiego. Jest to szczególnie ważny rodzaj działalności każdego muzeum, zwłaszcza dziś, gdy zmniejszono liczbę godzin historii w szkole.

Aby pobyt w muzeum stał się niezwykłą przygodą opracowane zostały pakiety edukacyjne dla wycieczek szkolnych. W ramach oferty wizytę w muzeum urozmaicić może spotkanie z rycerzem, pokaz walk rycerskich, zwiedzanie wnętrza wybranych eksponatów wojskowego sprzętu ciężkiego, warsztaty plastyczne z malowania kamuflażu na twarzy, organizacja ogniska czy przejażdżki zabytkowym transporterem opancerzonym BTR-152. Wszystkie formy dodatkowych atrakcji potęgują pozytywne wrażenia u najmłodszych, dla których pobyt w naszym muzeum wiąże się z dużym przeżyciem emocjonalnym.

Długość tradycje mają również drzonowskie konkursy plastyczne ze sztandarowym, cyklicznym konkursem „Moja przygoda w muzeum”, który odbywa się od 1996 r. Zwyczajem jest wystawa prac pokonkursowych, która odbywa się podczas muzealnych pikników rodzinnych. W ich trakcie wręczane są dyplomy, nagrody i wyróżnienia. W 2001 r. na ogłoszony w lokalnej prasie konkurs odpowiedziało aż 500 uczniów ze szkół z całego regionu. Warto tu wspomnieć o wkładzie w organizację konkursów



Paweł Pochocki podczas promocji Pikniku „Pożegnanie Wakacji” na zielonogórskim deptaku 2014 r. (fot. B. Mościpan)



Zestaw 2K11 Krug podczas pokazu pirotechnicznego, Europejska Noc Muzeów 2013 r. (fot. J. Sobociński)



Teatr Ognia Haka Poi z Zielonej Góry, Europejska Noc Muzeów 2014 r. (fot. M. Zawada)



nieodżałowanej zielonogórskiej artystki Agaty Buchalik-Drzyzgi, która przez wiele lat przewodniczyła komisji oceniającej prace.

Muzeum miejscem spotkań integracyjnych

Przemiany ustrojowe i odwieczny problem niedofinansowania instytucji kultury postawiły załogę muzeum przed nowymi wyzwaniami. Należało dążyć do wzorca funkcjonowania muzeów zachodnich, których często jednym z filarów jest współpraca z mecenasami kultury i sponsorami. Od początku lat dziewięćdziesiątych niezwykle aktywnością, na polu poszukiwań firm i instytucji wrażliwych na potrzeby kultury, wykazywał się ówczesny Dyrektor dr Włodzimierz Kwaśniewicz, o czym często wspominała lokalna prasa. Dzięki jego zabiegom udało się pozyskać środki na konserwację eksponatów, zakup nowych muzealiów czy organizację imprez kulturalnych z Europejską Nocą Muzeów na czele.

Nawiązane przez Dyrektora Kwaśniewicza kontakty zaowocowały również rozszerzeniem oferty muzeum o działalność komercyjną. Oczywiście jest udostępnienie sponsorom przestrzeni muzealnej, witryny internetowej oraz miejsca we wszelkich wydawnictwach do prezentacji ich marki i produktów. Jednak oferta komercyjna to również organizacja firmowych zebrań, bankietów i szkoleń w sali rycerskiej oraz spotkań integracyjnych przy ognisku w muzealnym parku ekspozycyjnym. W zależności od indywidualnych preferencji klienta muzeum jest w stanie zorganizować catering (z nierozłącznie kojarzącą się z LMW wojskową grochówką w menu), namiot imprezowy, dodatkowe atrakcje artystyczne oraz przejażdżki transportem BTR-152. Przejażdżka tym pojazdem jest również możliwa jako dodatkowe urozmaicenie każdej wizyty w LMW, wystarczy wcześniej zadzwonić i uzgodnić termin. Przestrzeń założenia pałacowo-parkowego jest także udostępniana młodym parom do wyjątkowych ślubnych sesji zdjęciowych.

Wydawnictwa promocyjne

Muzeum na przestrzeni swej trzydziestoletniej działalności wydało wiele publikacji²⁵, wydawnictw promocyjnych, przewodników, folderów i widokówek. Artykuły byłych i obecnych pracowników merytorycznych LMW - kustosa mgr. Tadeusza Blachury, mgr. Krzysztofa Motyla, mgr Mag-

²⁵ Spis ważniejszych publikacji zawiera artykuł dr. W. Kwaśniewicza, *Dawna broń w zbiorach Lubuskiego Muzeum Wojskowego*, zawarty w niniejszym wydawnictwie.



daleny Poradzisz-Cincio, śp. Mariana Krzyżana, Adama Sikory oraz Jarosława Sobocińskiego – chętnie publikują również fachowe czasopisma naukowe i popularnonaukowe. Wśród tytułów wymienić należy magazyny: *Odkrywca*, *Poligon*, *Militaria XX wieku*, *Militaria i Fakty*, *Wojsko w Społeczeństwie*, *Skrzydłata Polska*, *Wiraze*, *Lotnictwo*, *Technika Wojskowa*. Historia oraz wydawnictwa regionalne jak: *Rocznik Lubuski*, *Lubuskie Materiały Konserwatorskie*, *Pro Libris* czy *Studia Epigraficzne*. Wśród wydanych przewodników największą popularnością cieszy się przygotowany przez T. Blachurę i J. Sobocińskiego, *Przewodnik po kolekcji ciężkiego sprzętu wojskowego*, wydany w trzech językach (polskim, niemieckim i angielskim), który zawiera kompleksowy opis wraz z danymi technicznymi i zdjęciami 49 eksponatów wielkogabarytowych.

W 2014 r. Muzeum wydało okazjonalny folder *Wybić się na niepodległość... 1914-1921. Drzonowskie Muzealia*, który towarzyszył obchodom Narodowego Święta Niepodległości. Rok zamknęło niniejsze wydawnictwo, które jednocześnie inauguruje obchody muzealnego jubileuszu. Piękna rocznica będzie kolejną szansą na popularyzację działalności i historii naszej placówki oraz kolejnym wyzwaniem organizacyjnym dla Działu Promocji, Sztuki i Edukacji.



Piotr Dziedzic

W trosce o zbiory, z myślą o zwiedzających

Jubileusz 30-lecia Lubuskiego Muzeum Wojskowego w Zielonej Górze z/s w Drzonowie zbiega się z kolejną w historii zmianą organizatora placówki. Muzeum zostało powołane 8 maja 1985 roku i przez prawie 14 lat podlegało Wojewodzie Zielonogórskiemu. Na początku 1999 roku, wraz z wejściem w życie ustawy reformującej administrację publiczną, Lubuskie Muzeum Wojskowe stało się samorządową instytucją kultury, dla której organizatorem był Powiat Zielonogórski. Podporządkowanie administracji powiatowej skutkowało między innymi zredukowaniem o prawie 50% zatrudnienia w placówce spowodowanym ograniczeniem dotacji organizatora. Kolejne, tym razem oddolne, zmiany administracyjne polegające na połączeniu Miasta Zielona Góra i Gminy Zielona Góra zaowocują 1 stycznia 2015 roku przejściem funkcji organizatora Lubuskiego Muzeum Wojskowego przez Miasto Zielona Góra¹.

Początki funkcjonowania Muzeum zaprezentował dr Włodzimierz Kwaśniewicz, niniejszy artykuł przedstawia działalność placówki w ostatnich latach oraz ważniejsze informacje z wcześniejszej jej historii.

Lubuskie Muzeum Wojskowe to jedna z ważniejszych historyczno-wojskowych placówek muzealnych w Polsce. Potwierdzeniem jej statusu, wysokiego poziomu merytorycznej działalności oraz znaczenia zbiorów² jest decyzja Ministra Kultury i Sztuki z dnia 6 lipca 1998 roku w sprawie wpisania Muzeum do Państwowego Rejestru Muzeów pod nr 22. Nasza placówka jest jednym ze 121 polskich muzeów znajdujących się w rejestrze prowadzonym przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Wizytówką drzonowskiej placówki są dwie kolekcje: ciężkiego sprzętu wojskowego oraz lotnicza³; obydwie eksponowane w zabytkowym muzealnym parku⁴ oraz w pawilonie ekspozycyjnym. Równie cenne są muzealia zgromadzone i eksponowane w siedzibie Muzeum – zabytkowym dworze,

¹ Uchwała Nr LXIX.609.2014 Rady Miasta Zielona Góra z dnia 8 lipca 2014 r. w sprawie wyrażenia woli przejęcia zadań Powiatu Zielonogórskiego.

² Zgodnie z art. 13.1 Ustawy z dnia 21 listopada 1996 r. o muzeach (Dz. U. z 2012 r. poz. 987)

³ T. Blachura, J. Sobociński, *Przewodnik po kolekcji ciężkiego sprzętu wojskowego*, Drzonów 2004,

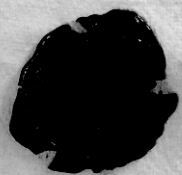
⁴ Park przy muzeum został wpisany do rejestru zabytków w roku 1993 pod nr 3273.

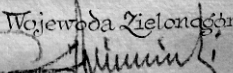


Akt nadania imienia

W uznaniu osiągnięć w gromadzeniu,
dokumentowaniu i upowszechnianiu muzealiów
z zakresu historii wojska polskiego,
a w szczególności
historii Ludowego Wojska Polskiego
i polsko-radzieckiego braterstwa broni,
nadaje
Lubuskiemu Muzeum Wojskowemu
w Drzonowie
imię II Armii Wojska Polskiego.
Z chwilą nadania imienia
oficjalna nazwa tej instytucji
brzmi

Lubuskie Muzeum Wojskowe
im. II Armii Wojska Polskiego
w Drzonowie.

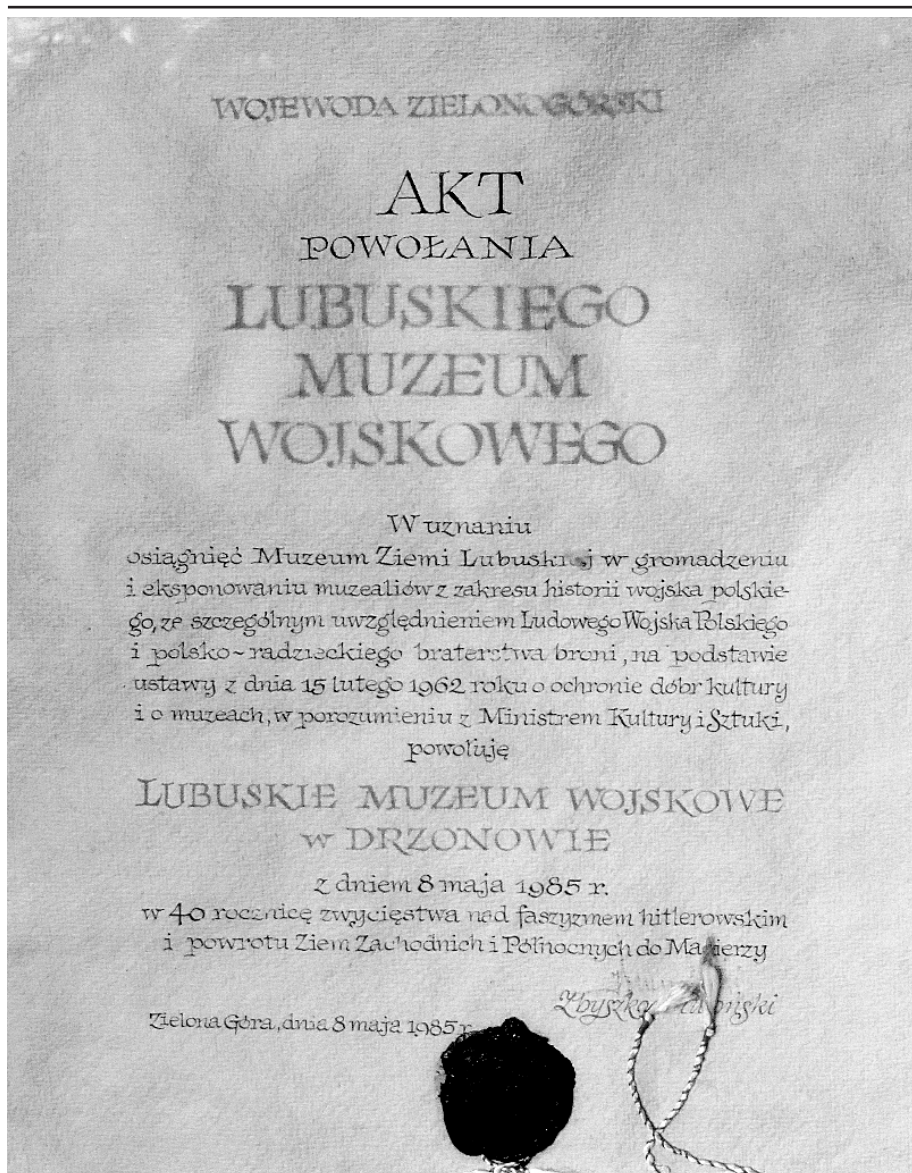


Wojewoda Zielonogórski

Zbyszko Piwoński

Zielona Góra, dnia 16 kwietnia 1986r.

Akt nadania imienia Lubuskiemu Muzeum Wojskowemu





Akt powołania LMW przez Wojewodę Zielonogórskiego



wpisanym w 1971 roku do rejestru zabytków pod nr 2036 (o nich piszą w niniejszej publikacji Tadeusz Blachura i dr Włodzimierz Kwaśniewicz). Zazwyczaj rangę muzeum ocenia się po wielkości i wartości jego zbiorów. To z pewnością nie jedyne kryterium, ale bardzo ważne. W Polsce ze względu na uwarunkowania historyczne, wojny oraz grabieże, zasoby dzieł sztuki i innych świadectw historii zostały mocno uszczuplone. Drzonowska kolekcja, pomimo tego, że zaczęła powstawać stosunkowo niedawno, z pewnością jest liczącym się zbiorem muzealiów w Polsce. W trakcie 30 lat działalności zgromadzono muzealia zapisane w 2939 pozycjach inwentarzowych. Jednostka inwentarzowa to specyficzna jednostka miary, zazwyczaj odpowiada 1 obiektowi, ale czasami obejmuje kilka lub kilkanaście obiektów. Te 2939 pozycji w drzonowskim Muzeum to ponad 5000 eksponatów. Muzealia są zinwentaryzowane na razie w wersji papierowej; mamy jednak nadzieję na cyfrową inwentaryzację w niedalekiej przyszłości. Wielce pomocny w działalności naukowej jest muzealny księgozbiór o tematyce historyczno-wojskowej liczący ponad 2200 woluminów. Na miejscu z księgozbioru może skorzystać każdy zainteresowany.

W dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości, szybko postępującej globalizacji, ogromnemu przyrostowi oferty atrakcji kulturalnych, przy zwiększającej się modzie na aktywne spędzanie wolnego czasu, a także coraz większych wymaganiach stawianych przez odbiorców imprez kulturalnych, muzeum musi się zmieniać, dostosowując się do potrzeb i oczekiwań gości. Zwiększyliśmy zatem wysiłki w celu podniesienia rozpoznawalności placówki i otwartości na życzenia zwiedzających. Propozycja odwiedzenia naszego Muzeum jest jedną z bardzo wielu ofert spędzenia wolnego czasu w poszerzającym się repertuarze możliwości. Z tego powodu Muzeum musi być bardziej widoczne, wyróżniać się swoją ofertą, wzbogacać ją nieustannie o czytelne, zrozumiałe i kuszące atrakcje dla zróżnicowanego odbiorcy. Muzeum chroni pamiątki przeszłości i otwiera społeczeństwo na przyszłość, tworzy więzi międzypokoleniowe oparte na wspólnocie światopoglądowo-emocjonalnej, przy odmiennych doświadczeniach dziadków i wnuków, rodziców i dzieci. Pomagamy budować i oswajać tożsamość, wzmacniając poczucie identyfikacji z „małą Ojczyzną”. Nasze działania przyczyniają się do lepszego zrozumienia historii.

Od kilku lat Lubuskie Muzeum Wojskowe poszukuje nowych form działalności, stawiając przede wszystkim na otwarty kontakt z naszymi widzami. Po kilku latach przerwy w organizacji *Europejskiej Nocy Muzeów* (spowodowanej przede wszystkim trudnościami finansowymi) w roku 2013 powrócono do tej ogólnoeuropejskiej formuły imprezy popularyzującej mu-





MINISTER KULTURY I SZTUKI

Warszawa, dnia 6 lipca 1998 r.

DM – IV/PRM/22/98

Decyzja

w sprawie wpisania muzeum do Państwowego Rejestru Muzeów

Po rozpatrzeniu wniosku o wpisanie Lubuskiego Muzeum Wojskowego w Zielonej Górze z siedzibą w Drzonowie do Państwowego Rejestru Muzeów i zapoznaniu się z opinią komisji kwalifikacyjnej do spraw opiniowania wniosków o wpis muzeum do Państwowego Rejestru Muzeów – działając na podstawie art. 13 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 listopada 1996 r. o muzeach / Dz. U z 1997 r. Nr 5, poz. 24 / i § 4 ust. 1 zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki z dnia 26 sierpnia 1997 r. w sprawie zasad i trybu prowadzenia Państwowego Rejestru Muzeów, warunków i trybu dokonywania wpisów w Rejestrze oraz okoliczności, w jakich można zarządzić kontrolę w celu ustalenia, czy muzeum spełnia nadal warunki wpisu do tego rejestru / Mon. Pol. Nr 58, poz. 559 / oraz art. 104 kpa – orzekam:

wpisać Lubuskie Muzeum Wojskowe w Zielonej Górze z siedzibą w Drzonowie do Państwowego Rejestru Muzeów.

Uzasadnienie decyzji, uwzględniającej w całości wniosek strony, zgodnie z art. 107 § 4 kpa nie jest wymagane.

Decyzja niniejsza jest ostateczna w administracyjnym toku instancji.

Otrzymują:

1/ Lubuskie Muzeum Wojskowe
w Zielonej Górze z siedzibą
w Drzonowie

2/ a/a



Decyzja Ministra Kultury i Sztuki z 6 lipca 1998 r. o wpisaniu LMW do Państwowego Rejestru Muzeów



zea i muzealnictwo, przyciągającej coraz liczniejsze grono miłośników. Edycje *Europejskiej Nocy Muzeów* w Drzonowie z lat 2013 i 2014 przyciągnęły dwukrotnie kilka tysięcy odbiorców. *Europejska Noc Muzeów* w Drzonowie w 2014 roku otrzymała wyróżnienie w konkursie na *Najlepszy Produkt Turystyczny o Lubuską Perłę Turystyczną!*

Dwa razy w roku organizujemy imprezy dedykowane przede wszystkim naszym najmłodszym gościom. Tradycyjnie na początku czerwca organizujemy piknik *Mama, Tata i Ja*, a pod koniec wakacji kolejny piknik na zakończenie wakacji. W te dni specjalnie dla dzieci przygotowujemy moc dodatkowych atrakcji. Odbывая się pokazy walk i obyczajów rycerskich, można odwiedzić obóz rycerski, sprawdzić, jak ciężki jest miecz czy kolczuga. Otwieramy nasze eksponaty – czołg T-55, samolot MiG 21, zestaw rakietowy 2K11 KRUG i śmigłowiec Mi-2, można do nich zajrzeć, wejść i eksplorować, co jest dla maluchów wyjątkowym przeżyciem. Niezmienną popularnością cieszą się przejażdżki wozem bojowym BTR-152. Dzięki pomocy zaprzyjaźnionych jednostek wojskowych: 5 Kresowego Batalionu Saperów w Krośnie Odrzańskim, 4 Zielonogórskiego Pułku Przeciwlotniczego w Czerwieńsku i 5 Lubuskiego Pułku Artylerii w Sułechowie dzieci mają możliwość „dotknięcia” współczesnego sprzętu wojskowego, rozmowy z żołnierzami czy też zostania małym saperem i poszukiwaniu słodkich „min” ukrytych pod ziemią. Niewątpliwie dużą atrakcją była także możliwość obejrzenia odgrywanych przez entu-



Plenerowa ekspozycja „z lotu ptaka” (fot. Z. Tomczak)



Europejska Noc Muzeów 2013 (fot. J. Sobociński)



Mini pole minowe przygotowane przez żołnierzy z 5 Kresowego Batalionu Saperów z Krośna Odrzańskiego w trakcie pikniku „Mama, Tata i Ja” (fot. P. Dziedzic)





Wyróżnienie dla *Europejskiej Nocy Muzealnej* w Drzonowie w konkursie na Najlepszy Produkt Turystyczny o Lubuską Perłę Turystyczną

zjastów historii żywej epizodów z Powstania Warszawskiego – odtwarzanych przez najmłodszych w Polsce rekonstruktorów z grupy „Zawiszacy” ze Zgrupowania Radosław czy też zaśpiewania piosenek z okresu okupacji wspólnie z artystami z garwolińskiego teatru „Od Czapy”. Staramy się także o zapewnienie dodatkowych atrakcji w ciągu całego roku. Z okazji Święta Niepodległości 11 listopada od 2013 roku wspólnie ze Stowarzyszeniem „Ro-



werem do Przodu” z Zielonej Góry organizujemy rowerowy *Rajd Niepodległości*, który cieszy się coraz większą popularnością.

Ogromnie ważnym, jeśli nie najważniejszym, zadaniem Muzeum jest opieka nad posiadanymi zbiorami. W odniesieniu do drzonowskiej kolekcji sprzętu ciężkiego i lotniczego jest to tym ważniejsze i trudniejsze, że większość kolekcji udostępniana jest na otwartej przestrzeni, w zabytkowym, liczącym już prawie 200 lat parku. Dzięki temu odbiór zabytków techniki wojskowej jest niewątpliwie atrakcyjny. Niestety, ma to też swoje minusy, zwłaszcza w przypadku delikatniejszego sprzętu lotniczego i mniej opancerzonego sprzętu ciężkiego; agresywne warunki atmosferyczne przyspieszają procesy korozyjne. To niezwykle połączenie zabytkowego drzewostanu i muzealnej ekspozycji wymaga kompromisu utrzymania walorów zabytkowego założenia parkowego oraz zagwarantowania najlepszego zabezpieczenia przed niekorzystnym wpływem czynników atmosferycznych, w tym gromadzących się w najmniejszych zakamarkach eksponatów liści, które znacznie potęgują niekorzystny wpływ wilgoci w okresie jesienno-zimowym. Wielką wagę przykładamy do konserwacji i renowacji naszej kolekcji. Już na początku 2013 roku, dzięki współpracy ze skwierzyńską firmą „Anhol”, wyremontowano mocno wyeksploatowany silnik jedyne jak dotychczas mobilnego eksponatu kołowego – transportera opancerzonego BTR-152. Dzięki remontowi silnika transporter na nowo stał się wizytówką naszej placówki, wykorzystywaną do promocji (brał udział w Zlocie Militarnym M.A.S.H.



Jedna z głównych atrakcji piknikowych: dzięki uprzejmości Komendanta Miejskiej i Powiatowej Komendy Straży Pożarnej wszyscy chętni mogli wyjechać drabiną strażacką na wysokość kilkunastu metrów (fot. P. Dziedzic)



Uczestnicy pierwszego rajdu rowerowego *Rowerowa Niepodległa* 11 listopada 2013 r. przygotowanego we współpracy ze Stowarzyszeniem „Rowerem do Przodu” (fot. B. Mościpan)



Prace konserwacyjne przy skansenie fortyfikacyjnym (fot. B. Mościpan)





Zawiszacy z Grupy Historycznej Zgrupowanie Radosław podczas pikniku „Mama, Tata i Ja” 2013 r. (fot. B. Mościpan)

w Skwierzynie). BTR-152 jest też jedną z głównych atrakcji podczas wspomnianych wyżej pikników muzealnych; w trakcie dwóch lat z przejażdżki wozem opancerzonym skorzystało ponad 1000 osób.

Osiągnięciem nie do przecenienia było podpisanie pod koniec 2013 roku porozumienia o współpracy z 31 Bazą Lotnictwa Taktycznego w Krzesinach; mechanicy-pasjonaci z bazy w Poznaniu-Krzesinach podjęli się gruntownej renowacji jednego z cenniejszych eksponatów lotniczych w zbiorach Muzeum – samolotu myśliwskiego Jak-23 – pierwszego odrzutowego myśliwca w polskim lotnictwie. Samolot ten, eksponowany w Drzonowie od roku 1990, był już mocno zniszczony w momencie przybycia do Muzeum z miejsca wieloletniego poprzedniego eksponowania przed Aeroklubem Gliwickim. Renowacja była dla zabytku jedynym ratunkiem przed ruiną. Z inicjatywy Muzeum Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznał ppłk. Jarosławowi Zielińskiemu, byłemu dowódcy Grupy Obsługi z bazy w Krzesinach, od lat zaangażowanemu w renowację historycznych statków powietrznych, złotą odznakę „Za opiekę nad zabytkami”.

W 2014 roku podjęto kolejne prace remontowe przy czołgu średnim T-34-76. Eksponat ten pojawił się w drzonowskiej kolekcji w 2007 roku. Wcześniej przez kilkadziesiąt lat czołg stał na terenie Westerplatte. W trakcie działań wo-



jennych najprawdopodobniej był wykorzystywany przez żołnierzy I Brygady Pancernej działającej w składzie 1 Armii Wojska Polskiego. Prace konserwatorskie sprzętu wykonywane są własnymi siłami pracowników, przy sprzyjającej pogodzie i jedynie w sezonie wiosenno-letnim, co sprawia, iż są długotrwałe. Równolegle trwają bieżące drobniejsze prace konserwacyjne mające na celu udostępnianie ekspozycji plenerowej w sposób możliwie jak najlepszy. Niestety większość prac jest wykonywana we własnym zakresie, co przy ograniczonej kadrze oraz sezonowości znacznie ogranicza ich zakres.

Nowoczesność wymaga podjęcia działań innowacyjnych wykorzystujących postępującą informatyzację społeczeństwa. Internet staje się jedną z ważniejszych form komunikacji współczesnego społeczeństwa, przede wszystkim jego młodszej części. Lubuskie Muzeum Wojskowe zapoczątkowało proces udostępniania zbiorów poprzez umieszczenie na stronie internetowej oraz na fanpage'u na Facebooku zakładki: Ekspoznat miesiąca. Internet jest miejscem nawiązywania kontaktu z potencjalnym odbiorcą, zwykle innym odbiorcą od tego, który zazwyczaj odwiedza muzeum. Profil staje się też nową platformą szybkiego dotarcia do widza bez potrzeby dużego zaangażowania z jego strony. Samo polubienie muzealnego fanpage'u sprawia, iż portal poinformuje o nowych działaniach i aktualnościach z życia Muzeum. Dzięki mediom społecznościami Muzeum staje się skuteczniejsze w docieraniu do nowych odbiorców, a sama placówka, tradycyjnie kojarzona z czymś prze-



Niezapomniany element wizyty w LMW – przejażdżka transporterem opancerzonym BTR-152 (fot. J. Sobociński)



Żołnierze z 31 Bazy Lotnictwa Taktycznego w Krzesinach podczas demontażu Jak-a 23 w celu przeprowadzenia remontu w Poznaniu (fot. J. Sobociński)



Czołg średni T-34-76 w trakcie prac remontowych (fot. B. Mościpan)



starzałym i statycznym, ożywa i staje się atrakcyjniejsza dla młodego odbiorcy. W Internecie szuka się przede wszystkim informacji, w dalszej kolejności zachęty to wyjścia z wirtualnego świata. Naszym zamiarem jest zachęcenie wirtualnego odbiorcy do odejścia od komputera. Chcemy, aby rzeczywista wizyta w Muzeum była dopełnieniem wirtualnej wycieczki. Nasza praca nastawiona jest na długofalowy wysiłek w celu wypracowania pozytywnego wizerunku placówki, która powinna się kojarzyć z instytucją przyjazną, pełną życia i otwartą na współpracę z szerokim kręgiem odbiorców. Przy promowaniu patriotyzmu i postaw obywatelskich oraz kształtowaniu świadomości społeczności lokalnej, zdawać by się mogło, Internet nie powinien mieć aż tak wielkiego znaczenia. Postępujące zmiany w stylu życia i nieustanny pośpiech sprawiają, że odbiorca coraz częściej w poszukiwaniu informacji o otaczającej rzeczywistości zagląda raczej do komputera niż sprawdza osobiście. Odpowiadamy na to zapotrzebowanie i oczekiwanie, wykorzystując Internet do budowania wizerunku placówki i zachęcając do odwiedzin.



Medal pamiątkowy z okazji powołania Lubuskiego Muzeum Wojskowego

Dużą wagę przywiązujemy do szeroko rozumianej współpracy ze społeczeństwem, ze stowarzyszeniami, służbami mundurowymi oraz innymi organizacjami. Istniejące od wielu lat przy Muzeum Stowarzyszenie Miłośników Historii Wojskowości pomaga nam w przygotowaniach do *Europejskiej Nocy Muzeów*. Inscenizacja batalistyczna przygotowywana przez członków Stowarzyszenia jest jednym z bardziej wyczekiwanych elementów składowych wydarzenia. Wieloletnim prezesem Stowarzyszenia jest Maciej Myczka. Na członków Stowarzyszenia możemy liczyć także przy promocji Muzeum. Z ich pomocą stoisko muzealne – którego głównym elementem był zabytkowy transporter opancerzony BTR-152, podczas Dni Województwa Lubuskiego w 2013 roku zostało nagrodzone w konkursie „Kreatywny Powiat”. Współpraca z Kręgiem Rycerskim z Nowej Soli oraz Bractwem Rycerskim „Syrokomla” z zamku Kliczków owocuje pokazami walk rycerskich oraz ciekawymi żywymi lekcjami muzealnymi, podczas których dzieci mogą spotkać



średniowiecznego rycerza.

Współpraca z jednostkami wojskowymi przyczynia się do uatrakcyjnienia pikników organizowanych przez Muzeum. 5 Kresowy Batalion Saperów z Krosna Odrzańskiego, 4 Zielonogórski Pułk Przeciwlotniczy z Czerwieńska oraz 5 Lubuski Pułk Artylerii z Sulechowa to niezawodni partnerzy Lubuskiego Muzeum Wojskowego. Komenda Miejska i Powiatowa Straży Pożarnej z Zielonej Góry oraz zastępy Ochotniczej Straży Pożarnej z Koźli i Świdnicy, to także wypróbowani przyjaciele Muzeum, podobnie jak Związek Sybiraków w Zielonej Górze. Ogromnie cieszy współpraca z Liceum Ogólnokształcącym w Czerwieńsku; z okazji nadania szkole imienia patrona – generała Stefana Roweckiego w Lubuskim Muzeum Wojskowym otworzona została wystawa o generale, a w szkole przeprowadzono konkurs wiedzy o bohaterskim patronie.

W roku 2014 powołano Towarzystwo Przyjaciół Lubuskiego Muzeum Wojskowego, prezesem Stowarzyszenia został dr Włodzimierz Kwaśniewicz. Liczne grono przyjaciół jest zdecydowane pomóc placówce w działalności; najważniejszym zakłada-



Nauka strzelania z łuku przeprowadzana przez członków Kręgu Rycerskiego z Nowej Soli (fot. B. Mościpan)



Pokaz walk rycerskich (fot. J. Sobociński)

Uczniowie i grono pedagogiczne Liceum Ogólnokształcącego w Czerwieńsku podczas wizyty w Muzeum 21 marca 2014 r. (fot. B. Mościpan)



nym celem TPLMW jest wsparcie promocji Lubuskiego Muzeum Wojskowego poprzez realizację wszelakiego rodzaju projektów: wystawienniczych, badawczych, edukacyjnych, wydawniczych itp. Mamy nadzieję, że współpraca zaowocuje wkrótce nowymi przedsięwzięciami.



Członkowie Towarzystwa Przyjaciół Lubuskiego Muzeum Wojskowego w Zielonej Górze z/s w Drzonowie podczas spotkania założycielskiego (fot. B. Mościpan)

Najnowsze tendencje w europejskim muzealnictwie zalecają branie pod uwagę opinii odbiorców, którzy z reguły coraz rzadziej nastawieni są na naukowy wykład, chcą natomiast przeżyć niepowtarzalną, naznaczoną wyjątkowymi emocjami, wizytę w muzeum. Przede wszystkim ten najmłodszy odbiorca potrzebuje większej ilości bodźców. Dlatego też do oferty muzealnej wprowadziliśmy możliwość przejazdu zabytkowym pojazdem opancerzonym, w którym na wszystkie zmysły odbiorcy oddziałuje kontakt z eksponatem (dotyk, węch, słuch). Powodzeniem cieszą się warsztaty z wojskowego kamuflażu, kiedy dzieci same próbują ukryć twarz rówieśnika pod wojskowym „makijażem”. Podobnego aktywizmu wymagają spotkania z rycerzem, kiedy młody odbiorca obserwuje pozorowaną walkę i może wziąć miecz do ręki czy założyć hełm. Zainteresowanie wzbudzają plenerowe zabawy na naszym skansenie fortyfikacyjnym, często połączone z opowieścią o walkach w rejonie Cigacic w 1945 roku. Większą uwagę zwracamy na muzealną edukację, wprowadziliśmy stale poszerzaną ofertę lekcji muzealnych.

Chcemy, aby wizyta w Muzeum była przyjemnością. Zadowolenie



odwiedzającego jest naszym najważniejszym wyzwaniem, wiążącym się ze zmianą stereotypu nudnej wycieczki. Nasze wysiłki powoli zaczynają przynosić wymierne efekty. Po kilku ostatnich latach, kiedy widoczny był kilkudziesięcioprocentowy spadek frekwencji, od roku 2013 odnotowujemy zauważalny wzrost, co jest zasługą pracy i mobilizacji całego zespołu pracowników. W roku 2014 odwiedziło nas ponad 20 tysięcy gości. Zaangażowanie wszystkich zatrudnionych przełożyło się na zwiększającą się liczbę imprez organizowanych w placówce; wystaw oraz imprez plenerowych, które przyciągają coraz większą liczbę gości. Nasi zwiedzający to zarówno stali bywalcy zauroczeni placówką od dawna, jak i nowi, często zachwyceni zbiorami i położeniem Muzeum.

Pomimo niewystarczającej dotacji od organizatora, od lat pozostającej praktycznie na tym samym poziomie, budżet Muzeum mozolnie jest powiększany. Wynika to przede wszystkim z realizacji projektów dofinansowywanych ze środków unijnych oraz zwiększeniu przychodów ze sprzedaży własnych usług. Dzięki temu budżet w roku 2013 po raz pierwszy w historii przekroczył 1 000 000 zł, a w roku 2014 był nieco tylko mniejszy. Jednak, aby Lubuskie Muzeum Wojskowe mogło się w dalszym ciągu rozwijać, istnieje konieczność powiększenia zespołu pracowników, co przy obecnej wysokości dotacji jest niemożliwe. Drastyczne



Starosta Zielonogórski Ireneusz Plechan podczas wręczania złotej odznaki „Za opiekę nad zabytkami” w 31 Bazie Lotnictwa Taktycznego w Krzesinach (fot. J. Sobociński)



„Lekcja kamuflażu” podczas jednego z pikników (fot. J. Sobociński)



Polsko-niemieckie warsztaty muzealników we Frankfurcie nad Odrą w ramach projektu „Historia, pamięć, turystyka. II wojna światowa w polskich i niemieckich muzeach” (fot. B. Mościpan)



oszczędności pozwoliły pod koniec 2014 roku na spłatę zaciągniętego przez Muzeum kredytu na I etap prac remontowych.

Ważnym zadaniem każdej placówki muzealnej jest poszerzanie kolekcji muzealnej, co w dzisiejszych realiach ekonomicznych stanowi ogromny problem. Niestety, niedostateczny poziom finansowania znacznie utrudnia zakup nowych muzealiów. Muzeum ma niewielkie możliwości poszerzania swoich zbiorów poprzez zakupy. Udać się to tylko dzięki licznym darowiznom i przekazom. Wieloletnia współpraca z Policją oraz Prokuraturami Rejonowymi przysparza nam eksponatów pochodzących z zarekwirowań. Ogromne zaufanie, jakim obdarzają nas ofiarodawcy, owocuje pozyskiwaniem nowych, cennych muzealiów. Przykładem może być kurtka mundurowa typu battle-dress, Hermana Zdzisława Scheuringa, uczestnika walk o Monte Cassino, przekazana w ostatnim czasie do muzealnej kolekcji przez rodzinę ze Zbąszynka. Nie możemy jednak pozyskiwać nowych muzealiów jedynie w drodze darów i bezpłatnych przekazów. Coraz trudniejsze jest także pozyskiwanie nowych eksponatów od wojska.

Trzydziestoletnia historia Lubuskiego Muzeum Wojskowego pokazuje, że trudno byłoby przecenić wkład, jaki mają w tworzenie instytucji darczyńcy przekazujący do zbiorów pamiątki oraz inne artefakty. Niemożliwym byłoby wymienić wszystkie osoby czy też instytucje. Nie można jednak pominąć zespołu pamiątek przekazanych przez panią ppłk Janinę Wolanin, żołnierkę 1 Armii Wojska Polskiego, uczestniczkę Powstania Warszawskiego w walkach na Przyczółku Czerniakowskim, uhonorowaną Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari, Honorową Obywatelkę Zielonej Góry, a także pamiątek przekazanych przez pana ppłk. Edwarda Jaworskiego, pilota Polskich Sił Powietrznych na Zachodzie i RAF-u, uhonorowanego Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari, również Honorowego Obywatela Zielonej Góry. Trudno wymienić wszystkie instytucje, które mają swój ogromny wkład w tworzenie Muzeum. Część jednostek wojskowych, z których pozyskiwano sprzęt, została rozformowana (jednostki w Nowogrodzie Bobrzańskim, Regnach, Babimoście, Jastrzębiu, Koźuchowie, Polskiej Nowej Wsi), pozostałe istnieją: 5 Lubuski Pułk Artylerii w Sulechowie, 4 Zielonogórski Pułk Przeciwlotniczy w Czerwieńsku, 5 Kresowy Batalion Saperów w Krośnie Odrzańskim, 31 Baza Lotnictwa Taktycznego w Krzesinach, 44 Baza Lotnictwa Morskiego w Darłowie, 1 Brygada Lotnictwa Wojsk Lądowych w Inowrocławiu, 17 Wielkopolska Brygada Zmechanizowana w Międzyrzeczu oraz Instytut Techniki Lotniczej, Aeroklub Gliwicki. I wiele, wiele innych instytucji i osób prywatnych, którym chcielibyśmy złożyć w tym miej-



scu serdeczne podziękowania za ich wkład w tworzenie kolekcji muzealiów Lubuskiego Muzeum Wojskowego.

Bardzo dużą wagę Lubuskie Muzeum Wojskowe przywiązuje do działalności wystawienniczo-edukacyjnej. W ostatnich latach zwiększyła się liczba prezentowanych wystaw, i to zarówno ze zbiorów własnych, jak i tych pozyskiwanych z instytucji zewnętrznych. Szczególne miejsce zajmują wystawy edukacyjne poświęcone wodzom i bohaterom II wojny światowej. Mają one na celu przybliżenie i przypomnienie osób związanych z walką o niepodległość. W Muzeum prezentowano m. in. wystawę *Rotmistrz Witold Pilecki – ochotnik do Auschwitz, Dowódca AK – Generał Stefan Rowecki-Grot czy też Gen dyw. Kazimierz Sosnkowski – żołnierz i mąż stanu*⁵.

O otwartości na współdziałanie z lokalną społecznością, zazwyczaj zorganizowaną, mogą świadczyć przygotowane wspólnie wystawy; *Kartony modelarstwo* we współpracy z Ośrodkiem Politechnicznym przy Młodzieżowym Centrum Kultury i Edukacji Dom Harcerza w Zielonej Górze, natomiast współpraca z Kołem Nr 8 Związku Sybiraków w Zielonej Górze zaowocowała wystawą czasową *Na nieludzkiej ziemi* oraz fragmentem ekspozycji stałej poświęconej wywózkom ludności pol-



Kurtka mundurowa Komendanta Czołówki Transfuzyjnej 3 Dywizji Strzelców Karpackich porucznika Hermana Zdzisława Scheuringa przekazana do zbiorów muzealnych przez rodzinę (fot. T. Blachura)



Otwarcie wystawy poświęconej Rotmistrzowi Witoldowi Pileckiemu, dyrektor Piotr Dziedzic w asyście prezesa Macieja Myczki i wiceprezesa Krzysztofa Dobrowolskiego ze Stowarzyszenia Miłośników Historii Wojskowości (fot. J. Sobociński)

⁵ Pierwszą z w/w wystaw przygotowało stowarzyszenie Inicjatywa Historyczna z Wrocławia natomiast dwie następne zostały przygotowane w Wojskowym Centrum Edukacji Obywatelskiej w Warszawie.



skiej w głąb ZSRR. Dzięki współpracy z Biblioteką Publiczną Gminy Sulechów oraz Sulechowskim Towarzystwem Historycznym w 2014 roku, zarówno w Bibliotece Publicznej Sulechowie, jak i w Drzonowie, można było oglądać wystawę *Archeologiczne badania powierzchniowe pola bitewnego bitwy pod Kijami z dnia 23 lipca 1759 r.*

Muzeum promuje lokalnych artystów, twórców i kolekcjonerów; w ostatnich latach efektem współpracy były m. in. wystawy *Malarstwo bałalistyczne* autorstwa Jarosława Strankowskiego, *Sztuka okopowa* ze zbiorów Artura Brodziuka, autorska wystawa Mirka Chomy *Wasi Ojcowie – nasze ofiary* czy też *Fortyfikacje OWB i Oderstellung w dioramach Sławomira Mielczarka*.

Ważnymi wystawami czasowymi są prezentujące zbiory własne placówki, poza zgromadzonymi na wystawach stałych. Ze względu na ograniczenia spowodowane niewielką przestrzenią ekspozycyjną, część muzealiów udostępniana jest w ramach wystaw czasowych. W ostatnich latach do wystaw prezentujących zbiory własne zaliczyć można: *Bagnety armii europejskich ze zbiorów Lubuskiego Muzeum Wojskowego*, *Bitwa na Łuku Kurskim*, *Monte Casino w 70. rocznicę bitwy*.

Możliwości ekspozycyjne ułatwiają prezentację wystaw fotograficznych, które tworzą liczną grupę: *Zabytki architektury Ziemi Lubuskiej w fotografii*, *Drzonów w dawnej fotografii*, *Magia lotnictwa*, *Świeże róże pod Verdun*, *W 100 rocznicę wybuchu I wojny światowej*, *Lotnicze Pogotowie Ratunkowe – historia najnowsza*. Muzeum współpracuje z innymi placówkami muzealnymi, nasze unikatowe eksponaty (np. wieża samochodu pancernego BA-64) prezentowane są na wystawie czasowej *Poznań 1945. Broń Pancerna* w poznańskim Muzeum Uzbrojenia oraz w Izbie Tradycji 5 Lubuskiego Pułku Artylerii w Sulechowie.

Lubuskie Muzeum Wojskowe otwiera się na współpracę międzynarodową; we wrześniu 2013 roku gościło członków międzynarodowej konferencji *Trudna historia i jej wymiar europejski w edukacji*, uczestnicy konferencji z Francji, Finlandii, Portugalii, Węgier oraz Rosji mieli możliwość zwiedzenia Muzeum oraz wymiany poglądów na temat muzealnictwa w swoich krajach i współpracy pomiędzy placówkami. W roku 2014 Muzeum było partnerem w międzynarodowym projekcie *II wojna światowa: pamięć/polityka/turystyka*. Celem projektu jest poznanie transgranicznego, polsko-niemieckiego krajobrazu muzealnego poprzez dialog polskich i niemieckich przedstawicieli muzeów dotyczący problematyki II wojny światowej, stworzenie trwałej sieci powiązań pomiędzy muzeami na pograniczu polsko-niemieckim oraz dążenie do zrównoważonego rozwoju turystyki transgranicznej. W ramach tego ukazał się jeden z numerów „Trialogu” (wydawnictwo Uniwersytetu Viadrina)



z prezentacją Lubuskiego Muzeum Wojskowego oraz mapa miejsc pamięci związanych z historią II wojny światowej.

W celu dostosowania do obowiązujących norm prawnych w połowie 2013 roku został uzgodniony z Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego i uchwalony przez Radę Powiatu Zielonogórskiego najnowszy Statut Lubuskiego Muzeum Wojskowego⁶. Wszystkie działania Lubuskiego Muzeum Wojskowego podporządkowane są uniwersalnemu dobru, jakim jest pamięć historyczna o militarnym wysiłku narodu polskiego w celu obrony państwowości polskiej. Świadczy o tym misja Muzeum zakładająca: *Sprawowanie opieki nad zgromadzonymi dobrami dziedzictwa kultury. Stwarzanie dogodnych warunków uczestnictwa w kulturze odbiorcom niezależnie od wieku, przekonań, wykształcenia, stopnia niepełnosprawności, statusu społecznego i pochodzenia. Muzeum aktywnie uczestniczy w procesie kształtowania świadomości historycznej i patriotycznych postaw społeczeństwa. Celem Muzeum jest zachowanie gromadzonych zabytków kultury związanych z dziejami oręża, należyte ich utrzymanie oraz udostępnienie dla celów naukowych, dydaktycznych i wychowawczych, tak aby służyły nauce oraz popularyzacji wiedzy o historii wojskowości.*

Po zmianie statutu skorygowano nieco strukturę Muzeum. Za-

⁶ Statut Lubuskiego Muzeum Wojskowego w Zielonej Górze z/s w Drzonowie został nadany Uchwałą Rady Powiatu Zielonogórskiego Nr XXIX/247/2013 z dnia 25 czerwca 2013.



Członkowie Koła Nr 8 Związku Sybiraków w Zielonej Górze podczas otwarcia wystawy *Na nieludzkiej Ziemi* 17 września 2013 r. (fot. J. Sobociński)



Stoisko Muzeum podczas Dni Województwa Lubuskiego w czerwcu 2013 r. (fot. B. Mościpan)



chowano trzy główne działy merytoryczne: Dział Historii Wojskowości, Dział Historii Dawnej Wojskowości oraz Dział Lotnictwa. Poszerzono zakres kompetencji dotychczasowego Działu Sztuki i Promocji o edukację. Zmiany w organizacji mają na celu efektywniejsze wykorzystanie środków budżetowych oraz zwiększanie wysiłków związanych z aplikowaniem o środki pozabudżetowe. Wprowadzono również zadaniowy system pracy, co wiąże się z zaangażowaniem pracowników wielu działów do pracy nad konkretnym projektem.

Ze względu na niewystarczający budżet muzealny, realizacja wielu zamierzeń jest możliwa tylko dzięki pozyskaniu środków zewnętrznych. Od końca 2012 roku zaangażowanie i ogromna praca niemal wszystkich pracowników zaowocowała pozytywnymi ocenami przygotowywanych przez Muzeum projektów. Muzeum przez nieco ponad 2 lata przygotowało 13 projektów współfinansowanych z Unii Europejskiej. Część z nich została już zrealizowana i rozliczona, część jest w trakcie realizacji, a kolejne oczekują na finalizację. Nieocenionym wsparciem w realizacji muzealnych projektów służą wieloletni mecenasi naszej placówki, przede wszystkim zielonogórska Elektrociepłownia SA, Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo SA, Zielonogórski Rynek Rolno-Towarowy SA i wielu innych.

Najważniejszym „zasobem” muzealnym są pracownicy. W Lubuskim Muzeum Wojskowym zatrudnionych jest obecnie 14 osób. Istotnym zadaniem była integracja wewnętrzna zespołu pracowników i motywowanie do ciężkiej pracy, pomimo trudnej sytuacji finansowej, w jakiej znalazło się Muzeum (z powodu konieczności spłaty kredytu zaciągniętego na prace rewitalizacyjne przy pałacu). Największą obsadę i najszerzy zakres obowiązków ma Dział Sztuki, Edukacji i Promocji powstały w 2013 roku, którym kieruje pani Magdalena Poradzisz-Cincio, absolwentka historii sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego, która wraz z panem Błażem Mościpanem, absolwentem historii Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz stażystą, panem Pawłem Pochockim, absolwentem Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sulechowie odpowiadają za organizację działalności edukacyjnej, promocję Muzeum oraz opiekują się muzealnymi zbiorami sztuki. Ten dział odpowiada również za koordynację działań wszystkich pracowników mających na celu pozyskiwanie środków na muzealne projekty. Dzięki pracy działu Muzeum systematycznie poszerza swoją ofertę edukacyjną wychodzącą naprzeciw oczekiwaniom gości. Od wielu lat Działem Historii Wojskowości kieruje pan Tadeusz Blachura – absolwent historii ówczesnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze (mający pod swoją pieczę także muzealną bibliotekę, inwentarze muzealne i magazyny militariów), a Działem Lot-



nictwa zawiaduje pan Jarosław Sobociński. Sprawami administracyjnymi kieruje pani Elżbieta Noga, pracownik muzealny z najdłuższym stażem. Pieczę nad sprawami finansowymi sprawuje pani Krystyna Kołłątaj. Sekretariat prowadzi pani Ewa Fediów. Ekspozycją opiekują się panie: Danuta Pietras, Maria Stasiuk i Elżbieta Szyniel. O kasę biletową dba pani Elżbieta Tarnawska, natomiast pan Aleksander Zawada – o sprawność techniczną budynku i piękno muzealnego parku.

Nie możemy zapominać o pracownikach, którzy przez 30 lat budowali wizerunek i markę placówki. W minionych latach pracowały w Lubuskim Muzeum Wojskowym 64 osoby, organizatorem i wieloletnim dyrektorem był dr Włodzimierz Kwaśniewicz. W działach merytorycznych przez 30 lat pracowało kilkanaście osób. Byli to: Władysław Gil – kierownik parku, Dorota Komar-Zmyślony, Zenon Polus, Robert Firszt i Anatol Burcen – plastycy, Przemysław Czarowski – kierownik Działu Historycznego, Piotr Jankiewicz – asystent muzealny, Danuta Dopierała – kierownik Działu Oświatowego, Marian Krzyżan – specjalista ds. lotnictwa, Janusz Prędko – adiunkt muzealny, Szymon Matuszewski – asystent muzealny, Janina Toczewska – adiunkt muzealny, Adam Sikora – kierownik Działu Lotnictwa, Romuald Karpowicz – adiunkt muzealny, Krzysztof Grabowski – asystent muzealny, Krzysztof Motyl – adiunkt



Muzealne stoisko podczas militarnego zlotu M.A.S.H. 2014 (fot. J. Sobociński)



Obraz Jacka Zjawina (14 lat) nadesłany na I konkurs Plastyczny Lubuskiego Muzeum Wojskowego w 1996 r.





Muzealna załoga przed siedzibą Muzeum. Od lewej, górny rząd: Aleksander Zawada, Piotr Dziezic, Magdalena Poradzisz-Cincio, Elżbieta Szyngiel, Tadeusz Blachura, Danuta Pietras, Paweł Pochocki, Jarosław Sobociński; dolny rząd: Elżbieta Noga, Elżbieta Tarnawska, Maria Stasiuk, Ewa Fediów, Krystyna Kołtątaj, Błażej Mościpan

muzealny, Bogumił Hoder – asystent muzealny, Mirosław Stolarczyk i Alicja Czarna – asystenci muzealni, stażyści. Pierwszym głównym księgowym był Stanisław Fediów, w księgowości pracowała także Krystyna Karbowski. Kierownikiem działu technicznego był Krzysztof Nowak, pracownicy techniczni, konserwatorzy i rzemieślnicy to: Ryszard Nowak, Stanisław Pietras, Bronisław Jach, Henryk Kołodziejek, Piotr Nowak, Piotr Januszewicz, Marian Strzelczyk. Krzysztof Wojciechowski był fotografem, Albert Krzywý – inspektorem nadzoru. Antoni Dumiak, Roman Szczepański, Jan Wojtuściszyn, Jerzy Mielcarek, Andrzej Królikowski byli zatrudnieni jako pomocnicy muzealni, a Edward Mirkiewicz jako montażysta wystaw. W administracji pracowali: Agnieszka Kwaśniewicz – sekretarka, Irena Artymiak – starszy referent. Grono pań pracowało jako opiekunki ekspozycji: Janina Wojtuściszyn,





Fragment plenerowej ekspozycji sprzętu lotniczego (fot. Z. Tomczak)



Helena Bosak, Anna Pielech, Krystyna Strzelczyk, Danuta Walkowiak, Danuta Mróz, Romualda Mielcarek, Teresa Witczak, Katarzyna Zawada. Do 2003 roku, kiedy ochronę przejęła firma zewnętrzna, początkowo Lexpas sp. z o.o., a obecnie Orion sp. z o.o., Muzeum zatrudniało dozorców i palaczy: Tadeusza Jaworskiego, Bernarda Słomczewskiego, Zygmunta Siwego, Jana Golkę, Jana Siarkowskiego, Tomasza Kaczmarka, Stanisława Osowskiego, Stanisława Kłoca, Edwarda Zawadę; kierowców: Stefana Kupniewskiego, Ryszarda Kłoca, Tomasza Osowskiego, Grzegorza Górnego i Bronisława Nogę. Wszyscy pracownicy, pracujący krócej lub dłużej – pan Krzysztof Nowak prawie 20 lat – przyczynili się do tego, że Muzeum, mimo wielu problemów, rozwijało się i stało się jedną z czołowych placówek muzealnych w swojej dziedzinie w Polsce.

Przy Lubuskim Muzeum Wojskowym działa Rada Muzeum, jest to ustawowy organ wspierający⁷. Pierwsza Rada Muzeum została powołana w październiku 1997 roku. Przewodniczącym Rady pierwszej kadencji był prof. dr hab. Czesław Osękowski. W kolejnej kadencji przewodniczącym był prof. UZ dr hab. Tomasz Nodzyński. Pod koniec 2012 roku rozpoczęła się kolejna kadencja Rady Muzeum, w jej skład wchodzi prof. UZ dr hab. Bogumiła Burda – przewodnicząca, prof. UZ dr hab. Tomasz Nodzyński, Irena Podsiadły, Michał Bandziak (za Janinę Kałużę), Andrzej Brachmański, Krzysztof Sroczyński, Włodzimierz Rebelski, Jacek Wieczorkowski.

Jubileusz 30-lecia to doskonała okazja do świętowania, podsumowania dotychczasowej działalności oraz służby na rzecz lubuskiej i polskiej kultury oraz społeczeństwa, niemniej jednak, to również okazja do dokonania przeglądu najważniejszych zadań stojących przed placówką. Skutkiem wieloletniego niedofinansowania placówki infrastruktura muzealna została mocno zdekapitalizowana. Budżet Muzeum przez wiele lat wystarczał jedynie na bardzo oszczędne bieżące funkcjonowanie. Zabytkowy budynek oraz park to niewątpliwe walory naszej instytucji, niestety, generujące znaczne koszty utrzymania oraz podnoszące wartość prac renowacyjnych. Najważniejszym z zadań inwestycyjnych jest dokończenie renowacji zabytkowej siedziby. W roku 2012 przeprowadzono I etap prac, wymieniono stolarkę okienną i drzwiową, zastąpiono bardzo zniszczone pokrycie dachowe nową dachówką ceramiczną. Przed nami II etap tych prac polegający na odnowieniu elewacji pałacu, a także gruntowny remont pomieszczeń piwnicznych. Równie ważna jest wymiana systemu ogrzewania, który pamięta początki Muzeum i w każdym, kolejnym sezonie zimowym przysparza nam trosk o jego wydolność. Nieodzownym wydaje się rozbudowa infrastruktury w parku,

⁷ Zgodnie z art. 11 Ustawy z dnia 21 listopada 1996 r. o muzeach (Dz. U. z 2012 r. poz. 987).





Fragment ekspozycji w pawilonie wystawowym (fot. J. Sobociński)



m. in. budowa ciągów pieszych, rozbudowa oświetlenia oraz wymiana ogro-
dzenia posesji. Przed nami również prace związane z umożliwieniem dostępu
do placówki osobom niepełnosprawnym. W dalszej perspektywie czasowej
niezbędne jest unowocześnienie ekspozycji wewnątrz pałacu oraz budowa
systemu zabezpieczeń przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi
nad najcenniejszymi muzealiami w ekspozycji plenerowej.

Niecierpiącym zwłoki jest unowocześnienie zaplecza służącego do
opracowywania zbiorów. Placówka nie dysponuje pracownią konserwacji.
Muzeum, co już niemal niespotykane w regionie, nie posiada elektroniczne-
go systemu inwentaryzacyjnego zbiorów. Wymóg elektronicznego systemu
katalogowania, dokumentowania i opracowywania zbiorów jest rzeczą nie-
zbędną. Oczekiwania i potrzeby publiczności, przede wszystkim młodszej,
niosą konieczność ciągłego doskonalenia i wykorzystywania nowych tech-
nologii; tu także brak dostatecznych środków ogranicza możliwości rozwoju
i powoduje niedostosowanie Muzeum do potrzeb społeczeństwa informacyj-
nego. Oczywiście, widzimy także w nieodległej przyszłości potrzebę zmiany
aranżacji i unowocześnienia wystawy stałej.



Spis ważniejszych wystaw czasowych

- „Malarstwo Bronisławy Wilimowskiej – w 50. rocznicę wybuchu II wojny światowej”(1989).
- „Polskie guziki wojskowe ze zbiorów dr. Andrzeja Toczewskiego” (1989)
- „Kopie dawnej broni autorstwa Andrzeja Załopanego” (1992)
- „Elementy militarne w plakacie polskim ze zbiorów Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze¹” (1993)
- „Broń palna ze zbiorów LMW” na Zamku Książ (1994)
- „Korespondencja polskich jeńców wojennych w czasie II wojny światowej” ze zbiorów Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach (1994)
- „50 lat Ligi Obrony Kraju” ze zbiorów ZW LOK w Zielonej Górze (1994)
- „Odznaczenia i oznaczenia Wojska Polskiego z lat 1944-1989 ze zbiorów ppłk. S. Oberleitnera z Zielonej Góry (1994)
- „Medale historyczne Wiktorii Czechowskiej-Antoniewskiej z Warszawy” (1994)
- „Grafika Artura Grottgera ze zbiorów WSP w Zielonej Górze” (1994)
- „Niemieckie Wozy Bojowe 1939-1945” z kolekcji R. Polańskiego z Krosna Odrz. (1995)
- „Wojenko, wojenko...” diorama (1995)
- „Samoloty pilotów polskich 1939–1945 w rysunkach artystycznych plastyka A. Falkiewicza z Zielonej Góry” (1995)
- „Bitwy epoki napoleońskiej” – staloryty ze zbiorów WSP w Zielonej Górze (1995)
- „Wojsko Polskie powstania listopadowego w grawiurach Jana Motty’ego” ze zbiorów Biblioteki Głównej WSP w Zielonej Górze (1995)
- „Medale historyczne ze zbiorów LMW” na Zamku Książąt (1996)
- „Jan III Sobieski” – partycypacja w wystawie na Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie (1997)
- „Józef Piłsudski w rysunkach Zdzisława Czernańskiego” w 83. Rocznice wymarszu I Kadrowej (1997)
- „Mars w karykaturze”, wystawa rysunków Jacka Frankowskiego z Warszawy (1997)
- „Broń palna ze zbiorów LMW” w Muzeum Archeologiczno-Historycznym w Głogowie (1998)
- „Powstanie Warszawskie w fotografii” ze zbiorów Muzeum Miejskiego w Nowej Soli (1998)

¹ Dalej również WSP.



- „Międzyrzecki Rejon Umocniony” (1998)
- „Fabryka zbrojeniowa w Krzystkowicach” (1999)
- „Kampania wrześniowa w niemieckiej fotografii propagandowej” ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Białymstoku (1999)
- „Skarb z Kostrzyna, czyli broń niemiecka z II wojny światowej” (1999)
- „Szable ze zbiorów LMW” (2000)
- „Symbole narodowe i wojskowe w rytownictwie” pracownia grawer-ska A. Rewieńskiego z Gorzowa Wlkp. (2000)
- „Lotnictwo kampanii wrześniowej w fotogramach” ze zbiorów Jerzego Cynka z Londynu (2000)
- „Ogniem i Mieczem” w karykaturze Jacka Frankowskiego z Warszawy (2000)
- „Schron w 1945 roku” diorama (2001)
- „Front wschodni 1941-1942 w niemieckiej fotografii propagandowej ze zbiorów LMW” (2001)
- „Malarstwo batalistyczne Jarosława Strankowskiego ze Świebodzina” (2001)
- „MiG-21 – 40 lat w polskim lotnictwie wojskowym” (2001)
- „Mars... notatki z antycznej podróży” wystawa prac plastycznych Agaty Buchalik-Drzyzgi (2001)
- „Broń biała ze zbiorów LMW” w Muzeum Archeologiczno-Historycznym w Głogowie (2001), w Muzeum w Gorzowie Wlkp. (2002), w Muzeum Zamek Górków w Szamotułach (2003), Muzeum Miejskim w Nowej Soli (2003)
- „Lotnictwo w obrazach Marka Dziewy” (2002)
- „VERDUN” wystawa fotogramów ze zbiorów Centrum Kultury TE-ATR w Grudziądzu (2002)
- „Łuk Kurski 1943. W 60. rocznicę wielkiej batalii” (2003)
- „100-lecie lotnictwa – czasy pionierskie i pierwsza dekada rozwoju”, „85 lat polskich skrzydeł – polscy pionierzy, przegląd konstrukcji” (2003)
- „Broń orientalna i egzotyczna ze zbiorów prywatnych” (2004)
- „Walki na polskim Wybrzeżu we wrześniu 1939 r. w niemieckiej fotografii propagandowej” (2004)
- „Honor i Ojczyzna”- Szable polskie II Rzeczypospolitej” (2005)
- „Lubuskie Muzeum Wojskowe dawniej i dziś” (2005)
- „Polskie znaki zaszczytne ze zbiorów mgr. inż. Krzysztofa Kręzła” z Warszawy (2006)
- „Wojsko Polskie w Iraku” (2006)
- „Wojna w Iraku na fotografii” (2006)
- „Marszałek Józef Piłsudski” (2006)
- „II wojna światowa w miniaturach i publikacjach Roberta Jurgi” – (2007)
- „Od Rokitny do Borujaska – szable polskiej kawalerii 1915-1945” ze zbiorów Adama Lubomira Woźniaka (2008)
- „Wojsko Polskie 1794-1855 w dawnej ikonografii” (2008)
- „Lotnictwo polskie po odzyskaniu niepodległości 1918-1923” (2008)
- „Powstanie Wielkopolskie” (2008/2009)



- „Wojsko Polskie 1918-1922. Narodziny i chrzest bojowy” – ze zbiorów filatelistycznych Adama Lubomira Woźniaka (2008)
- „Drogi do Niepodległości 1794–1918. Medale ze zbiorów LMW” (2009)
- „Strefa ciszy” – malarstwo Leopolda Kolbierza (2009)
- „Broń japońska ze zbiorów prywatnych” (2010)
- „Drzonów dawniej i dziś w fotografii” (2010)
- „Kościoły na Ziemi Lubuskiej w fotografii” (2010)
- „Wrzesień 1939 w modelach Adama Gawlika” (2010)
- „Wrzesień 1939 w oczach wroga. Fotogramy z epoki” (2011/2012)
- „Niemieckie aparaty fotograficzne z lat 1920-1939 ze zbiorów Jacka Ulińskiego” (2011)
- „Marszałek – Jego Dzieło i Czyny w literaturze polskiej. Ze zbiorów Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Górze. W 90-tą rocznicę powstania Związku Oficerów Rezerwy RP im. Marszałka Józefa Piłsudskiego” (2011)
- „Szable i pałasze Wojska Polskiego XX w. ze zbiorów Pawła Komorowskiego” (2012)
- „Sybiracy – na nieludzkiej ziemi” (2012)
- „Lubuskie Muzeum Wojskowe inaczej w obiektywie Ewy Kwaśniewicz” (2012)
- „Żołnierz polski po 1945 r.” Mundur i oporządzenie (2012)
- „Malarstwo batalistyczne Jarosława Strankowskiego” (2013)
- „Bagnety armii europejskich ze zbiorów LMW” (2013)
- „Zabytki architektury Ziemi Lubuskiej w fotografii” (2013)
- „Rotmistrz Witold Pilecki, ochotnik do Auschwitz” (2013)
- „Magia lotnictwa” wystawa fotograficzna (2013)
- „Historia lotnictwa w modelarstwie” (2013)
- „Bitwa na Łuku Kurskim. W 70. rocznicę wydarzeń” (2013)
- „Wasi ojcowie, nasze ofiary” – artystyczna rekonstrukcja obozu koncentracyjnego (2014)
- „Sztuka okopowa ze zbiorów Artura Brodziuka” (2014)
- „Świeże róże pod Verdun. W 100. rocznicę wybuchu I wojny światowej” (2014)
- „Dowódca Armii Krajowej gen. dyw. Stefan Rowecki pseudonim Grot” – wystawa z Wojskowego Centrum Edukacji Obywatelskiej (2014)
- „Monte Cassino. W 70. rocznicę wydarzeń” (2014)
- „Fortyfikacje OWB i Oderstellung w dioramach Sławomira Mielczarka” (2014)
- „Lotnicze Pogotowie Ratunkowe – historia najnowsza” (2014)
- „Archeologiczne badania powierzchniowe pola bitewnego tzw. Bitwy pod Kijami z dnia 23 lipca 1759 r.” (2014)
- „Generał Dywizji Kazimierz Sosnkowski. Żołnierz i mąż stanu” – wystawa z Wojskowego Centrum Edukacji Obywatelskiej (2014)
- „Bombardowanie Żar. W 70. rocznicę wydarzeń” (2014)
- „Bóg się rodzi, moc truchleje.... Święta Bożego Narodzenia w niewoli niemieckiej i radzieckiej podczas II wojny światowej” - ze zbiorów Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łąbinowicach (2014)



